

Orędownik

Dzisiaj
20
stron
15
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 128 Wydanie Ł

Rok 67

Poniedziałek, 7 czerwca 1937

Kurierka P. O. W. p. Białecka mówi:

„Komisarz Goldberger mordercą studenta Waszyńskiego“

Skuto go drutem kolczastym i zamordowano w lochach czerezwyczajki

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu sprawy Żyda inż. Goldbergera z Żywca, o której relacje „Orędownika“ odbiły się głośnym echem w całej Polsce, zgłosiła się do redakcji „Gońca Warszawskiego“ w Warszawie p. Janina z Zakrzewskich Białecka, która podczas rewolucji przebywała w Kijowie i Piotrogradzie jako kurierka POW. Na terenie swojej działalności spotkała się z Karolem Waszyńskim. Waszyński był studentem Uniwersytetu Lwowskiego i POW wysłało go do Rosji. W 1918 r. Waszyński osiedlił się

czasowo w Kijowie i tam zaczął wydawać tajne pismo „Orzeł Polski“, przeznaczone dla wojskowych i emigracji. Pani Białecka była wtedy w Piotrogradzie i tam otrzymała ostrzeżenie, że bolszewicy są na tropie Waszyńskiego. Uprowadzono grupę kijowską. Waszyński przeniósł się do Winnicy i tam prowadził dalej działalność konspiracyjną i wspólnie z trzema towarzyszami wydawał „Orla Białego“. Głośne było w kołach wojskowych i konspiracyjnych nazwisko katechizatora Goldbergera, znanego po-

wszechnie pod mianem „Żyda polskiego“. Jego ofiarą padł Waszyński. Ukrywał się on u miejscowego proboszcza, skąd go wyciągnęła „czerezwyczajka“. Goldberger pastwił się nad nim w lochach czerezwyczajki. Skuto go drutem kolczastym. Skrępowaną ofiarę bito pałkami, aby wydobyć z niego zeznania o współtowarzyszach pracy. Gdy tak dobijano ofiarę, Goldberger miał krzyczeć: „Masz za POW, masz za wolną Polskę!“ Waszyński został stracony w lochach czerezwyczajki.

Po zeznaniach p. Marii Skorupskiej, żony pika wojsk polskich z Chorzowa, która w osobie Żyda inż. Goldbergera z Żywca poznała komisarza „czeki“ w Winnicy, oświadczenie p. Białeckiej nabiera dla sprawy specjalnego znaczenia. Nie wątpimy, że następny termin w procesie inż. Goldbergera z robotnikiem polskim Skrzypkiem wyjaśni już ostatecznie całą sprawę.

Opinia polska z dramatycznym napięciem oczekuje na rychły wyrok.

Pierwszy epilog zajęć myślenickich

Wyrok na towarzyszy inż. Doboszyńskiego

36 oskarżonych sąd skazał na kary po 10 i 11 miesięcy więzienia, jedenastu zaś uwolnił — 21 oskarżonym sąd zawiesił wykonanie kary — Niemal wszyscy skazani, a odpowiadający przed sądem z więzienia, znaleźli się na wolności

Kraków. (Tel. wł.). W sobotę w salę wszedł komplet sędziowski, po czym wśród zupełnej ciszy przewodniczący, sędzia dr Bartynowski, odczytał wyrok. Ten sam sędzia podał następnie ustne uzasadnienie wyroku.

Punktualnie o godzinie 12,10 na salę wszedł komplet sędziowski, po czym wśród zupełnej ciszy przewodniczący, sędzia dr Bartynowski, odczytał wyrok. Ten sam sędzia podał następnie ustne uzasadnienie wyroku. Spośród 47 oskarżonych sąd uznał winnymi udziału w bezprawnym — przez Adama Doboszyńskiego utworzonym — związku zbrojnym 36 oskarżonych skazując ich za to przestępstwo na kary po 10 i 11 miesięcy więzienia, za wyjątkiem Andrzeja Płonki, który za ten czyn skazany został na 1 rok więzienia, oraz Wojciecha Brożka — skazanego na półtora roku.

Z tych 36 oskarżonych sąd uznał 8 winnymi niszczenia sklepów żydowskich, a 3 — uprowadzenia strażnika miejskiego Święcha.

Po 11 miesięcy za udział w związku zbrojnym skazani zostali: Jan Kwinta, Antoni Kwinta, Antoni Wator, Karol Knotek, Józef Trybuś, Józef Pyzik, Andrzej Syrek, Jan Krasny, Władysław Wlazło i Jan Skop.

Po 10 miesięcy zasądzeni zostali: Andrzej Galata, Stanisław Pachel, Józef Bularz, Stanisław Pałka, Jakub Kolasa, Jan Lelek, Piotr Sroka, Stanisław Syrek, Tomasz Romek, Stanisław Krawczyk, Stanisław Prych, Franciszek Bogucki, Franciszek Stokłosa, Piotr Wyrwa, Piotr Badura, Antoni Rządzik, Piotr Sekuła, Józef Wygoda, Jan Romek, Zygmunt Malada, Augustyn Jurgala i Albin Marcinkiewicz.

Ośmiu oskarżonych — jak zazna-

czono — sąd uznał winnymi niszczenia sklepów w Myślenicach, skazując ich za ten czyn po 6 miesięcy więzienia. Oto ich nazwiska: Karol Knotek, Franciszek Przybylski, Jan Skop, Stanisław Pałka, Jan Lelek, Piotr Sroka, Stanisław Syrek i Piotr Badura. Oskarżeni ci skazani zostali na łączną karę po 1 roku więzienia.

Jan Kwinta skazany został także za zabranie pałki i peleryny z posterunku — na 6 miesięcy, za zniszczenie mieszkania starosty Bassary — 6 miesięcy, za uprowadzenie strażnika Święcha — na 6 miesięcy. Łączną karę

sąd wymierzył Janowi Kwintcie — 1 rok i 8 miesięcy więzienia.

Za uprowadzenie Święcha skazani również zostali: Józef Pyzik i Antoni Rządzik, którzy otrzymali łączną karę po 1 roku więzienia.

Jedenastu zostało uniewinnionych: Antoni Piszczek, Michał Pałka, Tomasz Płonka, student Marian Wachała, Jan Burkat, Józef Romek, Józef Skop, Michał Tomczyk, Karol Skop, Piotr Tylec i Piotr Jachymczyk.

Sąd zawiesił warunkowo karę więzienia na przeciąg 3 lat w stosunku do 21 oskarżonych. Oto ich nazwiska:

Józef Pyzik, Stanisław Bachel, Józef Bularz, Jakub Kolasa, Piotr Sroka, Stanisław Syrek, Jan Radocha, Tomasz Romek, Stanisław Krawczyk, Stanisław Prych, Franciszek Bogucki, Franciszek Stokłosa, Piotr Wyrwa, Piotr Badura, Antoni Rządzik, Piotr Sekuła, Józef Wygoda, Jan Romek, Augustyn Jurgala i Albin Marcinkiewicz.

Wszystkim oskarżonym zaliczono na poczet kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania.

Sąd zwolnił wszystkich oskarżonych od ponoszenia kosztów postępowania i uiszczenia opłat sądowych. W stosunku do pozostających w więzieniu oskarżonych sąd zarządził wypuszczenie na wolność wszystkich, za wyjątkiem Jana Kwinty i Wojciecha Brożka.

UZASADNIENIE WYROKU

Przewód sądowy ujawnił, że inż. Doboszyński dnia 20 czerwca 1936 r. wraz z kilkudziesięciu ludźmi, uzbrojonymi w sześć rewolwerów, udał się do Myślenic. Po drodze przecięto druty telefoniczne. Na miejscu w Myślenicach zdemolowano posterunek, pobito policjanta, zabrano broń z posterunku, zatrzymano policjanta miejskiego Święcha i zniszczono szereg sklepów żydowskich.

Według słów przewodniczącego przewód sądowy wykazał, że był wydany zakaz bicia i rabowania.

Po zajęciach w Myślenicach udano się w szyku zwartym z bronią do lasów w Porębie, gdzie rozłożono się obozem.

Związek zbrojny zaistniał od chwili wyjścia z Myślenic w kierunku na Porębę.

Sąd uznał, że związek zbrojny powstał, ponieważ ludzie połączeni byli węzłem organizacyjnym i dyscypliny,



GRUPA OBRONCÓW Z PROCESU KRAKOWSKIEGO

Siedzą (od lewej): adw. Stypulkowski Zbigniew z Warszawy, mgr Jaworski z Krakowa i adw. Zdzitowiecki z Radomia. Stoją: adw. Gajewicz z Radomia, dr Wośatowski, dr Pozowski z Krakowa, adw. Braun ze Słomnik i dr Lichorowicz z Krakowa.

jako też mieli wspólnego dowódcę oraz posiadali uzbrojenie. O organizacji zwiastują także przygotowanie i wysłanie do mostu na Rbie wozów z prowiantami.

Jeśli chodzi o uprowadzenie strażnika miejskiego Świącha, sąd przyjął, że czynu tego dopuściła się cała grupa, wskazana w akcie oskarżenia. Jednak udział w rozbrojeniu i uprowadzeniu udowodniono tylko trzem oskarżonym. Stosowanie przemocy wobec Świącha uniemożliwiło mu zawiadomienie władz o napadzie.

Sąd uznał, że udział w grupie, znajdującej się w lasach w Porębie, nie miał podstawy do przyjęcia tezy oskarżenia, iż obecni tam uczestnicy wyprawy strzelali do policji względnie do straży granicznej pod Zubrzycą.

Dla braku dowodów winy uniewinnionych zostało jedenastu podsądnych. Sąd uznał, że czyny oskarżonych były tym niebezpieczniejsze, że popełnione zostały w okresie ogólnego podniecenia, wprowadzonego przez wypadki marcowe w Krakowie i w Chrzanowie.

Sąd przy wymiarze kary zwrócił uwagę na pobudki, które kierowały oskarżonymi, a które miały charakter ideowy, ale — zdaniem sądu — źle pojęty.

PO WYROKU

Po ogłoszeniu wyroku przed gmachem sądowym gromadziły się tłumy publiczności, które rozpraszane były przez władze bezpieczeństwa. Wyrok był szeroko komentowany.

Wśród Żydów, których kilku zdołało się dostać na salę sądową, wyrok wywołał fatalne wrażenie. Ich zdaniem jest on bardzo łagodny.

ZWOLNIENIE PODSĄDNYCH

Odpowiadających za więzienia oskarżonych w liczbie 14 wypuszczono na wolność po godzinie 13. W więzieniu pozostali tylko Jan Kwinta i Wojciech Brożek.

Wszyscy uwolnieni zgromadzili się w godzinach popołudniowych w lokalach Stronnictwa Narodowego, mieszczących się w tzw. „Szarej Kamienicy”. Po posiłku udali się oni wraz z przybyłymi rodzinami do kościoła Panny Marii, a stamtąd do rodzinnych wiosek.

Odpowiedź Watykanu na notę Rzeszy

Berlin. (Tel. wł.). Odpowiedź Watykanu na ostatnią notę niemiecką w sprawie mowy kard. Mündeleina nadeszła.

W nocy tej Stolica Apostolska nie godzi się na podjęcie kroków przeciw kardynałowi lub też usprawiedliwienia się z jego wywodów co do polityki niemieckiej wobec Kościoła.

Chcesz wygrać

kup szczęśliwy los w znanej kolekturze

Władysława Szylhabela

Łódź, Przejazd 34. (Dom Ludowy) n. 44051
Ostatnio padło 10.000

Z procesu o zabójstwo śp. Bujaka

Zbrodnia Chaskielewicz wynikiem zмовы

Chaskielewicz był tylko narzędziem? — Wyrok we wtorek

Warszawa (Tel. wł.). W procesie Chaskielewicz zakończono wczoraj przewód sądowy. W poniedziałek wygłoszą przemówienie prokurator, przedstawiciel powoda cywilnego i obrońcy. Wyrok spodziewany jest we wtorek.

Wczoraj był badany śwd. Eugeniusz Motoczyński, zastępca komisarza P. P. na powiat warszawski. Motoczyński przesłuchiwał Chaskielewicza zaraz po zbrodni. Badał go trzykrotnie. Chaskielewicz za każdym razem składał inne wyjaśnienia. Zawsze jednak przyznał, że przed zabójstwem rozmawiał z trzema ułanami, Żydami. Z tego powodu zatrzymano dwóch ułanów. Jeden z nich, mianowicie Miński, zeznał, że on, Hochberg i jeszcze jakiś trzeci rozmawiali z Chaskielewiczem.

Motoczyński ustala, że Hochberg spotkawszy się w areszcie z Mińskim, krzyknął do niego po żydowsku: „Jestem oburzony z powodu „wsypy”! Następnie Motoczyński stwierdza, że ustalił kontakt Chaskielewicz z elementami komunizującymi w Kałuszyńce.

Bardzo obszernie śwd. oświadczył, że panując wśród ludności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim. Po zabójstwie Cejlicha zdarzyło się, że kilku Polaków zostało ciężko poranionych przez Żydów. Zdarzył się wypadek napadów na niejakiego Czesława Jastrzębskiego. Sprawców napadu ujęto. Dnia 23 maja miała się odbyć rozprawa, lecz zwolniony przedwcześnie z więzienia oskarżony nie stawiał się. Okazało się, że uciekł i przebywa obecnie w Hiszpanii.

Prokurator: Panie komisarzu, czy pan wie coś o odgrazaniu się świadkowi Budczyńskiemu?

Świadek: Tak. Wczoraj w czasie przerwy podszedł do mnie Budczyński opowiadając, że po złożeniu przez niego zeznań Chil Manaskim miał powiedzieć do niego: „Ty tak pogrążyłeś Chaskielewicza, że cię spotka kara”.

Prokurator: Czy tego osobnika zatrzymano?

Świadek: Tak jest. Motoczyński dalej wyjaśnia, że kiedy przesłuchiwał Chaskielewicza, odniósł wrażenie, że jest to człowiek zupełnie normalny. Na podstawie wywiadu nabrał przekonania, że jest on poglądów komunizujących.

Adw. Kwiatkowski: Czy według pana czyn Chaskielewicz był czynem jednostki, czy czynem pewnej zмовы?

Świadek: Początkowo myślałem, że to jest zbrodnia jednostkowa, później doszedłem do przekonania, że mógł działać pod pewnymi wpływami.

Następnie obszernie przesłuchano ekspertów. Eksperti wyjaśniają, że Chaskielewicz jest człowiekiem normalnym, ale o zmniejszonej poczytalności. Ma ograniczoną zdolność kierowania swymi czynami. Na pytanie prokuratora eksperci stwierdzają, że Chaskielewicz mógł być powolnym narzędziem w ręku kogoś ukrytego. (w)

Starcia Arabów z Turkami

Antiochia. (Tel. wł.). Ugoda w sprawie sandżaku Aleksandretty wywołuje w dalszym ciągu gwałtowne protesty w środowiskach arabskich. Doszło tu do ostrych starć między Arabami i Turkami. Padło wielu rannych.

Pogrzeb gen. Moli

Pampeluna. (PAT). Zwłoki gen. Moli zostały złożone na cmentarzu w Pampelunie. Nad otwartą mogiłą przemówił gen. Millan Astray. — Władze miasta Pampeluny uczciły pamięć gen. Moli, nadając mu tytuł honorowy „Ukochanego syna Pampeluny”.

Z wojny hiszpańskiej

San Sebastian. (PAT). Na froncie biskajskim powstańcy stracili 5 samolotów rządowych. Jeszcze jeden aparat rządowy został zestrzelony w okolicach Sierra Guadarama.

Perpignan. (PAT). Otrzymano tu wiadomości o nowych krwawych zamieszkach w Barcelonie. Doszło tam do starcia pomiędzy oddziałami wojskowymi a anarchistami. Po stronie wojska jest 3 zabitych i 3 rannych, w tej liczbie oficer. Padło także 3 anarchistów.

Aresztowanie marsz. Tuchaczewskiego

Aresztowanie miało nastąpić przed pięciu dniami i trzymane było w tajemnicy

Warszawa (Tel. wł.). Nadeszła tu wiadomość o aresztowaniu marsz. Tuchaczewskiego w Moskwie. Aresztowanie miało nastąpić przed pięciu dniami, jednak do dziś trzymane było w ścisłej tajemnicy.

Zaznaczyć należy, że Tuchaczewski

przed niedawnym czasem przeniesiony został na drugorzędne stanowisko, co równoznaczne było z degradacją. Aresztowanie Tuchaczewskiego ma podobno związek z samobójstwem Garmarkina.

Liceum matemat.-fizyczne i humanistyczne Gimnazjum męskie i szkoła powszechna

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, ul. Prez. Narutowicza 68, tel. 115-31
przyjmuje zapisy kandydatów.

Egzaminy wstępne odbywać się będą: w Szkole Powszechnej — w dniach 16, 17, 19 i 21 czerwca r. b. — w Gimnazjum — w dniu 17 czerwca r. b. w Liceum — w dniu 19 czerwca.

Dyrektor Antoni Idzikowski.

Starcie 130 robotników z 400 strajkującymi

4 robotników i dwu żandarmów odniosło rany

Paryż (PAT). Wobec strajku robotników rolnych w okręgu Pontoise ze względu na to, że jest teraz okres, gdy prace nie cierpią zwłoki, miejscowi farmerzy odwołali się o pomoc do drobnych rolników z sąsiedniego departamentu, którzy też przybyli celem wykonania najpilniejszych robót.

W miejscowości Tremblay Lesgouneuse doszło do starcia między 130

drobnymi rolnikami, udającymi się do pracy, a 400 strajkującymi. 4 robotników i 2 żandarmów odniosło rany. Policja aresztowała 2 robotników, a mianowicie miejscowego kowala, u którego znaleziono rewolwer, oraz delegata Gen. Konf. Pracy, który z ramienia tej organizacji przybył specjalnie z Paryża.

NASZA NOWELA

DWA LISTY

Niepokój Heleny rośnie w miarę posuwania się wskazówek na dużym zegarze w jadalni. Jeszcze tylko pięć minut braknie do dziewiątej. Za pięć minut więc nastąpi coś, co jest największym pragnieniem Heleny, coś o co modliła się szczerze i z ufnością przez szereg długich, nieprzespanych nocy, albo też... wszystko zostanie po staremu. Na samą myśl o tym jednakże, iż naprawdę mogłoby zostać po staremu, ogarnia Helenę straszliwe przerażenie, a serce drga paroksyzmem bólu.

W kuchni, bulgocąc głośno, jakby radośnie, gotuje się woda na smaczną kawę dla kogoś, kto ma przyjść, a raczej powinien przyjść napewno, by spróbować święconki, przygotowanej której Helena poświęciła tyle czasu i tyle trudu. Helena spogląda na stół zastawiony wieloma smacznymi potrawami i naprawdę dumna jest z siebie. Święconka udała jej się nadspodziewanie dobrze. Szyńska niezbyt słona, soczysta, pieczeń krucha, tradycyjna kielbasa wielkanocna niezbyt tłu-

sta i smaczna, a pieczywo... „mój Boże!”, wzdycha Helena, „mamusia nie upiekłaby piękniejszych i apetyczniejszych bab, niż te, które stoją na stole i stanowią bezsprzecznie najwspanialszą ozdobę święconki”.

Ponieważ Helena oczekuje gości (o jakże drogich i jak niewypowiedzianie pożądanych gości) wzięła sobie do pomocy specjalnie tylko na te dwa święta, gosposię, która przedtem często usługiwała w ich domu i która cieszyła się pełnym zaufaniem mateczki. — Gosposi jest na imię Rozalia, ale ona woli, gdy się mówi jej poprostu Różia. Więc i Helena również przywołuje ją w ten sposób, gdy spostrzeży, że na stole coś tam stoi nie tak, jak powinno. Jest to — mówiąc prawdę — drobiazg, ale Helena przywiązuje dużo wagi właśnie do drobiazgów, gdyż uważa, że czasem drobiazg może wywrzeć wielki wpływ na bieg pewnych rzeczy.

Różia przesuwa wazonik z kwiatami i mówi:

— Panienska to wszystko musi mieć

tak akuratnie, jakby do fotografii. Taką pamiętam panienskę od najmłodszych lat, o!... od takiego malutkiego smyka. Nic a nic się panienska w tym ogromnym świecie nie zmieniła. Ani odrobinkę!

„Ogromny świat” to w pojęciu Rózi Francja, a ściślej Paryż, dokąd po ukończeniu studiów romanistycznych na Uniwersytecie Poznańskim, wyjechała Helena, by możliwie najdokładniej opanować język francuski i następnie po powrocie do kraju przyswajać go młodzieży. Będąc w Paryżu, Helena, w listach do domu załączała często maleńkie „post scriptum”, pozdrowienie dla Rózi, przeznaczone dla niej zarazem znaczki nalepione na kopertę. Znaczki te Różia zbierała na biedne murzyniłka, będące zdala jeszcze od religii Chrystusowej i bardzo była wdzięczna Helenie, że o tym pamięta.

— Ee, może się i nawet zmieniłam — odpowiada Helena, nawiązując do uwag gospodi i żeby już nie słuchać dalszych, krepujących ją pochwał, przechodzi do drugiego pokoju.

Mieszkanie zajmowane przez Helenę jest duże. Aż siedem ogromnych pokoi. Helena zatrzymała to mieszkanie dla tej jedynie przyczyny, że bezgranicznie wierzy w powrót dawnych, dobrych czasów. Teraz, zagłębiając

się w dużym, skórą obitym fotelu, Helena przypomina sobie dokładnie postać ojca, który w tym właśnie fotelu zwykł był przygotowywać sobie tekst mowy obrończej, ilekroć miał wystąpić przed sądem w naprawdę poważnej sprawie. Mając doskonałą pa-



mięć, ojciec Heleny, przygotowywał sobie mowę jedynie w pamięci i na drugi dzień bez żadnych notatek, wygłaszał ją z taką swadą, że w wielu wypadkach, gdy oskarżenie oparte było jedynie na poszlakach, wygrywał

Boże Ciało w Łowiczu



Modły staruszki łowickiej

Stroje łowickie są najpiękniejsze i najbardziej malownicze ze wszystkich strojów ludowych w Polsce. Pasiaste barwne welniaki, zapaski, narzutki na jedrnych, zdrowych wiejskich „dzie-wuchach” czy szerokie, bufiaste portki Wojtków i Józów doskonale harmo-

z którego wyglądają gęsto modre oczy chabrow.

Szerokie, sute stroje łowickie znamionują też bujną, żywiołową naturę ludu łowickiego, bogatą i barwną, której trzeba przestrzeni, słońca, lasów i pól.

Przed niedawnym czasem miłośnicy folkloru i piękna strojów łowickich mieli prawdziwą ucztę artystyczną podczas słynnych procesji Bożego Ciała w Łowiczu.

Oto charakterystyczne obrazki ujęte na „gorąco” z tej pięknej imprezy.

Dwie małe łowiczanki. Jasne jak len włosy wymykają się niesfornymi kosmykami spod kolorowej chustki. Spod nich błyskają żywe, koloru nieba oczy. Zgrabne staniki przybrane różnokolorowymi paciorkami, szerokie barwne spódniczki i nogi opalone na sypkim złocie piasku tworzą obrazek, którego się nie zapomina.



Fragment procesji w Łowiczu.



Łowiczanki z gromnicami.

Dalej widać gromadkę poważnych gospodyń łowickich. Te same barwne chustki, ale nie ubierają się już tak kolorowo. Nie w głowie już im to. Uradzają sobie pocichu. Zwierają się może ze swych kłopotów gospodarskich, a może opowiadają sobie takie swoje, wiejskie ploteczki?

Na kawałku wolnej przestrzeni pośród barwnych tłumów staruszka łowicka modli się żarliwie. Siwe, wypelzłe oczy zatopione są gdzie w bezmiernej przestrzeni niebios. Spracowane, pomarszczone dłonie przesuują ziarenka różańca.

I tu może najdobitniej przejawia się dusza ludu łowickiego, który całą swoją barwną, bogatą i szeroką duszę składa kornie u stóp Boga i Jasnogórskiej Panienki Królowej Korony Polskiej.

Z przechadzek „Ore-downika” po Polsce

Słońce nad Myślenicami

Jedziemy przez Mogilany — Rynek w Myślenicach — Obraz Matki Boskiej na gmachu posterunku P. P. — Dom, gdzie mieszkał Mikołaj Rej — Przygodna rozmowa

Gdy zajmuję miejsce w obszernym, wygodnym autobusie Kraków—Myślenice, uświadamiam sobie, że tymże samym autem wyjechał z Krakowa w kierunku na Mogilany pamiętnego 22 czerwca jeden z oskarżonych w procesie myślenickim, student Wachała, aby stawić się na wezwanie Doboszyńskiego w Chorowicach. Wachała miał udać się z Doboszyńskim na objazd placówek w powiecie krakowskim, jak również mieli wspólnie organizować nowe ośrodki pracy narodowej.

Krótko czekam na odjazd. Autobus silnym zrywem odbija się z placu św. Ducha i śmiało rzuca się przecina wąwozy ulic miasta. Wkrótce mijamy Borek Falencki. Tu zatrudniony był Doboszyński przy pracach budowlanych. Musiał jednak to stanowisko opuścić.

Z okien autobusu roztacza się widok na wachlarz wzgórz. Czuby ich pokryte są ciemnymi plamami lasów, a raciona zbózc objęte pasiakami zagónów.

W dolinach porozmieszczone grupami czy też pojedynczo domki. Czer-

wień dachów odbija silnie od zieleni pól.

Auto stacza się w dół, to znów drapie się pod górę.

Słońce kona w uścisku nagle zgromadzonych chmur. Przez ciemną oponę przedostają się ledwie słabe smugi promieni. Nad linią wzgórz zryżak błyskawicy rozdziera stłoczony zwal chmur, huk pioruna wsiąka w bezdenną dal.

Autobus przejeżdża przez Mogilany.

W tej wiosce wysiadł Wachała, aby udać się do Chorowic. Kościół przestronny od drogi gromadą drzew. Naprzeciw niego posterunek policji, gdzie prowadzone były przesłuchiwanie oskarżonych.

Jesteśmy pod Myślenicami. U wjazdu przydrożna figura z 1800 roku. Wjazdowa ulica Myślenic nie daje wrażenia miasta. Po obydwu stronach drogi rozrzucone parterowe domki w kępach drzew i krzewów.

Wysiadłszy na rynku z auta, rozglądam się wokół. Przede wszystkim zwraca mą uwagę jednopiętrowy dom, zaopatrzony dumnym, rzucającym się

w oczy napisem: Magistrat kr. wol. miasta. Po prawej stronie drzwi wejściowych odnajduję tabliczkę z napisem: posterunek P. P. w Myślenicach, wyżej widnieje orzeł polski, a na ścianie pierwszego piętra przed owalem obrazu Matki Boskiej płonie wieczna lampka.

Właśnie o ten obraz pytał adw. Gajewicz świadka komendanta Orlickiego w toku siódmego dnia procesu. Jak wiadomo, przodownik Orlicki zapomniał o tym obrazie.

Gdy przesuwałem się dalej, przed sąsiedni dom, mieszczący jeden z uszkodzonych w czasie najścia sklepów żydowskich, w drzwiach wejściowych

Tylko w samej 38 ej Loterii padły u nas następujące wielkie wygrane:

Zł 15.000,- Nr 87 715

Zł 10.000,- Nr 121 515

Zł 5.000,- Nr 59 586

Zł 5.000,- Nr 88 548

oraz kilkadziesiąt wygranych poniżej Zł 5.000,-

Polecamy nasze szczęśliwe losy do I-ej klasy 39-tej Loterii Państwowej.

KOLEKTURA

Teodora Kurzwaga

Łódź, Główna nr 1.

n 41014

magistrackiego budynku pojawił się strażnik miejski. Miał na sobie taki sam granatowy mundur z czerwonymi wypustkami, jak Władysław Święch, który zeznawał w siódmym dniu rozprawy. Jak pamiętamy, Święch zabrany był z wartowni magistrackiej przez grupę Doboszyńskiego. Puszczono strażnika parę kilometrów za Myślenicami, zwracając mu szablę.

Następnie stałem przed drugim za magistratem budynkiem. Przed sklepem, który także uciepiał w nocy z dn. 22 na 23 czerwca ub. r., zasiadło kilku Żydów. Nie chowają się na widok aparatu fotograficznego. To nie tak jak Żydzi krakowscy, którzy mają paniczny strach przed obiektywem.

W dalszym ciągu oglądam sklep Rozalii Goldstein i skład za firmą „Szatnia”, własność J. Emmera. Skład konfekcyjny „Szatnia” zdobią przy wejściu malowidła, przedstawiające „eleganckiego” pana i panią.

Charakterystyczne, że nigdzie nie

Uroda — to mocny atut w życiu kobiety

PUDER

ANTIBA

nr 42 9/01

przekonywująco pojedynek z prokuratorem.

Helena musi się uśmiechać, gdy przypomina sobie, jaką trudność jednak sprawiało ojcu przygotowanie tej mowy, jeśli w gabinecie nie było w tym czasie mateczki. Musiała oczywiście przez cały czas milczeć, bo ojciec raz wyrwany z głębokich rozmyślań, z trudem chwycił wątek tematu. Ale musiała być w tym samym pokoju. Mogła zająć się książką, robótką, czy po prostu rozmyślaniem o swoich drobnych zresztą kłopotach domowych. Wszystko jedno, jakiemu oddawała się zajęciu: w każdym razie obecność jej była dla ojca czymś w rodzaju pomocy i dlatego matka chętnie godziła się na to „stróżowanie”.

— A teraz — uprzytamnia sobie nagle Helena — ci dwoje, na stare lata chcą się rozejść, chcą zapomnieć o sobie. Oni, którzy spędzili obok siebie najpiękniejsze lata, którzy z czworga dzieci, wychowali jedno tylko, ją, Helenę, chcą zapomnieć o wszystkim co było, chcą koniecznie przekreślić wszystko, wiążące ich z przeszłością, ponieważ doszli do wniosku, że ich miłość, ich tyloletnie współżycie było prosto — pomyłką.

Od kilku miesięcy żyją w separacji. Ojciec mieszka w wynajętym u swego kolegi, umebłowanym pokoju, matka

u jednej z dalszych swoich krewnych. Ale nawet to odosobnienie, nie wystarcza im, nie zadawala ich zdecydowanej chęci przekreślenia wszystkiego co było. Nie! za mało im takiej rozłąki, koniecznie, ale to koniecznie chcą uzyskać rozwód i do tego właśnie rozważania dążą z całą stanowczością.

Helena podnosi się z fotelu i staje przy oknie. Rzuca spojrzeniem na ulicę, ale... nie prawie nie widzi z powodu łez, które nieproszone zupełnie gromadzą się w kącikach oczu i odbierają zreniczoną zdolność rozróżniania przedmiotów. Helena pragnie stłumić łkanie, które nagle zaczyna dławić jej krtani, ale nie może dać sobie rady z przeświadczeniem, że i ona nie jest tu bez winy, jakkolwiek za winę tę żadne prawo na świecie nie mogło być jej wymierzyć kary. Było raczej lekkomyślnym posunięciem z jej strony, błędem nierozwagi, niż winą, że znając załotność swej koleżanki, Lucji, znając jej pasję uprawiania flirtu dla flirtu, z drugiej strony, wiedząc o niektórych słabych stronach charakteru ojca, doprowadziła do poznania się tych dwojga i do poznania tak gruntownego, że potem, gdy nagle otworzyły się jej oczy na rozwój wydarzeń, na przeciwdziałanie było już zapóźno.

Lucja okupiła już wprawdzie swą lekkomyślność tyłoma łzami pokuty,

wylanymi na piętach Heleny, że nie-ludzkim byłoby nie wierzyć jej, lub wyrażać najmniejsze chociażby powątpiewanie co do jej intencji trzymania się jak najdalej od człowieka, którego wzięła w jasyr urokiem swoich wdzięków. Jednakże ojciec Heleny, on, traktujący ze znajomością a potem przyjaźnią poważnie, nie chciał za żadną cenę nazwać swego, tak późno jeszcze raz zbudzonego uczucia, przejęciowym i wmawiając sobie, że kocha Lucję, wmawiał zarazem, że jedyną przeszkodą dla osiągnięcia przezeń szczęścia, stanowi w tym wypadku istnienie żony, kochanej niegdyś, ale dziś już zbyt mocno sterczącej na drodze jego nowych zamierzeń.

Więc dla usunięcia tej jedynej przeszkody, zaczął wysilać swój umysł nad znalezieniem takiej przyczyny, która użyta umiejętnie, we właściwym czasie i przy zastosowaniu pewnych, skutecznych środków pomocniczych, musiałaby doprowadzić do rozwiązania małżeństwa (dla rozwiązania naturalnie tylko w oczach ludzi, a nie w oczach Boga); byłoby to równoznaczne z otworzeniem sobie furtki do nowego szczęścia.

JAN ANDRZEJ KRAŚNY.

(Dokończenie nastąpi)

widac jakichkolwiek śladów zniszczenia. Wprawdzie rok już niemal mija, ale przecież skoro, jak mówi akt oskarżenia, dokonana była demolacja, to musiano włożyć dużo staranności w odnowienie, jeśli nie ma nigdzie śladów (żadnych śladów zniszczenia nie było na drugi dzień po wypadkach. — Przyp. red. „Oredownika”).

Rynek myślenicki zabudowany jest głównie jednopiętrowymi domami. W jednym z tych domostw mieszkał ojciec polskiej literatury Mikołaj Rej z Nagłowic. Nazwano też jego imieniem odchodzącą od rynku ulicę i wmurowano tablicę na wieczną rzecz pamiętkę. Podobno w Myślenicach powstało Rejowe arcydzieło „Żywot człowieka poczciwego”.

Magistrackie archiwum zasobne jest w stare dokumenty. Wiele z nich datuje się z czasów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego.

Od Rynku idę ulicą Reja przed dawne mieszkanie starosty Bassary, o którego dopytuje się stale w toku rozprawy aplikant Niebudek. Mieszkanie to utrwalone zostało w akcie oskarżenia przez prokuratora dra Szypułę.

Kilkaset metrów od mieszkania starosty przy ul. Kazimierza Wielkiego znajduje się żydowska piekarnia, o której mówiło się też podczas procesu.

Spod żydowskiej piekarni widać Łysicę. U stóp wzgórza rozsiadła się nowa część miasta. Na pierwszy plan występuje niewykończony jeszcze czteropiętrowy gmach gimnazjum.

*

W czasie wędrowki po mieście spotykam się z jednym z członków miejscowej, doskonale rozwijającej się placówki Stronnictwa Narodowego. Informuję się o miejscowych stosunkach. Wypytyuję się, jak rozwija się polski handel.

— W ostatnim roku — objaśnia mnie z radosnym przejęciem mój rozmówca — powstało w Myślenicach 9 nowych polskich placówek. I tak i St.



Widok z Myślenic na górę Chelm.

Święch i Pitala założyli składy z obuwiem oraz skórą, Jankiewicz, Osiniński i Ontkiewicz fabryki wody sodowej, Teresa Jaroniowa skład z materiałami damskimi i galanterią, Antoni Muniak i Kazimierz Kujraba sklepy spożywcze, oraz Marian Kazanecki skład z żelazem.

— A jak ze straganami?

— Dawniej na targu był tylko jeden stragan polski, teraz jest ich blisko dwadzieścia. Mam osiem straganów z płóciennymi, cztery z obuwiem.

Następnie rozmowa schodzi na zagadnienie: jak powodzi się kupcom Polakom i kto popiera jeszcze żydowskich handlarzy.

— Polscy kupcy zdobywają sobie coraz większe wzięcie. Nie wiadomo dlaczego omijają ich urzędnicy, a zapopatrują się u Żydów. Wielu Polaków, zwłaszcza ze wsi, trzyma się Żydów dlatego, że są u nich zadłużeni. Zaprzeszanie kupowania u Żydów pociągnęłoby za sobą konieczność natych-

miastowego spłacenia długu. Żydzi umieją egzekwować swe należności u klientów, którzy się do nich odwrócili plecami.

Jeden i drugi, wisząc u Żyda na grubie stosunkowo sumy, musi chcąc nie chcąc u niego kupować.

A trzeba pamiętać, że chłopu ze wsi, który żyje przeważnie za ledwie na paru morgach, trudno jest spłacić zaciągnięty dług i w ten sposób wyrwać się z żydowskich szponów.

Pytam się dalej o stosunki na wsi. Chodzi mi przede wszystkim o ruch odżyźnienowy.

Dowiaduję się, że żydowskie sklepy w wsiach, okalających Myślenice, stają się coraz większą rzadkością. Te, które jeszcze istnieją, „ledwie że dyszą”, jak się wyraził mój rozmówca.

Gdy opuszczałem Myślenice, udając się w drogę do Chorowic, rozjaśniać zaczęło się niebo. Z za chmur wyjrzało słońce, symbol wiernej potęgi twórczego życia.

(J. W.)

Na krzywym szlaku politycznym...

Usta kłamią głosowi...

Dwa sobowtóry p. Starzyńskiego — Trzy grosze p. Godlewskiego — Fakty z niedawnej przeszłości

Łódź, 4 czerwca

Jak doniosła prasa, w tych dniach odbyła się w Warszawie w lokalu głównym tzw. „Obozu Zjednoczenia Narodowego” konferencja prasowa, na której szef sztabu OZN płk Kowalewski udzielił „wyczerpujących” informacji o obecnym stanie „sanacyjnej” organizacji OZN.

Na konferencji tej dziennikarze zarzucili płka Kowalewskiego gradem najrozmaitszych pytań, na które otrzymali mniej lub więcej zadowalające odpowiedzi. M. i. zapytano:

„Wobec tego, że prezes sektora miejskiego prez. Starzyński prowadzi wzmoczoną akcję za wprowadzeniem nowych obciążeń podatkowych na rzecz miast, czy OZN solidaryzuje się z polityką swego prezesa sektora miejskiego?”

Płk Kowalewski odpowiedział:

„P. Starzyński występuje jedynie jako prezydent miasta Warszawy. OZN w tej sprawie, jak i w innych aktualnych, nie występuje z żadną akcją.”

Z odpowiedzi płka Kowalewskiego wynikałoby, że istnieje dwóch Starzyńskich. Starzyński nr 1 — to tymczasowy prezydent m. Warszawy, a Starzyński nr 2 — to przewodniczący sektora miejskiego OZN. Najkapitałniejsza zaś rzecz leży w tym, że jeden drugiemu robi jakieś złośliwe kawały i jeden drugiego się wypiera.

A może to się tylko nam wydaje? A może to jest jakaś wyższa strategia w polityce, na której my szarzy ludzie nie wyznajemy się?

Zostawmy p. Starzyńskiego w spokoju; być może, iż jest on naprawdę tak wielki, że dopiero po śmierci znajdzie uznanie.

*

Gdyby tak ktoś zapytał, jaka jest naprzykład różnica pomiędzy p. Starzyńskim z Warszawy a p. Godlewskim z Łodzi — prawdopodobnie otrzymałby następującą odpowiedź:

— Nie ma różnicy.

Po pierwsze: jeden i drugi są prezydentami dwóch największych miast w Polsce; prezydentami z **nominacji — nie z woli społeczeństwa.**

Po drugie: jeden i drugi są wybitnymi filarami OZN; filarami z **nominacji — nie z wyboru** (któż ich miał wybierać?).

Po trzecie: jeden i drugi pozostając na stanowiskach, opłacanych przez społeczeństwo, uprawiają politykę na rzecz obozu „sanacyjnego” — tego obozu, który w społeczeństwie polskim nie ma żadnego oparcia.

Po czwarte: jeden i drugi wygłaszają odczyty i referaty polityczne.

*

Tymczasowy prezydent m. Łodzi p. Godlewski w czwartek dnia 3 bm. (prawie równocześnie z płkiem Kowalewskim, który mówił w Warszawie, wygłosił w Polskim Tow. Społeczno-Lekarskim w Łodzi referat na temat OZN i jego prac organizacyjnych. Nie zavracałbyśmy tymi sprawami głowy naszych Czytelników (bo przecież dzieją się w Polsce rzeczy ważniejsze), gdyby nie jeden moment, o którym poniżej. — P. Godlewski na zebraniu

Polowanie na młodzież



„Tak mi są potrzebne do mej kolekcji, a one ani rusz nie chcą zrozumieć moich dobrych intencji!”

Moi liczni klienci jednomyślnie zaliczają moją kolekturę do **wyjątkowo szczęśliwych LOSY I klasy 39 loterii** są już do nabycia w mojej kolekturze.

STEFAN CENTOWSKI Poznań

plac Wolności 10
nr 43 751/2

lekarzy mówił o rzeczach, które poruszali już inni. Jednym słowem powiedział to, co wiedział. Poza tym powiedział o konieczności podniesienia polskiego handlu i wyrugowania z niego obcych elementów — a przede wszystkim Żydów.

Otóż to właśnie!

Sięgnijmy pamięcią, niedaleko wstecz.

Na jednym z posiedzeń rozwiązanej Rady Miejskiej w Łodzi klub radnych Obozu Narodowego zgłosił na ręce p. Godlewskiego, jako tymczasowego prezydenta m. Łodzi następującą interpelację:

„Czy zarząd miejski podziela pogląd o konieczności w interesie Polski usunięcia ze wszelkich stanowisk miejskich Żydów i o konieczności powierzania dostaw wyłącznie Polakom, oraz co zarząd miejski dotychczas uczynił i co zamierza uczynić na przyszłość dla skutecznego przeprowadzenia tej zasady?”

Po złożeniu przez narodowców za cytowanej interpelacji odbył się szereg posiedzeń Rady Miejskiej, ale p. Godlewski milczał jak grób. Uważał prawdopodobnie, iż na tak „niegodną” interpelację nie należy wogóle odpowiadać. No i nie odpowiadał wcale. Nie odpowiedział oficjalnie na sali Rady Miejskiej, tak, jakby należało.

Po upływie szeregu dni żydowsko-komunizujący „Głos Poranny” (nr z d 18 marca) opublikował poniższą „rewelację”:

„W odpowiedzi na interpelację narodowców w Radzie Miejskiej zarząd miejski wystosował (do kogo? — przyp. red. „Oredownika”) następującą odpowiedź:

„1) Do zwolnienia z zajmowanych stanowisk w zarządzie miejskim urzędników-Żydów prezydent miasta nie ma podstaw natury prawnej ani rzeczowej.

„2) W myśl art. 96 i 111 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1931 r., które zachowały moc obowiązującą, na podstawie art. 81 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku „wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom”.

Tyle w sprawie żądania zwolnienia urzędników-Żydów. A odnośnie nie-

Erdal pasta do obuwia

daje ładniejszy połysk.

Jej tajemnica: użyć tak najmniej pasty Erdal, ile polerować miękkim sukniem, aż do isiącego połysku.

powierzania dostaw miejskich Żydom — zarząd miejski według żydowsko-komunizującego „Głosu Porannego” odpowiedział następująco:

„1. Do powierzania przez zarząd miejski dostaw wyłącznie Polakom podstaw natury prawnej nie ma, gdyż:

„a) wszelkiego rodzaju dostawy i roboty są powierzane przez zarząd miejski w myśl opinii specjalnej komisji przetargowej, na zasadach, zawartych w obowiązującej instrukcji magistratu m. Łodzi o sposobie oddawania i odbierania dostawy i robot, wykonywanych dla gminy miejskiej Łódź,

„b) dostawy i roboty otrzymują od zarządu miejskiego te firmy, bez względu na narodowość i wyznaczenie ich właścicieli, które złożyły najkorzystniejsze oferty, to jest ofiarowały najniższe ceny i najlepszej jakości towary,

„c) pomijanie przy dostawach i robotach wszystkich nie Polaków byłoby niezgodne z przytoczonymi powyżej postanowieniami ustawy

konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku."

Taka była odpowiedź p. Godlewskiego na interpelację radnych narodowych. Należy wobec tego zapytać, czy w ten sposób p. Godlewski wyobraża sobie podniesienie drobnego handlu i rzemiosła polskiego, o czym mówił jako referent OZN na zebraniu lekarzy?

Jeśli chodzi o nas — pragnęlibyśmy się dowiedzieć od p. Godlewskiego: co właściwie obowiązuje, czy jego odpowiedź na interpelację narodowców, czy też słowa, wypowiedziane ostatnio na zebraniu lekarzy. Bo nam się wydaje, że jedno drugiemu przeczy...

OSA

Co piszą inni

Żydzi wzdychają do Kostka-Biernackiego

„Słowo“ wileńskie podsłuchuje, co mówią Żydzi w Brześciu po ostatnich zajęciach.

A mówią tak:

„Oj, oj! — żalują wojewody Kostka-Biernackiego. — Jaki był, taki był, za antysemitę go uważano, ale porządek to u niego musiał być. Do takich awantur by nie dopuścił, chociażby go 10 naczelników źle informowało.“

Żydzi zatem wzdychają do p. Kostka-Biernackiego. Warto to zanotować.

Dokoła sprawy armii polskiej we Francji

W piątek o godzinie 20 min. 45 „Radio Polskie“ na wstępie „dziennika wieczornego“ ogłosiło dłuższy komunikat o „dwudziestej rocznicy powstania armii polskiej we Francji“. W komunikacie nie wspomniano ani słowem o twórcach tej armii, o Komitecie Narodowym Polskim we Francji, jego prezesie Romanie Dmowskim, oraz o naczelnym wodzu armii gen. Józefie Hallerczu. Widocznie tak pojmują się „zjednoczenie narodowe“ — w praktyce.

Jak na innym miejscu donosimy, warszawski obchód 20-lecia odbywa się bez udziału twórców armii polskiej we Francji (z jedynym wyjątkiem prononsowanego „sanatora“ p. J. Wielowieyskiego). W Strzelnie zaś odbędzie się w niedzielę — jak się dowiadujemy — walny zjazd Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków, także w związku z dwudziestolecie, z udziałem gen. Hallera i delegacji Hallerczyków z różnych stron Polski.

Walne zjazdy mogą organizację oczywiście urządzać w terminach, które uważają za wskazane. Zdanie zaś swe o owym dwudziestolecu i o błędnym terminie jego obchodu wypowiedzieliśmy we wczorajszym artykule wstępnym.

Ostatecznie notujemy skonfiskowanie książki p. Izidora Modelskiego, działacza Związku Hallerczyków, pt. „Jak powstała armia gen. Hallera we Francji“. Konfiskaty dokonał komisarz rządowy m. st. Warszawy, i to w stosunku do całej książki.

Wołyński „ogródek doświadczalny“

Proces tygodnika „Wołyń“ zajmuje dotychczas szeroką opinię publiczną, odstąpił bowiem stosunki panujące na Wołyniu i politykę prowadzoną tam przez obóz „sanacji“. „Warsz. Dziennik Narodowy“ stwierdza, że sedno rzeczy zostało najdobitniej uchwycone w przemówieniu obrońcy adw. Paschalskiego.

Powiedział on mianowicie w swej mowie dosłownie co następuje:

„Wolno jest polityce państwowej przygotowywać się do stosowania polityki federalcyjnej. Może się za lat 20 czy 30 zjawiać moment, gdy polityka ta będzie bardzo dla państwa korzystna. Budzenie się nacjonalizmu ukraińskiego jest faktem z punktu widzenia polityki państwowej dodatnim. Wolno jest polityce państwowej urządzić sobie na Wołyniu ogródek doświadczalny, gdzie się rozwija zagadnienie współżycia narodów.“

A zatem taka jest istota polityki „sanacyjnej“ na Wołyniu! Wołyń, to „ogródek doświadczalny“, w którym hoduje się kwiatki „nacjonalizmu ukraińskiego“. W takim „ogródku“ nie ma naturalnie miejsca na pielęgnowanie polskości i wzmocnianie jej stanu, co jest bez wątpienia naczelnym postulatem zdrowej polityki narodowej i państwowej.

Z „Ozonu“

„Wieczór Warszawski“ podaje, że funkcje kierownika „sektora młodzie-

ży“ w „Ozonie“ objął inż. Paprocki, do niedawna urzędnik Ministerstwa Spr. Zagranicznych. Niewiadomo dotychczas, czy zostanie zorganizowany specjalny sektor młodzieży, którego kierownikiem byłby inż. Paprocki, czy też funkcja inż. Paprockiego otrzyma inne formalne określenie. Już jednak obecnie rozpoczął p. Paprocki swe nowe funkcje, chociaż na razie jeszcze bez formalnego ich oznaczenia.

Uchylony wyrok

Warszawa (Tel. wł.). Sąd Najwyższy rozpatrywał kasację red. Stanisława Mackiewicza z Wilna w procesie jego z woj. Grazińskiego.

Mackiewicz został skazany przez Sąd Okręgowy w Katowicach, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Obecnie Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie drugiej instancji i przekazał sprawę do rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu warszawskiemu. (w)

Żydowskie niechlujstwo

Katowice. (AJS) Niesamowity widok przedstawiała wczoraj rzeka Wisła od ujścia potoku Branicy pod Skoczowem: po powierzchni płynęły masy martwych ryb, a żywe, chcąc zaczerpnąć czystego powietrza wyskakiwały ponad wodę.

Wszczęte dochodzenia wykazały, że skoczowska, żydowska garbarnia skór Spitzera i Symeibergera wylała do kanału nieczystości, zawierające trujące składniki chemiczne, nie przepuszczając ich przez odpowiednie filtry. Nieczystości te dostały się do potoku Branicy a stąd do Wisły i spowodowały masowe wytrucie ryb.

Wypadki takie wydarzyły się już kilka razy, lecz garbarnia żydowska dopiero teraz przystąpiła do budowy odpowiednich filtrów.

Syndykat wileński bez Żydów

Warszawa (tel. wł.). Walne zebranie syndykatu dziennikarzy wileńskich, które odbyło się dn. 30 bm. po rozpatrzeniu spraw znajdujących się na porządku obrad, uchwaliło: 1) wskutek podania się do dymisji prezesa i zarządu syndykatu, powołać nowy zarząd w składzie: prezes — dr Walerian Charkiewicz, członkowie — Zofia Kownacka, Marian Szydłowski, Józef Mackiewicz i Tadeusz Cieszewski. Zastępcy: Jacek Rolicki i Jarosław Nieciecki, 2) w sprawie zorganizowania sekcji żydowskiej walne zebranie wypowiedziało się negatywnie i uchyliło

poprzednią uchwałę z roku 1935.

W skład władz Syndykatu wileńskiego nie wszedł ani jeden Żyd. Jest to zatem drugi Syndykat Dziennikarzy w Polsce, który nie ma w swym za-

rzędzie ani jednego Żyda. Pierwszym takim Syndykatem jest Syndykat Dziennikarzy w Poznaniu, gdzie nawet wśród członków nie ma ani jednego Żyda.

Na marginesie naszej wielkiej ankiety

Przed trzema laty wszędzie byli Żydzi

Polska niechęć do handlu i jej skutki — Beznadziejne warunki w walce, która przyniosła wspaniałe zwycięstwo

Polska od wieków cierpiała na a-nemię przemysłową i handlową. Był to krajem rolniczym... Słowiańska prostota wraz z trybem życia stworzyła w nas niechęć do handlu, która z czasem stała się naszą cechą narodową...

W zakresie własnego gospodarstwa zaspakajaliśmy swoje potrzeby... Nie było więc psychicznych, gospodarczych warunków do powstania handlu. Zbyt słabe potrzeby zamożniejszych sfer naszego narodu zaspakajali cudzoziemcy, którzy traktami handlowymi ciągnęli ze Wschodu na Zachód i z Zachodu na Wschód.

Kiedy w miarę rozwoju życia gospodarczego handel z wędrownego przemienił się w stały i ułokował się w większych ośrodkach — miastach,

myśmy własnymi siłami takich ośrodków stworzyć nie potrafili.

Przyszli z Zachodu koloniści. Powstały pierwsze miasta... a z nimi handel...

I wtedy z Zachodu, prześladowani przez rządy i wypędzeni przybyli do Polski Żydzi. Uzyskawszy wielkie przywileje schwycili w swe ręce, tworząc się dopiero handel i z czasem stworzyli z niego faktyczny dla siebie monopol. Okupowali polski handel. Mieli za sobą wielowiekowe tradycje handlowe.

Warunki zaś rozwoju w Polsce miały niezwykle... Monopolizowanemu stanowisku na rynku krajowym sprzyjała niechęć polskiej szlachty, która jedynie na tym polu mogła coś zrobić do handlu, niechęć, która stała się naszą

przywara narodową.

Wskutek sprytnej agitacji żydowskiej, wytworzyło się w Polsce fałszywe przekonanie, że my Polacy nie jesteśmy stworzeni do handlu i że ten odcinek naszego życia z korzyścią dla siebie powinniśmy oddać rasie na tym polu genialnej — Żydom... Przekonanie to tak silnie zrosło się z ujemnymi cechami narodu, że stało się zbiorową, niczym nieuzasadnioną sugestią, którą trudno przez wieki było usunąć. Sugestii tej nie potrafiły rozprószyć najrozmaitsze skandale różnych jawnych oszustw i lichwy Żydów. Przeciwnie fakty te polskie społeczeństwo w swej słowiańskiej bezgranicznej naiwności zapisywało na rachunek genialności handlowej Żydów. Uważano, że jest to jeden więcej argument, by nie porać się handlem a oddać go w całości w pacht Żydom... Sugestii tę potęgowały smutne fakty... Nadludzkie wysiłki choćby genialnych jednostek, musiały zawsze kończyć się fiaskiem, jeśli trafiały na taką atmosferę w społeczeństwie. Istotnie założone w takich warunkach polskie placówki wegetowały, wreszcie umierały na brak zrozumienia i przede wszystkim poparcia ze strony społeczeństwa... Oczywiście zażydżona prasa potrafiła fakty te w odpowiednim preparacie zastrzyknąć opinii... Żyłąc od wieków

Szkoła Powszechna, Gimnazjum i Liceum Zofii Pętkowskiej w Łodzi, ul. Wólczańska 55

Egzaminy wstępne odbędą się:

- 1) do Szkoły Powszechnej — 8, 9 i 10 czerwca
- 2) do Gimnazjum — 17 i 18 czerwca
- 3) do Liceum — 19 i 21 czerwca

1/2 28 000/1-02 374/9

pod hegemonią handlową Żydów, padaliśmy powoli w niewolę gospodarczą... Finanse — te nerwy Republiki — jak je nazwał jeden z ekonomistów, były podporządkowane w całości żydowskiej głowie... Jedynie Wielkopolska wskutek specyficznych warunków polityczno-społecznych, wskutek specjalnej struktury psychicznej, potrafiła wytworzyć polski handel... Był to jednak wyjątek w naszym gospodarczym życiu. Kapitał i praca dwa podstawowe elementy gospodarki, w naszym życiu z każdym dniem Niepodległości nabierały cech coraz bardziej tragicznych. Z dniem każdym następował rozbrat między tymi elementami. Kapitał koncentrował się stale w obcych rękach, wywłaszczona praca stała się udziałem jedynie polskiego społeczeństwa. Postępująca stale pauperyzacja szerokich rzesz, przeludnienie wsi, legły potężnymi kłodami na drodze naszego rozwoju gospodarczego. Stan był rozpaczliwy i zdawało się, że nie ma z niego wyjścia. Każda gospodarcza koniunktura świata, powiększała tylko tragedię Polski... Stwarzała bowiem możliwości rozwoju dla handlu, który w Polsce, w obcych znajdował się rękach...

Handel w najprzeważniejszych swych formach był zorganizowany w żydowskich rękach. Niezliczone organizacje żydowskich kupców drobnych, hurtowników, straganiarzy, producentów, komiwojażerów itp. stwarzały pozycję dla Polaków niedostępną. Liczne organizacje żydowskiego kredytu czuwały nad bezpieczeństwem i rozwojem handlu żydowskiego w Polsce. Zorganizowane polityczne grupy Żydów, wywierały nacisk na rząd i politykę gospodarczą państwa... Niedostępną na tym. Zorganizowany żydowski kapitał międzynarodowy nie żałował wydatków, by wzmocnić pozycję gospodarczą Żydów w Polsce.

W takich beznadziejnych zdawałoby się warunkach Obóz Narodowy wypowiedział walkę zalewowi żydowskiemu na odcinku gospodarczym. Gdy idea narodowa swą dynamiką porwała całe społeczeństwo i przeniknęła do głębi, dokonał się wielki przewrót w psychice Narodu... Idea narodowa wyzwoliła drżące w społeczeństwie siły. Zbudziła uśpioną godność narodową... Społeczeństwo polskie zrozumiało, że tylko ono, a nikt inny, jest powołane do tworzenia potęgi własnego kraju. Społeczeństwo zrozumiało, że jest powołane do ujęcia losów państwa w swoje ręce i ono tylko losami tymi potrafi najlepiej pokierować. Idea narodowa zapłodniła do twórczych wysiłków cały Naród.

Zaczyna się krwawa walka o polski stragan... We walce tej zwycięstwo przypieczętował swą krwią polski chłop... Społeczeństwo, ogarnięte ideą narodową, walkę tę poparło z całym oddaniem. Wytworzyła się atmosfera sprzyjająca rozwojowi polskich placówek...

Hasło spolszczenia polskiego życia gospodarczego, rzucone w masy, porwało je do zbiorowego wysiłku. I dziś patrząc na te głębokie przemiany, z dumą możemy stwierdzić, że jesteśmy świadkami gospodarczego odradzania się Polski.

Przed trzema laty „Oredownik” przeprowadził ankietę, która dała rzeczywisty obraz naszego życia gospodarczego... Z wszystkich zakątków kraju przychodziły tragiczne cyfry. Wszędzie na każdym polu, na każdym odcinku, byli Żydzi i Żydzi...



Materiały
TROPIKALNE
przewiewna wełna na
lecie ubrania i kostiumy.
Leszczków.

Łódź, Piotrkowska 86.

Zamiejscowym wysyła bezpośrednio z Leszczkowa p-ta loco. 44057

Ogłoszenie!

Prywatne gimnazjum i szkoła powszechna

Stow. Szkolnego im. Wł. Stan. Reymonta

(z prawami szkół państwowych)

w Łodzi, ul. Piotrkowska 114 — telefon 243-55

ogłaszają terminy

egzaminów wstępnych:

do wszystkich klas gimnazjum i szkoły powszechnej w dniach 18, 19 i 21 czerwca r. b. od godz. 9.

Przy zapisie do klasy I szkoły powszechnej należy przedłożyć metrykę urodzenia, stwierdzającą ukończony szósty rok życia i świadectwo szczepienia ospy.

Kancelaria szkół czynna od godz. 9—16.

Kierownik szkoły:
K. Niedźwiecki

Dyr. gimnazjum:
Marian Kaczyński

Icek Kaima Frydman jedzie za fałszywym paszportem...

Złapano gagatka na granicy w Zbąszyniu i zamknięto w więzieniu

Poznań, 4. 6. W dniu 6 kwietnia br. na stacji kolejowej w Zbąszyniu policja przytrzymała Żyda Ickę Kaimę Frydmana, krawca z Łodzi, który odbywał podróż do Paryża, legitymując się fałszywym paszportem, wystawionym rzekomo przez wicekonsulat R. P. w Lyonie na nazwisko Arnolda Petersona.

W toku przeprowadzonego śledztwa w komisariacie P. P. w Zbąszyniu zeznał Frydman, że wiedział, iż jest w posiadaniu fałszywego paszportu, który za 116 zł wręczył mu pewien osobnik na dworcu w Łodzi.

Na rozprawie, odbytej wczoraj przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, oświadczył, że będąc bez pracy postanowił wyjechać z Łodzi do Poznania. Na dworcu łódzkim poznał jakiegoś osobnika, który zaproponował mu wyjazd do Francji. Frydman dał mu fotografię i potrzebne pieniądze „rzekomo tylko dla celów informacyjnych” w sprawie paszportowej, a po dwóch godzinach otrzymał już gotowy paszport

i bilet kolejowy do Paryża.

Wykretne tłumaczenie się oskarżonego Frydmana wywołało na sali wiele wesołości.

Na zapytanie przewodniczącego czy był już karany, oskarżony odpowiedział, że przed trzema laty odsiadywał półtoraroczną karę więzienia za działalność wywrotową.

Wówczas przewodniczący wyraził pewne przypuszczenie, czy Frydman nie postanowił wyjechać do Paryża celem skontaktowania się z działaczami komunistycznymi.

W charakterze świadka przesłuchano Józefa Tuzinka, 29-letniego posterunkowego P. P. w Zbąszyniu, który wspomnianego dnia przytrzymał osk. Frydmana.

Po przemówieniu stron Sąd skazał Frydmana na 8 miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu śledczego.

Sąd postanowił kary oskarżonemu nie zawieszać, ze względu na dotychczasową karalność. (k)



W Poznaniu obradował Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Ziemowłóczy Gospodarczych z terenu województwa poznańskiego. Obrady odbywały się w auli Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Na pierwszym plenarnym zgromadzeniu dyrektor Okręgowego Związku dr Aleksander Calkosiński zdał sprawozdanie z działalności Związku, poczym prof. U. P., dr E. Taylor, wygłosił referat o istocie spółdzielczości. Na zdjęciu widok na salę posiedzeń.

Niesłychane zajście w gimnazjum

Uczeń pobił profesora za otrzymanie złej noty

Jasło, 5. 6. W państwowym gimnazjum męskim im. St. Leszczyńskiego w Jasle zaszło ostatnio niesłychany wypadek.

Uczeń kl. VII Zaprztał spoliczkował i pobił dotkliwie prof. G., znajdującego się na korytarzu. Powodem tego niesłychanego i pierwszego w historii jasielskiego gimnazjum wypadku była zła nota z przedmiotu, który wykłada prof. G. Wypadek ten wywarł przynębiające wrażenie na młodzieży, która była świadkiem zajścia i spotkał się z natychmiastowym potępieniem. Uczeń Zaprztał po dokonaniu swego czynu zbiegł. Prokurator wszczął dochodzenia.

Fakt pobicia przez ucznia gimnazjalnego swego przełożonego profesora budzi smutne refleksje i troskę o przyszłość młodego pokolenia.

System wychowania w szkołach i gimnazjach, wprowadzony przez p. Jędrzejewicza, a dotąd nie zlikwidowany, musi w konsekwencji doprowadzić do takiego sposobu likwidowania zatargów między uczniem a profesorem. Bo przecież miast sumiennej pracy młodzież była wciągana do różnych kólek, nie mających nic wspólnego z nauką, jak np. Straż Przednia, która również na terenie jasielskiego gimnazjum usiłowała rozszerzyć swą

działalność. Faktem jest, że Straż Przednia deprawowała młodzież, ucząc donosicielstwa wśród uczniów. Niezadkie też były wypadki przywłaszczania sobie pieniędzy przez uczniów, pochodzących ze składek. (Posiadamy na to dowody, którymi każdej chwili możemy służyć).

Poważne zastrzeżenia budził system wychowania, stosowany przez poprzednich dyrektorów. Dochodziło do takich absurdów, że młodzież gimnazjalna z inicjatywy poprzedniego dyrektora ślubowała, że nie będzie rzucała ogryzków i odpadków, ażeby w ten sposób (?) uczcić pamięć śp. min. Pierackiego. Tworzenie różnych rewij (powstało nawet specjalne kółko, które się tem zajmuje pt. „Nasza Rewia”), zabaw, pikników wytwarzało wśród młodzieży specyficzną atmosferę.

Ta pustka ideowa, to zakłamanie wychowanie „państwowe”, jakie wobec młodzieży za gorliwie nieraz stosowano, stworzyły podatny grunt dla tego typu jednostek ko Zaprztał. Wypadek pobicia profesora na terenie gimnazjum powinien spowodować rewizję dotychczasowego systemu wychowania, który wydaje jak najgorsze owoce. (w)

List do Redakcji

DZIELNA KOBIETA

Do Redakcji „Oredownika”.

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w „Ore.” sprawozd. z procesu inż. Goldbergera w Żywcu i pełen jestem podziwu dla p. Marii Skorupskiej z Katowic. Jej odwaga i stanowczość mogą być przykładem dla ogółu. Po dokładnym obejrzeniu Goldbergera i usłyszeniu jego głosu, podeszła do sędziego i podnosząc palce, złożone do przysięgi, powiedziała: „Jestem pod przysięgą. Jeszcze raz przysięgam, że inż. Goldberger z Żywca był komisarzem bolszewickim w Rosji w roku 1919 w Winnicy”. Musiała to być scena pełna dramatycznego napięcia i żalu, niewymownie, że nie byłem przy tym obecny.

Gdynia, 4 czerwca 1937.

Jan Mikołajczak.

Echa uchwały sejmowej

Warszawa (Tel. wł.). Wobec porażki, jakiej doznał p. Starzyński na wczorajszym posiedzeniu sejmowym przez odrzucenie wniosku w sprawie dodatku do podatku komunalnego, kursując pogłoski, że zamierza rzec się stanowiska prezesa Związku Miast.

Zasystowany werdykt przysięgłych

Kraków, 4. 6. — Pierwszy werdykt ławy przysięgłych kadencji czerwcowej, uniewinniający 7 głosami St. Migasa, oskarżonego o napad rabunkowy w myślenickim, został przez trybunał zasystowany. Jak wiadomo, wspomniana ława przysięgłych złożona została z sędziów przysięgłych, wylosowanych także i dla sprawy Doboszyńskiego.

Werbuje członków S. N....

Bielsko, 4. 6. W sprawozdaniu z procesu Goldbergera contra Skrzypek, w notatce „Oredownika” zakradła się nieścisłość. Mianowicie świadek p. Skorupska z Chorzowa w zeznaniach mówiła o morderstwie przez bolszewików brata męża, a nie męża.

Sprawozdawca żydowskiego „Expressu” tym razem, poza przekręcaniem treści na korzyść Żyda Goldbergera, zapisał także oskarżonego Skrzypka do listy członków Stron. Nar.

Migawki

Precz z hałasem

Pan Izidor Hałas zapowiedzi o walce z hałasem ulicznym nie brał zupełnie do siebie, a traktował ją na płaszczyźnie ogólnych problemów miejskich.

Przypadła mu zupełnie do gustu koncepcja wielkiej ciszy w mieście.

Odtąd jego dewizą stało się hasło: „Precz z hałasem”.

W tubę od starego gramofonu wpełchnął trzy pary nieużytecznych już spodni przy najszybszych obrotach płyty słychać było jedynie słodki, cichy, pełen uroku szep. Dzięki niebacznie upuszczonego noża na talerz przejmował go dreszczem. Drażnił go najmniejszy hałas.

Po domu chodził w skarpetkach w najbardziej pogodny dzień zakładał kalosze.

Wybierał od tej pory odludne bary, gdzie nie było radia, ani wrzaskliwego zgłębku pijanej gromady, gdzie słychać tylko było dyskretny szmer bulgocącej w gardle okowity.

W atmosferze beahałaświwego lokalu „Pod Kiełbikiem”, pan Izidor w cichy wieczór utopił swą świadomość a organizm hałaśliwie mu to wypominał. Wreszcie p. Izidor wyszedł z lokalu cicho i zamknął za sobą drzwi.

W tym włosy zjeżyły mu się pod nowiutkim melonem. Zdawało mu się, że z dachu leci mu na głowę dachówka.

Przerażony skoczył w przód. Dalej już nie mógł, bo drogę zagrodziła mu, jak gdyby nagle z pod ziemi wyrosła latarnia. Uchwycił jej się kurezowo i zadął głowę do góry.

Dach był kryty blachą.

Byłoby ją słychać, jakby leciała, — pomyślał pan Izidor i zatoczył się na jezdnię.

Nie uszedł dwóch kroków, gdy pędem zawrócił do latarni. Zdawało mu się bowiem, że po mokrym asfalcie skrada się ku niemu bezzwrotnie ogromna limuzyna. Bez hałasu i pochtu. Pan Izidor cały zły potem patrzył na pustą jezdnię. W oczach mu się zakręciło. Stojąca naprzeciw kamienica poczęła się cicho ruszać. Najpierw frontowa ściana bez cienia hałasu oderwała się od potężnego bloku i runęła na chodnik. Ani nie jęknęła, tylko cicho jak arkusz papieru rozłożyła się na betonowych płytach.

Potem dwie długie oficyny poczęły się kruszyć i lecieć na ziemię, wszystko w atmosferze przeraźliwej ciszy. Pan Izidor bał się ruszyć. Zdawało mu się, że w tej ponurej ciszy czai się ciche niebezpieczeństwo. Po powrocie do domu wyrzucił z gramofonu spodnie i stał się gorącym zwolennikiem ulicznego zgłębku w mieście.

Kelly.

SPRAWY KOBIECE

FARTUSZKI

Zdawałoby się, że fartuszki przestały być modne. W rzeczywistości znikły jednak tylko w tej formie, w jakiej królowały przez setki lat, t. j. w formie kokietyrnych, falbankami zdobnych fartuszeków, zdobionych, względnie chroniących toaletę domową.

Obecnie ta forma fartuszków utrzymała się tylko w toalecie pokojówki. Ona



to nosi śnieżno-białe, zdobne haftem i koronką fartuszki, wkładając je na czarna, półkrótką sukienkę, jak to widzimy na fotografii naszej (po lewej). Oczywiście posiadamy mnóstwo odmian i fasonów fartuszków, oraz „czółek” dla pokojówek. Na uroczyste przyjęcia używa się fartuszka bardzo ozdobnego i krótkiego; włosy można wtedy przyozdobić białym pompkiem z tiulu lub koronki, upiętym nad lewą stroną.

Panie chętnie wkładają fartuszki płaszczone z rękawkami, odkrywając całą postać — na (fotogr. po prawej). Wykonują się je najczęściej z czarnej lub granatowej satyny, brukseliny, lub surowego jedwabiu.

Praktyczne są również fartuszki kolorowe, szyle jak suknie. Mogą być z rękawkami, lub bez, lecz zawsze odkrywają całą sukienkę. Można je nosić nawet przy gościach. Do letnich kwiecistych sukienek nosi się fartuszki z tego samego materiału co sukienka, co jest b. praktyczne. Fotografia nasza (w środku u dołu) przedstawia fartuszek na szeleczkach, bez rękawów. Dla nie zabrudzenia jednak rękawów u sukni, ubieramy do fartuszka osobne marszczone rękawy z tegoż materiału, sięgające do łokcia.

Zakład Krawiecki damsko-męski
ST. GRABOWSKI
Łódź, Pomorska 15

Wykonuje pierwszorzędną robotę wchodzącą w zakres krawiectwa. Dział damski: płaszcze, kostiumy, narzutki itp. Dział męski: płaszcze, garnitury, mundurki szkolne. Bogaty wybór kolekcji jelskich. Ceny przystępne.
n 42 309

Szydełkowane arcydzieło



Szydełkowane „arcydzieło” ręcznej pracy są i w tym roku bardzo modne. Oto efektowny kapelusik i rękawiczki z białej bawełniczki.

Czarna wylegarnia

W ich „ojczyźnie” — Smród, szwargot i spekulacja — Szkoła nędzy — Kto ich tam zamyka?



Łódź, 5 czerwca.

Tak się jakoś składa, że w największych miastach Polski — żydostwo gnieździ się w północnych dzielnicach

— w Warszawie na Nalewkach, w Łodzi na „starówce”, w Wilnie również na Starym mieście, leżącym w kierunku północnym od śródmieścia...

22 czerwca ciągnięcie I-ej klasy

Szczęśliwy los poleca Kolektura

WŁADYSŁAWA CIANCIARY

n 44027

ŁÓDŹ, Piotrkowska 91

PRZEPISY

Truskawki i poziomki

Szybkim już krókiem zbliża się sezon najsmakowitszych owoców, jakimi są truskawka i poziomka. W związku z tym podajemy garść przepisów, które każda gospodyni wyciąć i zachować sobie powinna:

Dżem z truskawek: 1 kg truskawek, ½ kg agrestu, 75 dkg cukru, szklankę wody. Umyć agrest i rozgotować podlany wodą, ogrzewając przez kilka minut, przecedzić przez płótno lub flanelę. Odmieścić półtorej szklanki soku, rozpuścić w nim cukier, na wrzący ulepić wstęgę z truskawki i smażyć przez 10 — 15 minut na powolnym ogniu, poruszając miską. Włożyć niewielką ilość dżemu do kieliszka lub do łyżki wazowej i zanurzyć w zimną wodę, jeżeli dżem jest dostatecznie wysmażony, stygnąc krzepnie. Dżem trzeba składać gorący do nagrzanego słoików. Najlepiej konserwują się dżemy w słoikach zalanych pechem.

Suflet z truskawkami: 8 białek, 15 dkg cukru, ¼ szkl. wody, 1 szkl. poziomki lub drobnych truskawek. Z cukru i wody zrobić syrop i gorący lać strumieniem na sżywno ubitą pianę, wciąż ubijając, potem wymieszać z owocami i wylażyć kopiało na wysmarowany ogniotrwały półmisek, posypać kryształem i wstawić do letniego pieca. Gdy zarumieni się

podawać natychmiast z zimnem mlekiem, śmietanką lub sosem waniliowym. Przez środek sufletu zrobić końcem drewnianej łyżki otwór, by wychodziła para, którą wytwarzają surowe owoce.

Marmelada po angielsku (dżem): Oczyszczyć truskawki z szypulek i liści. ½ owocu zważyć, dać równą ilość cukru i gotować na wolnym ogniu, ciągle mieszając aż się zupełnie rozgotują, czyli około półtorej godziny. Piętnaście minut przed ukończeniem gotowania wrzucić pozostałą ½ owoców.

Marmelada nr. II. Na kilo oczyszczonych owoców nasypać i pozostawić przez noc ¼ kg cukru. Rano gotować na wolnym ogniu, mieszając ciągle; dodać sok z pół cytryny. Gdy wylany na talerzyk sok lekko się ścina odstawiamy marmeladę, wlewamy ciepłą jeszcze do słoików, dajemy na wierzch krawiec papieru, zwilżony rumem, arakiem lub spirytusem, a na to szczyptę salicylu. Zawiazać pergaminowym papierem lub celofanem.

Zupa poziomkowa: 1 kg poziomki, 1½ litra mleka, 3—5 żółtek, 12 dkg cukru. Mleko zagotować i zaciągnąć ubitymi z cukrem żółtkami, ostudzić i dodać przetarte przez sito poziomki. Zamrozić na lodzie. Podaje się ze słodkimi grzankami lub biszkoptami.

Tani kruszon: Litr poziomki przebrać szpilką. Najładniejsze wstawić na 10, resztę przetrzeć przez sito, utrzeć z 20 deka cukru i sokiem z pół cytryny. Wlać do utartej masy ¾ lekkiego białego wina (owocowego, domowego), przecedzić całość, dodać wybrane owoce wstawić na kilka godzin do lodu. Podawać w szampanówkach z biszkoptami.

Galaretki z truskawkami, poziomkami lub innymi owocami: Fłaszke białego wina domieszać do wyklarowanego syropu z 30 deka cukru i szklanki wody, dodać 1 deka rozpuszczonej przecedzonej żelatyny. Wlewać do szklanej salaterki napół ściętą galaretkę i przekładać ją warstwami skropionych rumem i cukrzonych truskawek, poziomki lub innych owoców. Zastudzić zupełnie na lodzie.

To też ilekroć w zwiedzanym mieście idzie się ku północy, liczba żydostwa zgęszcza się i zarazem zgęszcza się powietrze. Maż w ściekach jest coraz esencjonalniejsza, a szwargot panuje niepodzielnie. Dlaczego akurat ku północy się garną? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ale faktem jest, że zawsze ciągnęli ku północy, zabrnęli z Palestyny do Polski.

W pierwszej chwili ogarnia przechodnia odraza. Chciałby jak najprędzej uciec, odetchnąć, wymyć się... Jest to jednak tylko pierwszy odruch. Przychodzi zastanowienie i zostajemy, aby obserwować i uczyć się. Przecie wiemy o Żydach mniej, niż o egzotycznych Malgaszach czy Ainosach, mimo że obcujemy ze sobą od tylu wieków!

Czyż to nie jest zastanawiające?!!! O Żydzie wiemy coś dopiero, gdy zrobi karierę Stawiskiego czy Marxa, ale dopóki tkwi wśród rodzimego ghetta, jest dla nas bezimiennym chałaciarzem.

Właściwym zaś powodem nieznajomości przez nas ghetta jest obrzydzenie. Ale musimy z tym skończyć. Jak długo ludzie brzydzili się grzebania w ropiejących ranach, tak długo parczy, liszaje, wrzody i egzemy były powszechnym zjawiskiem. Dopiero ci, co się odważyli badać najohydniejsze nowotwory i zgniliznę, otworzyli drogę ku uzdrowieniu.

Więc odważnie zapuśćmy się w cześć ghetta.

Pierwsze, co uderza obserwatora o bok brudu, jest nędza. Prawdziwa, beznadziejna, niefałszowana, upadająca. Ci brudni bezgranicznie zaniedbani chałaciarze nie mają poprostu z czego żyć! To jest niewątpliwy fakt. Oczywiście nie wszyscy są tu nędzarzami. Niejeden wyświechtany i zapłuty chałaciarz ma wcale ładny grosz, którym obraca z ogromnym sprytem, ale przeważa biedota.

Co oni robią?

Wiadomo, co może robić starozakonny kupiec. Handluje! Ten ma kupę cuchnących łachów, tamten pół skrzynki nawpółzgniłych jabłek, ów kilkadziesiąt kawalków zardzewiałego żelastwa. Towar takiego „kupca” wart jest ogółem kilkanaście, często tylko kilka złotych, nie prawie nie sprzedaje, a jednak z czegoś żyje! Musi cały dzień zabiegać o te kilka groszy zysku. Gdyby nie krzychał, nie łapał przechodniów za rękawy, nie o-

Idealna bielizna dla Pani

firma

STANISŁAW JAKUSZEWSKI

Fabryka Bielizny i Trykotaży

Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45

HURT Żądać wszędzie DETAL

szukiwał, nie starał się zarobić na każdym sprzedanym drobiazgu kilkadziesiąt procent, z czegożby żył? Musi się wysilać, zachęcać, oszukiwać, spekulować, kręcić...

Kogo oszukuje, na kim zarabia? Oczywiście na swoich. „Goje” tu zaglądają bardzo rzadko, coraz nieliczniej, a skoro „goje” są wyjątkami, należy obdzierać swoich. Ale ci swoi też z tego samego żyją, też mają wygimnastykowane mózgi i znają wszelkie kupieckie chwyt i podstęp, więc zwycięża tylko najsprytniejszy, dorabia się tylko najbezwzględniejszy...

Co za świetna szkoła!

Taki, gdy się już trochę dorobi, gdy zdobędzie w ciężkiej walce pomiędzy swoimi jaki taki kapitał obrotowy i wreszcie wyrwie się z ghetta na szersze wody pomiędzy „gojów” czuje się doskonale. Prawie tak lekko, jak starogrecki biegacz, który trenował do biegu na łożniach podeszwach, a na zawodach stanął boso! I nasz starozakonny pomiędzy gojami czuje się bezkonkurencyjnie, szybko mknie od tyśiąca do stu tysięcy, od stu tysięcy do dziesięciu milionów!... Aż wreszcie słyszemy o „wielkich” potentatach międzynarodowych, Lasky, Koen, Golden-

trwa. Zakon i jego przepisy, rodzina i jej twarda struktura, płodność i antyliberalizm.

Ghetta są wylegarnią, najlepszą szkołą i zarazem ojczyzną Izraela.

Chodźcie do ghetta, studiujcie je i pamiętajcie, że tej nędzy nie potrzebujemy współczuć. Starczyło by miliardów dziesięciu najbogatszych Żydów, aby ghetta znikły, a Izrael przetrwał.

Abym się pomiędzy w żyzne pola i ciemiste, aromatyczne gaje...

Abym się pomiędzy w żyzne pola i ciemiste, aromatyczne gaje...

m-t.

Z pięknych zakątków Polski

Czarniecka Góra



Widok okolic Czarnieckiej Góry.

Czarniecka Góra, w czerwcu. Wielu ludzi w Polsce zamożnych wyjeżdża nieraz w porze letniej za granicę, zapominając o tym, że i u nas w Polsce są miejsca, gdzie można się rozzerwać i „podreperować” zdrowie.

Do takich miejsc należy między innymi Czarniecka Góra, położona na linii kolejowej Kozłowski—Skarżysko o 9 km oddalona od Kozłowskich.

Czarniecka Góra posiada nie tylko liczne pensjonaty, piękne wille — co prawda niektóre żydowskie, posiada również zakłady lecznicze.

W czerwcu 1935 r. grono lekarzy, aptekarzy, inżynierów z Warszawy, Łodzi i niektórych miast woj. kieleckiego, nabyło od Banku Ludowego w Kozłowskich Zakłady Lecznicze w Czar-

nieckiej Górze, pięknej miejscowości, położonej na zboczach Gór Świętokrzyskich, wśród rozległych lasów szpilkowych.

Czarniecka Góra posiada idealne warunki klimatyczne leśno-górskie. Otoczona jest wzgórzami, pokrytymi przepyszny lasem iglastym o obszarze pół miliona morgów.

W Zakładzie Leczniczym znajduje się źródło Stefana, w którym woda, według najnowszych badań jest idealną płukanką dla artretyków.

Czarniecka Góra rozrasta się i w niedługim czasie stanie się słynnym miejscem uzdrowiskowym i wypoczynkowym w Polsce.

Miecz. Brzuchania.



Czarniecka Góra — widok na kościół parafialny.

Uwaga! Kilkaście tysięcy złotych wypłaciła swym graczom
znana z wygranych kolektura

J. BŁASZCZYKOWEJ

Łódź, ul. Brzezinska nr. 1, tel. 210-13. P. K. O. nr. 602947.

Wstap, kup los a przekonasz się że wygrasz
Poleca swoje szczęśliwe losy do I-szej klasy 39 loterii.

z 41065

Migawki z życia

W sądzie dla nieletnich

Najkrytyczniejszy wiek dla dzieci ulicy — to lata do 13. W tym wieku są one najpodatniejsze na wszelkie ujemne wpływy. Zanim jeszcze charakter takiego dziecka ma czas ukształtować się i przybrać własne, indywidualne oblicze, zgangrenowane wpływy pacy go i zniekształcają na całe życie. I później nie ma na to rady. Jesteśmy społeczeństwem ubogim, dlatego niewiele możemy zaradzić smut-

nemu stanowi rzeczy. Postępowy nasz kodeks karny stanowi, że nieletni, który przed ukończeniem lat 13 popełnił czyn zabroniony pod groźbą kary, nie ulega karze, natomiast sąd stosuje do niego środki wychowawcze, mianowicie upomnienie, oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom, piekunom lub specjalnemu kuratorowi, albo umieszczenie w zakładzie wychowawczym. Oczywiście, że pierwsze z wymienionych środków są skuteczne wtedy, gdy ci, którym powierza się dozór, dają gwarancje moralne i materialne, że sprostają zadaniu. Poza tym celem jest umieszczenie nieletnich delikwentów w zakładzie wychowawczym, jednak takich zakładów przez długie jeszcze lata mieć nie będziemy.

A oto kilka obrazków ze sądu dla nieletnich w Warszawie: W uroczym przedpokoju siedzi na ławkach dziwna publiczność, kobiety w chustkach na głowach i mężczyźni, sprawiający wrażenie robotników. Czasami zdarza się pani z kapeluszem. Każdemu z nich towarzyszy dziecko. Niektóre dzieci rozglądają się z ciekawością, połączoną z lękiem. Poznać można, że są tutaj po raz pierwszy. W oczach innych błyszczy pewność siebie i buta. To „recydywiści”.

— Co będzie z tobą Stasiu? — wzdycha wysoki, barczysty mężczyzna. 12-letni Staś mruga podejrzliwie powiekami. Nie chce się przyznać do panicznego strachu. Za drzwiami w głębi poczekalni, rozstrzygnie się jego los. Jeżeli uznają go za winnego... Zmierzowana dziewczyna o twarzy zdradzającej nadmierne używanie alkoholu, wzrusza ramionami. — Co mu ma być — rzuca cynicznie. I w „mamrze” można żyć. Gdy niebawem znalazła się w jasnym pokoju przed sędzią, stara się nie pokazać po sobie zmieszania. — Ile masz lat? — 14. — Czy przynajmniej się, że skradłaś p. A. 20 zł z portmonetki? Dziewczyna oponuje. Nie ukradła. Napewno nie ukradła. „Gość” zapłacił jej kilka złotych, ale to nie jest kradzież. Zarobiła pieniądze przecież „uczciwie”. Czoło sędziego marszczy się. Nie idzie w tej chwili o to, czy oskarżona jest naprawdę winna. Ma lat 14. Kolebka jej bytu ulica. Nad jej kołyską śpiewano piśkackie piosenki. Od dzieciństwa patrzyła na „gości” macochy. Ojca widywała rzadko. Przeważnie siedział w więzieniu. Wyrok skazujący ją na umieszczenie w Domu Dziećmi na Okęcu przyjmuje obojętnie.

Wojny wprowadza małego Stasia oskarżonego o kradzież jabłek. Ma on lat 13. Ojciec bezrobotny. W domu nędza. Staś poszedł za przykładem rówieśników... Tak dawno nie jadł jabłek... Opowiada drżącym głosem wszystko. Sędzia patrzy tak łagodnie. Staś przestaje się obawiać i opowiada nawet to, co zataił przed ojcem. O portmonetkę, którą ukradł jednemu panu na „Kercelaku”. O wspaniałej „bibie”, którą urządził potem z kolegami... I dziwi się, że z ust sędziego pada wyrok „Studzieniec”. Wybuch płaczem. A ojciec rzuca przez bariery zębami: „Dziękuję za wyrok”. — Może w Studzieniu mój chłopak wyrośnie na człowieka, bo w straszliwych barakach na Żoliborzu...

15-letnia Maria C. nie przyznaje się do zarzucanego jej czynu. Służyła u państwa L. Oskarżono ją o kradzież złotej broszki. Świadczenie zeznają na jej niekorzyść. Wina jej jest oczywista. Ale Maria nie ustępuje. — Żebym tak trupem padła... Zapada wyrok. Dom Dziećmi? — dziwi się. Dom Dziećmi nie jest więzieniem, ale domem wychowawczym dla nieletnich przestępczyni, z którego wyjdą moralnie i fizycznie odrodzone. Otoczone rozumną opieką, uczą się nie tylko czytać, pisać, nie tylko fachu, ale odzyskują prawa człowieka.

Większość przestępstw, popełnianych przez nieletnich, to kradzieże. Zdarzają się również między chłopcami bójkę na noże, opór władzy. 12-letni chłopiec zadał nożem ojcu kilka ran w plecy. — Bo tak bił mamusię — zeznaje w sądzie...

Dzieci, oddawane przez sąd pod opiekę rodziców, stają się po największej części recydywistami, a to z powodu złego otoczenia i braku środków do życia. Najlepszym czynnikiem wychowawczym okazały się zakłady wychowawcze, gdzie jest zdrowa atmosfera i racjonalna opieka.

I. W.

JAK OSIĄGNĄĆ DOBROBYT?

Według naszej recepty należy dążyć do wygranej na Loterii, zakupując los do 39 Loterii w szczęśliwej kolekturze

Bolesława BOŃCZYKA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 117

Oddział w Zgierzu, ul. Pierackiego 22

n 44 084

DR MED. A. MILKE

specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, Wólczańska 62, tel. 242-99.
Godz. przyjęć: 5-7. Elektrokardiografia
n 41065



PRACA POLSKA

Obłuda socjal-kapitalistyczna

Zdraycy socjal-żydo-komunistyczni w walce z robotnikami-Polakami

Łódź, 5. 6. — W farbiarni i wykończalni jedwabiu „Rudzka Pierwsza” w Rudzie Pabianickiej, zatrudniającej około 700 robotników, do tej pory dzieliły się wpływami socjal-komunistyczne związki klasowe i enperowska „Praca”.

Miedzy tymi związkami panowała stała wojna o wpływy. Aliści przyszedł moment, że związki te, prowadzące między sobą zażartą wojnę, podały sobie ręce.

Nie potrzebujemy tu oświetlać oblicza socjal-komunistycznych związków klasowych, znanych z tego, że stoją na usługach międzynarodowego kapitału żydowskiego i za jego pieniądze dopuszczają się najohydniejszej zdrady interesów robotniczych, oddając po prostu robotników-Polaków w niewolę międzynarodowych żydowskich bandytów kapitalistycznych, ani zdradzieckiej enperowskiej, bezpłciowej „Pracy”. Przecież nie trzeba udawać, że międzynarodówka socjalistyczna i międzynarodówka kapitalistyczna to jedno. Obydwie stoją na usługach światowej finansjery żydowskiej i są niewolniczymi wykonawczyniami jej rozkazów.

A enperowska „Praca”? Organizacja, która podszywa się pod hasła narodowe, która szermuje demagogicznymi oszukańczymi hasłami obrony interesów robotniczych, a równocześnie idzie na pasku socjal-komunizmo-kapitalistycznych rozkazów i tam, gdzie chodzi o rzeczywiste interesy mas robotniczych polskich łączy się z organizacjami międzynarodówek socjal-kapitalistycznych i zaprzeda im robotników polskich; zdała już również „egzamin” z tego, jak i w jaki sposób broni interesów polskiego robotnika.

Świadectwem tego, cośmy wyżej powiedzieli, jest właśnie fabryka „Rudzka Pierwsza”. W maju rb. miały się odbyć w tej fabryce wybory delegatów. Z nieznanych bliżej powodów odłożono je do 3 czerwca rb. W międzyczasie zgrana paczka patentowych obrońców robotników dowiedziała się, iż do wyborów ma wystąpić narodowy związek robotniczy „Praca Polska”. Na dotychczasowych wrogów padłaby strach. W obliczu ofensywy robotników-narodowców podali sobie ręce i użyli wszelkich wpływów, aby do wyborów nie dopuścić. Rzeczywiście w dniu 3 czerwca wybory się nie odbyły. Koalicja socjal-żydo-enperowska zwo-

łała natomiast na dzień 4 czerwca ogólne zebranie robotnicze, poświęcone rzekomo sprawom wypowiedzenia umowy zbiorowej i sprawom ściśle wewnętrznym robotników fabryki „Pierwsza Rudzka”. I co się okazało? Zebranie to było jednym wielkim atakiem na Obóz Narodowy „Pracę Polską” i adw. Kowalskiego. Nie było takich kłamstw, takich oszczerstw, kalamnij, których by nie rzucano na wszystko, co jest narodowe. Słowem, było to zebranie, poświęcone walce ze Stronnictwem Narodowym.

Na ohydę bezczelnych kłamstw zareagował robotnik Franciszek Byczkowski i w swym przemówieniu zarzucił socjal-żydo-enperowskiemu bonzom zdradę interesów robotniczych, wykazując na przykładach ich zdradziecką robotę, zaprzeczanie żywotnych interesów mas pracujących, niedopuszczanie do wyborów, zaprzeczanie się międzynarodowemu kapitałowi. Organizatorzy tego zebrania byli tym zdecydowanym, demaskującym ich wystąpieniem narodowca zaskoczeni. Nie spodziewali się, że będzie ktoś zdolny przeciwstawić się ich terrorowi. Toteż zebrania nie dokończyli rozwiązując je. Robotnicy natomiast słyszac

słowa prawdy o swych dotychczasowych obrońcach, wychodzili z zebrania z przekonaniem, że do tej pory rządziła nimi zdrada, skonfederowana w socjal-żydo-kapitalistycznych tajnych mafiach.

Na tym przykładzie widzimy namacalnie, że wszelkim klasowym związkom nie chodzi o obronę interesów robotniczych, one wykonują tylko rozkazy i nakazy międzynarodowej, zakapturzonej szajki kapitalistów żydowskich, wyzyskującej i tuczącej się na krwi i pocie robotników polskich. To jest zdrada.

Bo jakże nazwać niedopuszczenie do wyborów w obliczu walki o podwyżkę robotniczych płac, jak nazwać ataki socjalistów na Obóz Narodowy i na masy robotnicze, zorganizowane w tym Obozie, jak nie rozbijaniem wielkiego frontu robotniczego, walczącego z wyzyskiem międzynarodowego, bandyckiego kapitalizmu? Socjaliści, zapowiadając strajk generalny o podwyżkę płac, a my wiemy, że w odpowiedniej chwili zdradziacie wierzące wam masy i sprzedacie je łódzkiemu fabrykantom za judaszowskie srebrniki. Tylko tym razem może się ta zdrada nie udać.

prezentowali kier. Zw. p. Buda Mieczysław i prezes p. Jaworski Leopold. W imieniu robotników z „Pracy Polskiej” postawili oni następujące warunki: Ukaranie firmy za nieprzeznaczanie 8 godz. dnia pracy; wypłacenie robotnikom ryczałtowo jednej tygodniówki tytułem za przepracowane dotąd nadliczbowe godziny i podwyżkę płac o 30 proc. Po kilkunastu godzinach ciągłego targowania (gdyż konferencja trwała do godz. 19 wieczorem) ustalono, że: robotnicy otrzymają odszkodowanie za przepracowane nadliczbowe godziny w wysokości 4 dni pracy (około 12 zł), oraz 6 zł miesięcznie (robotnicy nie kwalifikowani) za zniszczone ubranie, a to dla tego, że jak się okazało po wyjaśnieniu inspektora pracy firma nie jest obowiązana płacić wyższych stawek nad 3 zł dziennie, która została ustalona przez „fundusz pracy”.

Tak odszkodowanie za nadliczbowe godziny, jak i 6 zł odszkodowania za zniszczone ubranie robotnicy muszą zawdzięczać tylko „Pracy Polskiej”.

Ciekawe natomiast jest stanowisko „socjalistów” w walce o lepsze warunki pracy dla robotnika, tych patentowanych „obrońców” robotnika.

Otóż jeszcze przed wybuchem strajku protestacyjnego „bonzowie” socjalistyczni rzekomo interweniowali w „Katebe” w sprawie 8-godz. dnia pracy, rezultat interwencji tej był taki, że delegaci socjalistyczni pracujący w „Katebe” otrzymali lepsze roboty i w ten sposób patentowani „obrońcy” robotnika” nabrali w usta wody, mało tego, ale jeszcze na każdym kroku słusznej akcji „Pracy Polskiej” starali się przeszkadzać i tak na pierwszej konferencji z Żydami z „Katebe” p. Kaczmarek przedstawiciel Zw. socjalistycznego powiada: „ja nie chcę bronić firmy, ale uważam, że firma dobrze robi” i konferencję opuszcza, a gdy wybuchł strajk protestacyjny, to panowie socjaliści całą siłą chcieli go złamać, dopiero pod groźbą i presją masy robotniczej „patentowani wodzowie robotnika” przystąpili do akcji.

Ale i dalsza praca tych wodzów była nieszczerą, gdyż gdzie tylko mogli szli na rękę Żydom, sprzedając skórę robotnika i tylko nacjonalistom robotnik może zawdzięczać, że otrzymał odszkodowanie w wysokości 4 dni (12 zł) i nie kto inny tylko socjalista Kaczmarek stwierdził na konferencji w dniu 25 ub. m., że robotnicy wszędzie pracują tylko 8 godzin i wyrabiają swoje stawki (tak, ale sami delegaci socjaliści), na co przedstawiciel „Pracy Polskiej” podał cały szereg faktów, stwierdzających przekroczenia ustawy o ochronie pracy.

To też trzeba stwierdzić, że 40-letni „obrońcy” robotnika zaczynają gubić swój patent, gdyż robotnicy z „Katebe” stwierdzili na własnej skórze, że ich słusznych praw broniła tylko „Praca Polska”, to też coraz więcej robotników wstępuje w jej szeregi.

Kompromitację swoją tutejsi „bonzowie” socjalistyczni chcieli powetować na innym odcinku.

Już od dłuższego czasu z inicjatywy „Pracy Polskiej” na robotach publicznych prowadzonych przez miasto są prowadzone targi między władzami a robotnikami o czwarty dzień pracy w tygodniu (dotąd robotnicy pracują tylko 3 dni w tygodniu). Już w tej sprawie był 1-godzinny strajk demonstracyjny. Przed kilku dniami delegaci z „górek” socjalistycznych roznieśli wiadomość, że na interwencji u władz wojewódzkich, jaką mieli rzekomo przeprowadzić, otrzymali odpowiedź odmowną w sprawie czwartego dnia pracy i poczęli ludzi namawiać do strajku, który w tych dniach miał wybuchnąć.

We wtorek 1 bm. udała się do Łodzi do województwa delegacja robotników z „Pracy Polskiej”, aby interweniować o czwarty dzień pracy na robotach publicznych. Delegacja ta została przyjęta przez władze wojewódzkie i jej słuszne żądania zostały uwzględnione, jednocześnie delegaci stwierdzili fakt, że dotąd poza nimi ze Zduńskiej Woli nie było żadnej innej delegacji robotniczej, że o czwarty dzień pracy nikt dotąd nie interweniował.

Wyszło sztydło znów z worka, panowie socjaliści, jak się okazało znów

WYRABIANE W WARSZAWIE - CENIONE W CAŁEJ POLSCE!

W zakładach Schicht-Lever w Warszawie wyrabiają polscy robotnicy z najlepszych surowców mydło JELEN SCHICHT.

Jest to mydło najwięcej w Polsce rozpowszechnione i cenione przez wszystkie gospodynie.

MYDŁO JELEN SCHICHT

WYRÓB KRAJOWY

Sukcesy „Pracy Polskiej” w Zduńskiej Woli

w walce o lepszy byt dla robotnika polskiego — Perfidna robota czerwonych „obrońców” robotnika

Zduńska Wola, 5. 6. Donosiliśmy już po krótko o tym, jak to żydowska firma „Katebe”, wykonywująca budowę autostrady na odcinku Zduńska Wola — Sieradz wyzyskiwała robotnika, nie płacąc stawek, zmuszając go do 14-godzinnej dnia pracy itp.

Ponieważ Żydy z „Katebe” z delegatami „Pracy Polskiej” w sprawie unormowania warunków pracy nie chcieli gadać, w dniu 21 maja rb. wybuchł na robotach strajk protestacyjny, na skutek którego w dniu 25 maja p. starosta Łazarski zwołał konferencję arbitrażową z udziałem inspektora pracy. Konferencja ta, jak wia-

domo, została odłożona na dzień 2 czerwca rb.

W dniu tym już od godz. 9 rano w magistracie z udziałem inspektora pracy rozpoczęła się konferencja, jako dalszy ciąg z konferencji z dn. 25 maja. Związek „Praca Polska” oprócz wybranych delegatów robotników re-

Bolesny barometr w kościach...

posiadają artretycy i reumatycy, odczuwający boleśnie wszelkie zmiany pogody. Nie należy cierpieć bezradnie, kiedy te objawy zły przemiany materii można łagodzić. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa”, zawierająca niezmiennie rzadką roślinę chińską Schin-

Schen rozpuszczając kwas moczowy, usuwając jego złośli, regulując przemianę materii dzięki czemu stosuje się je w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Ziola 14.

Nic poważnego?

A jednak.... Osłabienie bóle głowy, zmęczenie... Tak protestuje organizm, od którego żądano zbyt wiele. Nie trzeba się tym przejmować. Filizanka siłotwórczej Ovomaltyny codziennie na śniadanie, przywróci w krótkim czasie rześkość, energię, ochotę do pracy, dobre samopoczucie.

bujają robotnika, chcąc bez żadnych uprzedzeń wywołać strajk, ludzi wyprowadzić na ulicę, a może i na bagnety policyjne, tylko dla tego, że patentowanym „obrońcom” robotnika pali się grunt pod nogami, a chcieliby jeszcze nadal uchodzić za „bohaterów”.

Na uboczu

Tłum wydaje świadectwo

Od kilku dni przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się proces przeciwko Żydowi Chaskielewiczowi, zabójcy śp. Bujaka, wachmistrza polskiego pułku ułanów w Mińsku. Chaskielewicz odbywał służbę wojskową jako ułan... Nie należał do wzorowych żołnierzy... Wszyscy jego koledzy, bez różnicy wyznań, zgodnie zeznali przed sądem, że Chaskielewicz był złym żołnierzem, najgorszego typu markierem i „ofermą”.

Śp. Bujak był natomiast wzorowym podoficerem... Żołnierzem z krwi i kości... Służbiście, ale sprawiedliwym dla swoich podwładnych...

Element żydowski w wojsku ma ustaloną opinię... Jest to najgorszy typ żołnierza, niezdyscyplinowanego, z natury nastawionego źle przeciw wojsku i jego instytucjom.

Żyd w wojsku z trudem poddaje się dyscyplinie. Swoją postawą zewnętrzną i psychiczną źle działa na swe otoczenie... Przez cały okres służby „markieruje”, uchyla się stale od żołnierskich obowiązków, a jeśli je wykonuje, to źle i z jawną niechęcią... Żyd w wojsku unika starannie ćwiczeń i tych zajęć, które są chlebem powszednim dla żołnierza. „Dekuje” się, wciska do różnych warsztatów wojskowych, nie gardzi funkcją ordynansa, sanitariusza, byle wygodnie okres służby żołnierskiej przepędzić...

Dla ułatwienia swej pozycji mają jedno wielkie narzędzie. Jest nią „symulacja”.

Żyd w wojsku choruje stale. Na głowę, na nogi, wszystko zresztą jedno na co, byle dostać się na izbę chorych, lub uzyskać zwolnienie od zajęć...

Typowym przedstawicielem Żydów w wojsku jest Chaskielewicz. „Oferma”, markierant, dekownik, symulant, lecz także równocześnie przebiegły agitator!!

W jego notatniku znaleziono zapisy, świadczące o jego działalności komunistycznej.

Wypadek również nie odosobniony. Można cytować szeregi wyroków, w których Żydzi zostali skazani na więzienie za komunistyczną agitację w wojsku...

Gdy Chaskielewicz opuścił wojsko, na ulicy Mińska Mazowieckiego dokonał mordu na osobie swego niedawnego przełożonego... Z ręki najgorszego markieranta ginie wzorowy żołnierz... Czyn był w swej istocie tak potworny, że nie mieścił się w wyobraźni ludzkiej i wytłumaczyć mogło go tylko szaleństwo. Chaskielewicza poddano badaniu i lekarze psychiatrzy orzekli, że jest zdrow i poczytalny... On nie jest wariatem...

Ten mord, dokonany na osobie polskiego żołnierza, znów rozbił w drzazgi hipotezę o lojalności Żydów, o ich patriotyzmie i miłości dla kraju i wojska. Chaskielewicz dał wyraz prawdziwemu stosunkowi Żydów do Polski w sposób brutalny, ale szczerzy...

Dziś w okresie dokonujących się w społeczeństwie przeobrażeń mord Chaskielewicza ma swoją ogromną wymowę. I wymowę tego faktu, jego brutalną prawdę Żydzi chcą usunąć. Wbrew opinii lekarzy chcąc zasugerować społeczeństwu, że Chaskielewicz to psychopata, to wariat, bo wszyscy Żydzi o zdrowych zmysłach są dobrymi Polakami! Lekarze urzędowi, doświadczeni medycy, których nie zwiedziła podstępna symulacja, orzekli, że Chaskielewicz jest zdrow... Żydzi, przy pomocy starego sposobu, przy pomocy swej prasy, ratują sytuację. Sprawozdawca żydowskiego „Nowego Dziennika” tak pisze o procesie:

„Natomiast zachowanie się oskarżonego (Chaskielewicza — przyp. red.), o czym mogą opiniować nawet nie zawodowi lekarze, budzi wrażenie, że mamy do czynienia co najmniej z markierem.”

Jednym słowem, według „Nowego Dziennika”, Chaskielewicz to kompletny wariat, którego dziecko na ulicy rozpozna, a w najgorszym razie ma-



Rudery w Łodzi znikają. Na zdjęciu rozbiórka szpetnej rudery przy ul. Piotrkowskiej 94.

Rada okręgowa „Pracy Polskiej” w Krakowie

Uchwalenie rezolucji, wyrażającej solidarność z uchwałami kongresu „Pracy Polskiej” w Warszawie

Kraków. — W niedzielę 30 maja br. odbyło się w Krakowie zebranie Rady Okręgowej Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”. Na zebranie przybyli delegaci 27 oddziałów oraz generalny sekretarz „Pracy Polskiej” p. Józef Bąkowski z Warszawy.

Zebranie zagałę krótkim przemówieniem prezes okręgowy „Pracy Polskiej” p. Franciszek Jelonekiewicz. W przemówieniu swym p. Jelonekiewicz scharakteryzował sytuację związków zawodowych „Pracy Polskiej” na terenie okręgu krakowskiego. Podkreślił następnie doniosłe znaczenie odbywającego się posiedzenia dla życia „Pracy Polskiej” w Krakowie. Po raz pierwszy bowiem od chwili odzyskania niepodległości w starych murach Krakowa obradują przedstawiciele narodowych rzesz robotniczych. Po raz pierwszy robotnik, wyzwolony od wpływów żydo-komuny, radzi nad swoim losem.

Znaczenie odbywających się w Krakowie obrad jest tym większe, że odbywają się one przecież w tym Krakowie, który uchodzi za twierdzę klasowych związków zawodowych i za twierdzę żydostwa w Polsce. Związki „Pracy Polskiej” wyszły już z okresu organizacyjnego, pokonały pierwsze trudności, odparły ataki koalicji folkfrontowej, zdobyły sobie w Krakowie prawo obywatelstwa. Walka jednak nie jest skończona i jest ciężka, ale walkę tę niewątpliwie „Praca Polska” wygra, godnie i uczciwie broniąc interesu polskiego robotnika.

Po przemówieniu p. Jelonekiewicza przewodnictwo obrad objął p. Bąkowski. Sprawozdanie wykazało, że mimo trudności i szyszan oraz terroru, uprawianego przez żydo-komunę i klasowe związki zawodowe „Praca Polska” na terenie okręgu krakowskiego rozwija się w tempie żywiołowym. Kiedy na początku roku 1936 były zaledwie trzy oddziały z kilkudziesięciu członkami, obecnie do zjednoczenia okręgowego należy 27 oddziałów z kilku tysiącami członków, których szeregi każdy dzień powiększa.

Po dyskusji nad sprawozdaniami Rada Okręgowa jednomyślnie udzieliła absolutorium ustępującemu zarządowi i dokonała wyboru nowych władz. Następnie sekretarz generalny p. Bąkowski wygłosił referat o sytuacji gospodarczej warstwy robotniczej i postulatach, wysuwanych przez Związki Zawodowe „Praca Polska”.

Szeroki, dwugodzinny referat przedstawił warunki, w jakich żyje polski robotnik, sytuację w przemyśle polskim oraz scharakteryzował dobitnie rolę klasowych związków zawodowych, które dotychczas wywierały wielki wpływ na życie robotnicze. Obłuda, fałsz i inne im podobne metody klasowych związków i ich wysługiwanie się organizacjom żydowskim, międzynarodowym o celach, sprzecznych z interesami Polski i polskiego robotnika, coraz bardziej odwracają rzesze polskich robotników od zw. klasowych i kierują ich do „Pracy Polskiej”. W zakończeniu referatu prelegent omówił uchwały warszawskiego kongresu „Pracy Polskiej”.

Na zakończenie obrad uchwalono następującą rezolucję, wyrażającą solidarność z uchwałami kongresu „Pracy Polskiej” w Warszawie:

„Uczestnicy pierwszej Rady Okręgowej Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” odbytej w Krakowie w dniu 30 maja 1937, po zapoznaniu się z uchwałami Kongresu „Pracy Polskiej” w Warszawie w dniu 16 i 17 maja 1937 r. stwierdzają, że uchwały te ujmują zarówno całokształt obrony interesów zawodowych we wszystkich działach pracy jak również stoją silnie na gruncie walki o sprawiedliwy ustrój Państwa Narodowego. Dlatego też zebrani składają na ręce delegata Zarządu Centralnego wyrazy zupełnej solidarności i zaufania jak również podziękowania za pełną oddania pracę dla zawodowych związków narodowych.

Równocześnie stwierdzają z pełną wiarą w zwycięstwo, że na terenie Krakowa oparci o wskazania Kongresu i zagranicy jego uchwałami dolożą wszelkich starań i wysiłków, by mimo wszelkich przeszkód Okręg Krakowski znalazł się w pierwszym szeregu walczących o sprawiedliwy ustrój w Polsce Narodowej”.

Polska Fabryka Bielizny, Szadkowski, Papiewski i-Ska

ŁÓDŹ — Piotrkowska nr. 110

poleca najnowszych wzorów BIELIZNĘ MĘSKĄ w dużym wyborze

o 42317

niak. Dalej „Nowy Dziennik” pisze:

„Ubrany w biały strój więzienny, wygląda on (Chaskielewicz) nie na więźnia, ale raczej mieszkańca domu dla umysłowo chorych.”

Nawet w więziennym stroju Chaskielewicz wygląda jak urodzony wariat... Czy to mało?! Ba, on jeszcze: „...to przysłuchuje się obojętnie, to nagle wstaje bez powodu i kładzie się z powrotem itd. itd.” — pisze „Nowy Dziennik” niestworzone historie, które mają czytelnika przekonać, że Chaskielewicz, to wariat...

Pisze o tym żydowskie pismo całkiem wyraźnie:

„Wrażenie, odniesione na sali, daleko odbiega od orzeczenia lekarzy sądowych. Cała sala wydała już świadectwo lekarskie oskarżonemu.”

Sugestie te idą w wyraźnym kierunku... Żydzi chcą zrzucić na siebie odpowiedzialność za mord Chaskielewicza i chcą wzbudzić w opinii przekonanie, że on jest szalony...

No, ale daremny trud. Dawniej może, ale dzisiaj już to się nie uda.

KELLY

Z życia organizacyjnego

ORZĘGÓW

W niedzielę, dnia 30 ub. mies. odbyło się w lokalu p. Malinowskiej w Orzegowie zebranie Z. Z. „Praca Polska”, na którym referat wygłosił p. Jakubowski z Chorzowa. Prelegent zdał następnie sprawozdanie z kongresu Z. Z. „Praca Polska” w Warszawie, jaki odbył się w dniu 16 i 17 maja r. b. oraz sprawozdanie z pobytu z delegacją u prezesa Romana Dmowskiego z okazji odbytego kongresu, gdzie delegacja śląska złożyła hołd swemu wodzowi. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

MLAWA.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie Z. Z. „Praca Polska”, oddział związku robotników użyteczności publicznej w Mławie. Przewodniczył p. W. Kacperowski, sekretarzem p. Berent w obecności 83 członków.

W wyniku wyborów prezesem został p. W. Kacperowski, wiceprezes p. W. Kubiński, sekretarzem p. K. Perzanowski. Sprawozdanie z kongresu Z. Z. „Praca Polska” w Warszawie złożył p. J. Berent. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

OPOCZNO

Przy usilnych staraniach patriotycznych Polaków robotników powstał Związek Zawodowy „Praca Polska”, pracowników przemysłu chemicznego na terenie fabryki ceramicznej Dziewulski i Lange w Opocznie.

Zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 30 maja r. b. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Ksyte. Referat pt. „Cele i zadania „Pracy Polskiej” wygłosił sekretarz Z. Z. „Praca Polska” na powiat konecki p. Wilchorski. Sprawozdanie ze zjazdu Z. Z. „Praca Polska” w dn. 16 i 17 maja r. b. w Warszawie zdał uczestnicy zjazdu pp. Zygmunt Dudek i Kazimierz Morawski, po czym przewodniczący odczytał statut Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego „Praca Polska”. Po odbywionej dyskusji uchwalono zwołać walne zebranie na dzień 20 czerwca r. b. w sali Tow. gimn. „Sokół”.

Na terenie osady Drzewica w fabryce Br. Kobylańskich rozwija się znakomicie oddział metalowców „Praca Polska”, który dzięki swojej zdrowej narodowej podstawie rozbił usiłowania klasowego związku socjalistycznego. Robotnik opoczyński był zawsze dobrym katolikiem i narodowcem i nim pozostanie, krocząc za przykładem Łodzi, Częstochowy, Lwowa, Śląska i Poznania w szeregach Obozu Narodowego, bo wie, że tylko pod tym sztandarem wywalczy lepsze jutro sobie i całemu narodowi. (jj.)

Oddział chemików „Pracy Polskiej” zdobywa nowe warsztaty pracy. W dniu 29 maja r. b. odbyło się zebranie w Borku Fałęckim koło Krakowa, na którym p. Skalski omówił uchwały Kongresu. Po referacie omawiano sprawy, związane z terenem miejscowym. Mimo kłamstwa i szkalowania, jakim posługują się związki klasowe przeciwko „Pracy Polskiej”, szeregi oddziału chemików stale wzrastają i warsztat po warsztacie organizuje się w „Pracy Polskiej”. Można powiedzieć już dziś, że narodowy ruch robotniczy na terenie Borku Fałęckiego wzrósł w miejscowe środowisko robotnicze i żadne kłam. p. Malinowskiej zebranie obwodowe S. N. ruszą stanu posiadania a mogą go tylko powiększyć.

Zebrania

KRAKÓW

Dozorcy, dozorczyń! Dnia 6 czerwca o godz. 2.30 po poł. w lokalu „Pracy Polskiej”, Rynek Gł. 6, 1 p., odbędzie się zebranie organizacyjne, na którym pp. delegaci złożą sprawozdanie z kongresu w Warszawie.

Manifestacja słowiańska

Kraków, 5. 6. Onegdaj odbyło się na Uniwersytecie Jagiellońskim zebranie „Młodzieży Wszechpolskiej”, które stało się manifestacją narodowej młodzieży słowiańskiej. Prócz członków „Młodzieży Wszechpolskiej” na zebraniu byli obecni przedstawiciele narodowców czeskich, chorwackich i bułgarskich. Pierwszy referat pt. „Nacjonalizm słowiański” wygłosił p. Jan Bielatorowicz. Przedstawił on plan polityczno-ideowy bloku państw Europy środkowej i wschodniej, opartego głównie na narodach słowiańskich, którego zadaniem była by walka o nacjonalizm słowiański (antymarksistowski, antyżydowski, antymasonistowski) z równoczesnym przeciwstawieniem się pangermanizmowi i rasizmowi. Jest to dawna koncepcja neoslawizmu Dmowskiego i Kramarza, przystosowana do obecnej chwili dziejowej.

Następnie przemawiał przedstawiciel narodowej organizacji czechosłowackiej „Nove Československo”, prof. Jan Vrzalik z Pragi, przedstawiając najpierw rozwój ruchu narodowego w Czechosłowacji, a potem wskazując na potrzebę przeciwstawienia się Słowian komunizmowi, masonerii i żydostwu.

Na koniec więzień Berezy, Ant. Grębosz prosił prof. Vrzalika o złożenie pozdrowień narodowcom czeskim od narodowców polskich. (B.)

Zdziś, utraciwszy towarzystwo, czuł się zupełnie wytrąconym z kolei. Bezsensownem wydało mu się

ROZDZIAŁ 34

— Ja wiem, co pan robi! Szepnął to jednak z pewnym wahaniem. Jak zawsze odczuwał wielką niesmiałość przed tym czło- wiekiem. Fryzjerzyk wzruszył ramionami z polito- waniem. Reszta towarzystwa odwróciła się od chłop- ca niechętnie. Powstał więc i chwiejnym krokiem wy- szedł z restauracji.

— Zdziś pobladł. Wypite wino od razu wywiotrzało mu z głowy. Pewno, nie bój się. Powiem panomowi, że go okradasz. Mnie uwierz na- miesz? Jeżeli nas zdradzisz choćby jednym słowem, — Nie rób kawałów w publicznym lokalu. Rozu- i groźnię:

Monsieur Alexandre odezwał się teraz cicho i z pasją rzucił karty na stół. I z pasją rzucił karty na stół. Godnie!

— Mnie ogrywałście w ten sam sposób. To nie- Ale Zdzich krzyknął oburzony: musisz oddać solidarność.

— Przypuściłbym cię do naszego towarzystwa, Blondyn dodał powoli:

— Zrobił sobie maleńki znaczek na odwrocie wszystkich asów, a bédziesz wygrywał, jak my. Zie ci przecież nie życzymy. A fuków do ogrywania znaj- dzie się zawsze dosyć!

— Zrobił sobie maleńki znaczek na odwrocie Kédzierzawy poklepał Zdzicha po ramieniu. Wszystkie roześmiali się teraz głośno.

— Ciszeli, panie Voitin, ciszej. Nie ma co wobec nas puszyć się jakąś udaną szlachetnością. Bo albo oszukujecie w karty, albo okradacie patrona. Skądś przecież trzeba brać pieniądze, czy nie, panowie?

== 85 ==

— Tak, tak! Chłopak stał przy moim krześle! Mimowoli oczy wszystkich zwróciły się teraz na Zdzicha.

— Aleksander zapytał powoli, znacząco: — W chwili, gdy pani markiza podniosła znów głowę, pierścionka już nie było.

Kobieta odpowiedziała z wahaniem: — Zapewne. Po umyciu głowy byłabym go z pew- nością znów wsunęła na palec!

Zdziś, który nagle pojawił się, że to jego posądzają o złodziejstwo zawołał:

— Ja wcale nie widziałem zielonego pierścionka! Monsieur Alexandre roześmiał się urągliwie:

— Skąd w takim razie wiesz o tym, że był zie- lony?

Chłopak oburzył się: — Przecież wiadomo, że szmaragdy są zielone! Moja mama...

Ale utknął w pół słowa. Świdrującymi oczyma wpatrywała się w niego markiza: — Oddaj zaraz pierścionek, brzydki chłopaku!

Zdziś chciał coś odpowiedzieć, ale już fryzjerzyk skoczył ku niemu, chwytając za ubranie:

— Zrewiduję mu kieszenie. Z pewnością ma je- szcze klejnot przy sobie!

Ale teraz Zdziś skulił pięści i warknął: — Precz złodzieju perfum! Precz oszuście kar- ciany. Precz!

Rozzłoszczony nie panował nad sobą. Chciał rzu- cić się na fryzjerzyka. Markiza pisnęła przeraźliwie i zerwała się z krzesła.

Olbrzym Napoleon rozgrodził przeciwników. Krzyknął jednak na chłopca:

— Ty szelmo! Narażasz na szwank honor mego domu.

== 86 ==

uspokoili teraz fryzjerzyk:

Rozgniewana i podniecona winem kompanie skiem człowiekiem honoru!

— Ja nie oszukuję, jak wy, ja gram uczciwie! Je- Zdzich zaperzony uderzył pięścią w stół:

— Chodzi ci o to, że dostajesz za mało. Blondyn, z wypomadaną głową dodał ospale:

Jednak wygrana przypada na ciebie, siedziałeś cicho. — Przecież musiałeś to już dawno zauważyć! Gdy powiedział zuchwale:

Ale młody człowiek z kédzierzawą czupryną od- niegodziwie!

— Macie pod stołem ukrytą drugą talię kart, to strony zareagował równie.

było dać pieniądze, żeby się uspokoił. Zdziś ze swej płakać i krzyzczeć w głos w restauracji. Trzeba mu

den z ograniczonych przez młodych ludzi chłopców zaczął. Pewnego wieczora wydarzyła się awantura. Je- po raz sumienie głośniej z powrotem namiętność.

nieposkromiona pokusa grania dalej. Budzące się raz dał pożyczkę, zaciągając poprzednio, opanovała go

bowiem szczęście zaczęło mu znów dopisywać i od- stanowienia tego nie potrafił jednak wykonać. Gdy tylko z długów, a potem opuścić zię kompanię. Po-

ich w grze. Zdziś postanowił więc odegrać się jeszcze młodych, niedoświadczonych chłopców i oszukiwano

do towarzystwa nowych partnerów — najczęściej dzieją się rzeczy niesamowite. Wciągnano raz po raz

nej z nim kompanii i doszedł do wniosku, że i tu częż plinieś badać sposób gry w karty, zaprzyjaźnio-

Z chwilą jednak, gdy zauważył że nadużył, za- zapomieniu, Zdzich nie chciał denuncjować kolegi.

cała przesiadał pieniądze przez siłą. Rzecz uległa jedna klientka zamówiła mydełko i perfumy i obie-

waniem towaru, panu Beytout oświadczone, że to mydła. Trapiącemu się, zbyt prędkim wypotrzeb-

== 84 ==

Starał się więc zrozumieć dobrze istotę gry.

Umówiono się o punktowanie kart po jednym franku, wygrywać miał ten, kto z odwróconej talii wyciągnie znak o wyższej wartości.

Pierwsza wypadła na niego dziewiątka, fryzjer- czyk wyciągnął dwójkę. Szanse były więc prawie

równe. Potem jednak chłopak z kolei chwycił w rękę króla, damę i waleta, podczas gdy tamtemu przypa-

dły ósemki i siódemki. Wreszcie dwa dalsze asy prze- chyliły zupełnie wygraną na stronę Zdzicha. Roz-

czerveniony z zadowolenia, patrzył triumfująco na towarzysza. Ogromnie cieszył się z tego, że w tej pier-

wszej grze jemu właśnie przypadło w udziale szczę- ście. Nic nie rozumiał z tego, że monsieur Alexandre

poprzednio długo i zręcznie tasował swoją talię kart. Gdy fryzjerzyk niedbałym, jak zawsze ruchem

ręki wyjął portfel z kieszeni i zamierzał wręczyć Zdzi- siowi pieniądze, chłopiec zaprotestował. Nie był przy-

zwyczajony do podobnych zarobków, wydawało mu się nieszlachetne zabieranie bliźniemu gotówki.

Monsieur Alexandre roześmiał się urągliwie. Po- tem zmarszczył brwi i zawołał gniewnie:

— Jakżeż to? Umówiliśmy się na franka od punk- tu, czyż chce mnie pan obrazić, monsieur Voitin?

Nazwisko Wójciński zostało już od dawna prze- kręcone w ten sposób. Zdziś, obawiając się, że fryzjer-

czyk pogniewa się na dobre, zaprzeczył żywo. Bądź, jak bądź, miał dużą przyjemność z tej pierwszej wy-

granej. Rzekł więc nieśmiało: — Sądziłem, że nie będę miał od razu tyle powo-

dzenia. Monsieur Alexandre udobruchał się. Strzepnął

palcami jakiś niewidoczny pył z ubrania i rzekł:

Żelazny szlak

cafe, obecne życie w Paryżu, i bezmyślna praca ti-
 zyczna, do której nie miał żadnych skłonności i pu-
 ste były wieczory, pozabawione zajęcia. Nie dawły go
 też już pisma, ilustrowane, czuły, że życie jego jest
 bezcelowe.

Wracając więc pokusa pogodzenia się z Aleksan-
 drem i jego towarzyszami, których teraz omijał; przy-
 pominał mu się dreszcz wzruszenia, gdy gra w karty
 szła o duże stawki. Nie mógł tylko zgodzić się na
 oszukiwanie, które przejmowały go wstrętem.

Walczył więc ze sobą i znużony decydował się
 już prawie na powrót do tamtych.

W tym czasie jednak zaszedł wypadek, który
 rozstrzygnął o wszystkim. Pewnego dnia, jedna
 z klientek zakładu, markiza de Basillac, po opuszcze-
 niu fryzjerna, gdzie monsieur Alexandre ufarbował
 i zondulował jej włosy, wróciła niespodziewanie po-
 zostawiony na umywalni pierścionek.

Pan Beytout, Aleksander i Sidzi poskoczyli rów-
 noześnie, żeby usłużyć damie, jednakże pierścionka
 nie było na kryształowej półce.

Uśmiechnięty pan Beytout rozłożył ręce i zau-
 ważył:

— Zostawiła pani, markizo, klejnot swój gdzie-
 indziej, nie u nas. Może nie zabrała go pani wogóle
 ze sobą na miasto?

Dama oburzyła się.

— Jaki? Nie miałabym zabrać, jak codziennie pier-
 ścionka? Pamiętam doskonale, że zdjęłam go tutaj
 z palca i położyłam ot na tym miejscu.

Wymaniurowany palcem wskazała część umy-
 walni, tuż obok palmika gazowego.

— Może spadł na dywan? Powinien w takim ra-
 zie leżeć gdzieś w pobliżu.

Pierścionka nigdzie nie było.

== 86 ==

Dama irytowała się teraz na dobre.

— To nie jest widmo, tylko duży, złoty pierścio-
 nek z szmaragdem. Spieszę się do teatru, a tu taki
 nieporządek!

Dotknięty tym powiedzeniem mistrz Napoleon
 odezwał się z przekąsem:

— Jeżeli to nie jest widmo, to musi się przecież
 znaleźć!

Przywodził mu Aleksander:

— Naturalnie, że musi się znaleźć.

I on z kolei pochylił się nad podłogą.

Markiza miała już łzy w oczach, gdy załamując
 ręce wykrzyknęła:

— Najdroższy klejnot, jaki posiadam. Pamiętka
 bezcenna po moim pierwszym mężu. Oszaleję z roz-
 paczy, jeśli nie znajdzie się natychmiast!

Rozdrażnioną damę starała się teraz uspokoić
 pani Beytout. Prosiła ją, żeby usiadła w fotelu i opo-
 wiedziała jak było. Może na prawdę pierścionek zo-
 stał w domu.

— Nie rozstaje się z nim nigdy. Nawet we śnie
 zatrzymuje go na palcu. To moja maskota, zadatek
 mego szczęścia. Louis ofiarował mi go w najpiękniej-
 szej chwili mego życia. Pierre ani w jednym calu
 nie dorównuje mojemu pierwszemu mężowi!

W tej chwili odezwał się niespodziewanie mon-
 sieur Alexandre.

— A kiedy pani markiza zabrała pierścionek
 z ręki?

— W chwili, gdy pan nakładał mi farbę, a chło-
 piec zbliżył się właśnie z dzbankiem ciepłej wody.

Fryzjerzyk podchwycił:

— A więc ja miałem obie ręce zajęte, a Sidzi stał
 przy umywalni, gdy pani markiza pochyliła głowę
 nad czarką. Czy tak?

Dama przytwardziła gorąco.

== 87 ==

z początku, czemuż więc teraz nie ma być znów tak
 samo?

Pewnego ranka jednak, po spędzonym, porząd-
 niego dnia, wieczorze, przy kartach, Zdziach snuł się
 osowiały po fryzjerna. Nie miał już centyma przy du-
 szy. Fryzjerzykowi był winien kilkanaście franków.
 Chciał porosić panią Beytout o wypłacenie pensji
 z góry, ale nie miał odwagi. Zdawało mu się, że
 w oczach starej Francuzki czyta niemy wyrzut. Za-
 pewne domyślała się, co chłopak robi wieczorami,
 nie chciała jednak oskarżać go przed mężem.

Zdziś przecież ugodził się z nimi o wykonywanie
 różnych dodatkowych zleceń, za możliwość bezpłatne-
 go mieszkania w domu Napoleona, teraz zaniebdy-
 wał się wyrażnie i wymyślał się od pracy, gdy tylko
 miał po temu sposobność.

Zmartwienie jego zauważył monsieur Alexandre.
 — Trapić się brakiem gotówki, co? Można prze-
 ciż wziąć butelkę wody kolonjskiej i zanieść handla-
 rzom nad brzegiem Sekwany. Patron nie zubożeje od
 tego!

Zdziś zachnął się i cały spłonał rumieńcem.
 — Co pan sobie myśli? Czy pan sądzi, że byłbym
 zdolny popełnić rzecz podobną? Nie rozumiem, jak
 można nawet mówić w ten sposób!

Fryzjerzyk odpowiedział jakimś przydkiem epi-
 tetem i pochylił się nad pedzelkiem i mydlinami.
 Mruknął jednak przez zęby:

— Dziecko z ciebie, Sidzi, duże dziecko i bardzo
 głupie.

Chłopak przelknął obelgę w milczeniu. Dobrze
 mu tak. Poco wdawał się z podobną kompanią.

Od tej chwili jednak zaczął nieposłuszenie obser-
 wować Aleksandra. Pewnego dnia zauważył, jak fry-
 zjerzyk schował do kieszeni flakon z perfumami,
 innym znów razem zniknął w ten sposób paczka.

== 88 ==

Jeżeli wam przykro, że tak z miejsca ograli-
 ście waszego metra, no to zafundujcie mi butelkę
 wina. Pójdziemy razem do knajpki i wypijemy na
 wasze zdrowie. Zdecydowane?

— O tak! Proszę pana, bardzo proszę!

Chłopak uszczęśliwiony porwał się z miejsca.
 Jakżeż to cudownie, że on właśnie może postawić
 wino. Teraz już nikt nie będzie go uważał za dziecko.
 A te karty to świetny wynalazek. Można w kwadrans
 więcej zarobić, niż przez tydzień pracy.

Trzymając się znów pod ręce udali się obaj do
 restauracji.

Tym razem Zdziach wypił więcej, niż miał zamiar.
 Starał się jednak wmówić sobie, że to bardzo przy-
 jemnie.

Nie strapił się również, gdy do rachunku musiał
 jeszcze coś dopłacić ponad wygrane pieniądze.

ROZDZIAŁ 33.

Odtąd Zdziś każdą wolną chwilę spędzał w to-
 warzystwie fryzjerzyka i jego kompanii. Schodzili
 się razem, bądź to w Parku Luksemburskim, bądź
 też w restauracyjce, a czasem ktoś z młodych ludzi
 zapraszał wszystkich do siebie.

Zdziś nauczył się szybko różnych gier i z po-
 czątku z reguły wygrywał. Szczęście to tak go roz-
 zachwalało, że palił się coraz więcej do hazardu i nie-
 raz nawet nocami przemyślał nad jakąś nową
 kombinacją karcianą.

Po kilku tygodniach jednakże szanse zmieniły
 się i rozpoczęła się długa, przykra seria przegranych.
 Chłopak stracił już dawno wszystkie zarobione
 w fryzjerna pieniądze. Przyjął więc, najprzód opornie,
 potem, naglony koniecznością, pożyczkę od Aleksan-
 dra. Nie chciał zaprzestać gry, bo sądził, że szczęście
 musi się znów odwrócić ku niemu. Jeżeli wygrywał

Prawda o elektrowni łódzkiej

Filantropia z cudzej kieszeni...

Łódź, 4 czerwca.

Przed paru dniami szereg łódzkich pism („Kurier Łódzki”, „Republika” i „Głos Poranny”) wydrukowało wielki artykuł reklamujący tutejszą elektrownię. Artykuł ten usiłuje przedstawić łódzką elektrownię w świetle jak najlepszym, omal nie w roli jakiej instytucji filantropijnej, a w każdym razie powinien pozostawić wśród czytelników wrażenie, że elektrownia czyni nam wszystkim wielkie dobrodziejstwo. Niestety, takie wrażenie może odnieść tylko człowiek zupełnie bezkrytyczny, nie mający pojęcia o prymitywnym bodaj rachunku...

Gdy się bowiem bliżej przyjrzyć opublikowanym cyfrom, widzi się zupełnie wyraźnie czym jest w gruncie rzeczy polityka łódzkiej elektrowni. Oczywiście pisma, które zamieściły ten grubo płatny komunikat ani jednym słówkiem się więcej na ten temat nie odezwały, nie próbowały oświecić czytelników istoty rzeczy... My, jako pismo od szeregu lat prowadzące walkę o tani prąd dla szerokich rzesz drobnych konsumentów, zrobimy teraz to, czego tamte pisma, po otrzymaniu owego płatnego artykułu nie odważyły się, czy też nie umiały zrobić. Elektrownia w swym komunikacie sprytnie przemilcza zagadnienie najważniejsze a mianowicie rozpiętość cennika. Widzimy tu wyłącznie operowanie liczbami przeciętnymi, co zamiast wyjaśniać, tylko zaciemnia właściwą politykę elektrowni. Czytamy tam mianowicie, że w roku 1936 elektrownia sprzedała ogółem 119 milionów kwh za sumę 22 milionów złotych, a więc przeciętnie sprzedawała 1 kwh po 18 i pół grosza. Wolno tedy postawić sobie pytanie, jaki jest koszt własny energii, słowem ile 1 kwh kosztuje samą elektrownię? Jak wiemy, zysk elektrowni w ubiegłym roku wynosił okragło 3 miliony złotych, a wpływy ogólne okragło 23 miliony, rachując więc zgrubszą koszt ogólny całej sprzedanej energii wyniósł on okragło znowu licząc, 20 milionów — wobec tego 1 kwh kosztował elektrownię około 16 i pół grosza. Kosztowało ich po 16,5 a sprzedawali po 18,5 więc pozornie zarobek bynajmniej nie był tak wygórowany...

Tak się wydaje, gdy operujemy cyframi globalnymi, gdy zapominamy o rozpiętości cennika; zgola inaczej to wszystko wygląda w praktyce.

Oto widzimy, że elektrownię 1 kwh kosztuje 16,5 gr, a drobny konsument płaci za 1 kwh po 69 gr, jeżeli zaś zaraz reguluje rachunek po 62 gr. **A więc cztery razy więcej!**

W omawianym roku 1936 elektrownia sprzedała prądu na cele przemysłowe 84 miliony kwh, dla tramwajów i kolejek dojazdowych 13 milionów, a na oświetlenia zaledwie 22 miliony i to część tej energii na oświetlenie została zużyta przez miasto także dla celów tzw. oświetlenia przemysłowego.

Nie znamy dokładnej liczby kwh, sprzedanych drobnym prywatnym konsumentom, tym co płaci pełną cenę 62, względnie 69 gr za 1 kwh, ale prawdopodobnie stanowi to niewiele ponad 10 proc ogólnej ilości sprzedanego prądu, a może nawet i jeszcze mniej! I ci właśnie konsumenci nie tylko pokryli znaczną część kosztów eksploatacji, ale co więcej, dzięki tak wysokiej cenie dla drobnego konsumenta elektrownia była w stanie przynosić sprzedając prąd poniżej kosztów własnych!

Widzimy więc, że elektrownia istotnie uprawia filantropię, ale na rzecz wielkiej fabryki i to nie z własnej kieszeni, ale z kieszeni drobnego konsumenta. Dzięki temu, że robotnik, posiadający ograniczony, czy urzędnik, palący parę żarówek na licznik, musi płacić elektrowni cztery razy więcej za prąd, niż on kosztuje elektrownię, fabrykant może dostać ten sam prąd po kilka groszy, za pół ceny, czy nawet za ćwierć!

Jak sama elektrownia pisze w swym artykule, przeciętna cena prądu wynosi zaledwie 18,5 grosza za kwh, podczas gdy drobny konsument płaci aż 69 groszy, a dzieje się to tak dzięki temu, że miasto na swe potrzeby, a przede wszystkim wielkie przedsiębiorstwa, konsumujące aż przeszło 70 proc sprzedawanego prądu płacą wedle śmiesznie niskiego cennika! Tak niskiego, że się im poprostu nie opłaca

wytwarzać energię, skoro za pośrednictwem elektrowni mogą mieć tę energię prawie darmo. Elektrownia z dumą pisze, że w ciągu omawianego roku szereg fabryk unieruchomiło swe silownie, bo zaproponowano im ener-

gię aż tak tanio! W ten sposób stało się w ciągu roku prywatnych silowni ogólnej mocy 4.000 koni mechanicznych! Rzecz jasna, że skoro elektrownia jest w stanie sprzedawać fabrykom prąd grubo poniżej kosztów wła-



Część uczestników akademii w Porebie-Puszczy po poświęceniu proporca Stronitewa Narodowego w dniu 16 maja 1937.

900 zł grzywny za obrazę sędziego

Adw. Ludwik Sakowicz z Kutna, obrońca w procesie komunistycznym, skazany

Łódź, 5. 6. — W Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończyła się wczoraj rozprawa apelacyjna przeciwko adw. Ludwikowi Sakowiczowi z Kutna, który występował jako obrońca w procesie 24 komunistów z Krośniewic. Sakowicz podczas rozprawy w Sądzie Grodzkim w Kutnie dnia 19 stycznia br. w trakcie przerwy odezwał się obraźliwie pod adresem sędziego Pora-

dowskiego: „Idiota, grozi mi grzywna!”

W Sądzie Grodzkim w Łodzi dnia 3 kwietnia br. adw. Sakowicz skazany został na 5 miesięcy aresztu.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy zmienił karę i skazał adw. Sakowicza na 900 zł grzywny ze zamianą na 30 dni aresztu.

Wyrok w procesie 24 komunistów

Sąd wymierzył oskarżonym przykładną karę — Akcja wywrotowa nie ustaje — Dalsze aresztowania komunistów

Łódź, 5. 6. Obecnie w Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończony został proces 24 komunistów, którzy zorganizowali w Krośniewicach obwoły K. P. P. i K. Z. M. P. Policja w toku dalszych dochodzeń wpadła na trop dalszej organizacji komunistycznej, utworzonej na miejsce zlikwidowanych poprzednio komórek K. P. P. i K. Z. M. P. Stwierdzono, że po likwidacji poprzednich zarządów komunistycznych oraz techniki komunistycznej i tzw. „propagitu” delegowani zostali w okolicy Łodzi nowi działacze Żydzi, którzy zorganizowali na nowo aparat propagandy rewolucyjnej wśród robotników rolnych i małorolnych.

Po stwierdzeniu tych szczegółów policja przeprowadziła rewizję, przy czym aresztowała 17 działaczy komunistycznych, którzy zostali osadzeni w

więzieniu. Szczegóły ze względu na prowadzone dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy.

*

Łódź, 5. 6. Wczoraj o godz. 20,10 zapadł wyrok w procesie 24 komunistów, którzy w Krośniewicach i okolicy powiatu kutnowskiego uprawiali akcję wywrotową. Proces przeciwko wywrotowcom trwał przez trzy dni i zakończył się wyrokiem skazującym.

Główni przywódcy komunistyczni Żydzi zostali skazani: Gdański — na 4 lata więzienia, Baumgarten — na 4 lata więzienia i Strykowski — na 3 lata i 6 mies. więzienia. Reszcie oskarżonych skazano na kary od 6 miesięcy do 2 i pół roku, wreszcie 7 oskarżonych zostało uniewinnionych. Przywódcom komunistycznym Żydom sąd zawiesił prawa na przeciąg 10 lat.

Polska pilotka kategorii „D”

Łuck. (PAT). Znana pilotka, rekordzistka świata w wysokości lotu na szybowcu p. Maria Young-Mikulska uzyskała najwyższą kategorię „D” pilota szybowcowego, jako pierwsza w Polsce kobieta, przelatując ostatnio lotem żaglowym na szybowcu S. G. 3 bis około 60 km z Sokolej Góry do Zdobunowa na Wołyniu. Kategorię „D” posiada dotychczas jedynie Niemka Anna Reitsch.

Dramat na jeziorze

Lubartów. (PAT) Na jeziorze Dratów w pow. lubartowskim polowy majątku Stara Wieś 34-letni Władysław Bartocha wraz z bratem 19-letnim Kazimierzem udali się dwoma łódkami na kontrolę, przy czym zabrali fuzję i dwa psy.

Po dłuższej nieobecności zarządzono

poszukiwania. Kazimierza Bartocha znaleziono na jeziorze w łódce bez życia. Zwłoki były pogrążone do połowy w wodzie. Co się stało z jego bratem Władysławem, który popłynął z dwoma psami w drugiej łódce, nie wiadomo.

Chleb dla Polaków

W Skarżysku-Kamienna jest około 85 procent sklepów spożywczych polskich, które zmuszone są zaopatrywać się w towar w hurtowniach żydowskich. Potrzebny jest energiczny narodowiec hurtownik kolonialny z większą gotówką. Poparcie kupców polskich zapewnione.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu: Na Tow. „Caritas”, okr. poznański: Bezymiennie w znaczkach pocztowych 26,05, razem z poprzednio pokwitowanymi 34,05 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: J. Kropaczewski, Poznań, Fr. Ratajczaka 11 z z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o dalsze 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 99,— zł.

nych, to nie opłaca się pędzić własnych motorów!

Powstaje teraz pytanie, czemu elektrownia fabrykom sprzedaje prąd

NIEBYWAŁA OKAZJA.

Fabryka czekolady „Pelermo” chcąc coraz więcej popularyzować swe wyroby, w okresie od 22 maja do 14 czerwca urządziła taną sprzedaż reklamową swej czekolady i wyrobów cukierniczych.

Fabryka czekolady „Pelermo” i skład główny mieści się w Łodzi przy ul. Głównej 49, gdzie odbywa się detaliczna sprzedaż.

ngr 44016a

ze stratą, a za to każe drobnym prywatnym konsumentom płacić tak wysoką taryfę? Cemu, krótko mówiąc, elektrownia z kieszeni robotników i urzędników pokrywa koszt napędu w fabrykach?

Rzecz jest bardzo prosta. Chodzi tu o jak największą ogólną ilość produkowanej energii, gdyż wówczas przeciętny kwh taniej się kalkuluje. Ale fabrykant tylko wówczas będzie brał energię z elektrowni, gdy mu się ją sprzeda bardzo tanio, taniej niż ona naprawdę kosztuje. W przeciwnym bowiem razie fabryka uruchomi własną silownię i obejdzie się bez elektrowni. Natomiast drobny konsument jest zdany na łaskę i niełaskę elektrowni, musi płacić tyle, ile elektrownia od niego zażąda, bo inaczej będzie musiał siedzieć przy łojowej świeczce, albo cuchnącej naftowej lampie! I elektrownia ulega żądaniom fabrykantów, obniża cenę prądu sprzedawanego na cele przemysłowe jak

Słynna jest w całej Krynicy Pyszna kuchnia w „SOKOLICY”

dg 23 321/2

najbardziej, bo doskonale wie, że nie na tym nie straci. Drobny konsument, posiadacz kilku żarówek musi płacić tyle, ile się od niego zażąda i pokryje koszt ogólny z ładnym zyskiem w dołatkę!

Oto jest prawda o elektrowni!

Ilekoć dochodzi do dyskusji na temat kolosalnej rozpiętości cen prądu, płaconych przez drobnego konsumenta i wielkiego przemysłowca, elektrownia próbuje się tłumaczyć, że musi pono tak tanio sprzedawać prąd na cele przemysłu, gdyż przemysł czerpie prąd w dzień, gdy maszyny i tak nadarmo niemal pracują. Jest to wykręt. Przemysł, istotnie czerpiący przeważnie w dzień energię, konsumuje aż 70 pct tego prądu, więc przeciwnie, nie on konsumuje energię w „wolnym czasie”, ale drobny konsument. Praca maszyn najintensywniejsza jest nie wieczorem czy w nocy, ale w dzień, gdy konsumuje ją przemysł, a więc ulga taryfowa powinna przysługiwać raczej drobnemu konsumentowi...

Lecz tu decyduje nie jakiś względ ubożny na to, kiedy elektrownia rzeczywiście „próbuje” i kiedy prąd skutkiem tego jest tańszy. Tu rolę od-

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-3
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

n 42 312

grywa tylko zdolność do obrony. Przemysłowcy mogą się bronić, więc im elektrownia jak najdalej idzie na rękę, a drobny konsument jest bezsilny, a wobec tego musi płacić za własny prąd, za straty wynikające ze sprzedaży przemysłowi energii poniżej kosztów własnych i jeszcze musi się złożyć na wielomilionowe zyski elektrowni! Dlatego płaci czterokrotnie więcej, niż energia kosztuje!

Wreszcie trudno pominąć milczeniem i to, że w swym artykule łódzka elektrownia sama siebie porównuje do elektrowni warszawskiej i chce dowiedzieć, że w tym porównaniu wychodzi dobrze. Na ten temat odpowiemy krótko. Warszawska elektrownia przeciętnie sprzedaje kwh po blisko 26 gr, a łódzka tylko po 18,5 gr! Tak, to jest słuszne, ale drobny konsument w Warszawie płaci za 1 kwh tylko 46 groszy, ale zato przemysł płaci kilkakrotnie drożej niż w Łodzi! I to jest przyczyna, że przeciętnie w Warszawie prąd jest znacznie droższy!

Słowem warszawska elektrownia nie uprawia filantropii w stosunku do przemysłu, oczywiście z kieszeni drobnego konsumenta, a łódzka tak właśnie robi...

ha,

Czerwiec

6

Niedziela

Faza: 2 dzień przed nowiem

Kalendarz rzym.-kat.

Niedziela: Norberta b.
Poniedziałek: Roberta
Kalendarz słowiański
Niedziela: Cichomira
Poniedziałek: Wisława
Środa: wschód 3.32
zachód 20.10
Długość dnia 16 g. 38 min.
Księżyc: wschód 1.34
zachód 17.23

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pasterowa, Łagiewnicka 96. Kahane (Zyd) Limanowskiego 80. Koprzyński, Nowomiejska 15. Rozenblum (Zyd). Śródmiejska 21. Bartoszewski, Piotrkowska 94. Czyński, Rokicińska 53. Zakrzewski, Katna 54. Sinięcka, Rzgowska 59. Trawkowska, Brzezińska 50.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATR

Teatr Miejski (w parku Staszica) o godz. 9 — „Małżeństwo”.
Piotrkowska 91, o godz. 17 — „Gdzie diabeł nie może”, o godz. 21 — „Podwójna buchalteria”.
Cyrk „Sport - Palace” — walki „catch as catch can”.

KINA

Adria - Metro — „Żona 2-eh mężów”.
Capitol — „Teodora robi karierę”.
Corso — „Diabły z dżungli Zachodu” i „Brygada śmielczy”.
Ikar — „Niewidzialny promień” i „Mleczna droga”.
Oświatowy - Słońce — „Król kobiet” i „Ręce zwinny” — asyprogram film plastyczny.
Palace — „Maroko”.
Rialto — „Stradivarius”.
Stylowy — „W cieniu samotnej sosny”.

KOMUNIKATY

WIELKIE ZEBRANIE „PRACY POLSKIEJ”. W niedzielę, dnia 6. bm., o godz. 2 po poł. w lokalu własnym przy ul. ks. bisk. Bandurskiego 9-11, odbędzie się wielkie zebranie dozorczych domowych Zw. Zaw. „Praca Polska”, z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z odbytego Kongresu Związków Zawodowych „Praca Polska” w Warszawie.
 2. Dozorczy Domowi i Inspekcja Pracy.
 3. Uchwalenie i wysłanie memoriału do Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie.
 4. Wolne wnioski.
- Ze względu na ważność obrad o liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

KRONIKA MIEJSCOWA

Łódź — miasto bez zieleni. Łódź, miasto kominów, jest najuboższe co do stanu zadrzewienia. Oficjalne statystyki notują, że w roku 1936 na jednego mieszkańca przypadało zaledwie 7 1/2 drzewa, podczas gdy norma zasadniczą winno być 10 drzew na jednego mieszkańca. Oczywiście daleko nam do tej normy. To też szczególną troską odpowiednich czynników winno być, ażeby stan zadrzewienia choć przybliżył do tych norm, tym bardziej, że Łódź jest miastem fabrycznym i z tego względu zadrzewienie musi być wyższe. Nie chcemy w tej chwili wchodzić w politykę plantacyjną Zarządu naszego miasta. Chcemy tylko zwrócić uwagę na jeden szczegół, który w całości kształcie gra ważną rolę. Przed kilkoma miesiącami została sprzedana wielka fabryka Leonarda wraz z przyległym parkiem. Park ten dla dzielnicy południowej stanowi nieoceniony skarb, jest nie tylko ozdobą tej części miasta, ale wpływa wybitnie na podniesienie stanu zdrowotności jej mieszkańców. Nie licząc się, zdaje się, z tym nowonabywcą Żydzi, kiedy przesłali oni do Magistratu plan rozparcelowania tego parku, mając oczywiście na względzie swe interesy. Nie wiemy, jak ten wniosek potraktuje Magistrat, ale już dziś chcemy zaprotetować przeciw takim zakusom, właśnie w imię interesów mieszkańców Łodzi, ich zdrowotności, wreszcie w imię troski o wygląd naszego miasta, tak ubożego w zieleni. Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki, mając na uwadze dobro miasta i jego mieszkańców nie dopuszczą do zniszczenia parku poleonardowskiego i przeciwstawiają się wszelkim zakusom zmierzającym do tego.

Interes miasta musi iść przed interesem jednostki.

ZE ŚWIATA PRACY

Czy dojdzie do strajku. Pracownicy wytwórni swetrów jeszcze w maju rb. wystąpili z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, przy czym wysunęli żądanie podwyższenia dotychczasowych płac o 15%. Odbity w tej sprawie konferencja u inspektora pracy nie doprowadziła do porozumienia i przedstawiciele robotników złożyli oświadczenie, że w razie nieu-

względnienia żądań robotniczych od 9. bm. podejmą strajk. W fabrykach swetrów na terenie Łodzi pracuje łącznie około 2400 robotników. x

Stan zatrudnienia na robotach publicznych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 29 maja rb. na terenie woj. łódzkiego, a mianowicie: oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 5874 osób, ekspozytura w Kaliszu 3349, w Pabianicach 2296, w Piotrkowie Tryb. 1507, w Radomsku 704, w Tomaszowie Maz. 1250 razem 14980 osób.

Znów sprawa zatrudnienia kobiet. W latach 1933-34, w okresie nasilenia bezrobocia, różne organizacje ostro walczyły o wyrugowanie kobiet, szczególnie niezamężnych, a posiadających możliwości utrzymania się przy rodzinie oraz mężatek, których mężowie dostatecznie zarabiali. Organizacje te na skutek tej akcji zdołały przeprowadzić znaczne zmniejszenie liczby kobiet na stanowiskach w ubezpieczalni, samorządach oraz instytucjach i urzędach państwowych lub publicznych. Ostatnio, wskutek znacznego zwiększenia liczby zatrudnionych kobiet urzędniczek, akcja została wznowiona. Związki i organizacje domagają się kontroli powołanych władz również w prywatnych przedsiębiorstwach, albowiem stwierdzono, że posługują się w większej mierze kobietami, które pracują taniej. x

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk w f. Dobrzyński trwa. W fabryce Dobrzyńskiego (żydowskiej) przy ul. Milionowej 28, od kilku tygodni trwa strajk, przy czym robotnicy w liczbie 280 pozostają poza murami. Firma mianowicie udzieliła urlopu robotnikom i na okres ten unieruchomiła zakłady, a po urlopie oświadczyła, że zmienia obsadę na poszczególnych zespołach przedziałniczych, przez co zmniejszyła by się liczba zatrudnionych robotników, jak również pozostali obciążeni zostaliby większą pracą. Na te propozycje robotnicy nie zgodzili się i nie przystąpili do pracy podejmując strajk. Odbite rokowania nie doprowadziły do porozumienia i strajk kontynuowany jest w dalszym ciągu. x

KRONIKA GOSPODARCZA

Zwiększenie kontyngentów surowca. Kwestia dostatecznego przydziału kontyngentów na wóz surowca bawelnianego ma dla życia gospodarczego Łodzi pierwszorzędne znaczenie. Mimo dostatecznej ilości zapotrzebowania, dobrej wypłacalności itp. warunków, z chwilą braku surowca produkcja kuleje i zmniejsza się stan zatrudnienia, w ślad za tym szwankuje cały aparat. Na okres czerwca rb. sprawa wozu baweln. została pomysłowo uregulowana, a nawet kontyngenty wwozu zostały zwiększone o 10% w porównaniu z poprzednimi miesiącami tak że wysokość produkcji w przemyśle włókienniczym nie napotyka z tej strony na żadne trudności. x

NOTUJEMY

Czy nie ma pilniejszych potrzeb? Z inicjatywy władz miejskich powstał projekt budowy elewatora zbożowego w Łodzi, dla magazynowania odpowiedniej ilości zboża i przyczynienia się w ten sposób do normalizacji jego cen, w szczególności przeciwdziałania spekulacji. Projekt budowy elewatora zbożowego w Łodzi był przedmiotem narad komisji ekonomicznej Izby Rolniczej w Łodzi, która zajęła stanowisko nieprzychylnie, zresztą całkowicie słusznie. Komisja mianowicie wyraziła opinię, że budowa elewatora w Łodzi nie jest wskazana, gdyż nie byłby on wykorzystany, albowiem możliwości eksportowe zboża w Łodzi są minimalne. Dodać należy, że elewator według projektu obliczony byłby na 8000 ton. Stanowisko komisji uznać należy za słuszne. Wprawdzie intencje projektodawców zasługują całkowicie na uznanie, nie mniej jednak sam elewator bez zboża nie spełniłby za zadania, a mamy w Łodzi szereg innych pilniejszych potrzeb. x

Żydówka w Teatrze Miejskim... „zastrajkowała”. W teatrze miejskim w Łodzi miał miejsce niecodzienny wypadek.

Na niedzielę, dnia 30 maja rb. godzinie 16 zapowiedziane było wystawienie sztuki „Gdzie diabeł nie może”, w której czołową rolę kobiecą kreuje artystka Zula Dywińska (Żydówka). Z racji niedzielnej publiczności zebrano się sporo i w kasie znajdowało się około 500 zł ze sprzedaży biletów. Zgromadzona publiczność oczekiwała cierpliwie do godziny 17 i dopiero wówczas wyjaśniono, że przedstawienie nie może odbyć się. Jak się okazało przedstawienie nie odbyło się, ponieważ artystka Zula Dywińska wyjechała samochodem z jednym z przemyślowców łódzkich na wycieczkę do lasów spańskich i nie wróciła na czas. x

JUDAICA

Likwidacja żydowskich spelunek hazardu. Władze policyjne zlikwidowały w Łodzi dwie spelunki hazardu, a mianowicie w kawiarni przy ul. 6 Sierpnia 2, której właścicielami są Szloma Milszajm

i Majer Szajnholt oraz w piwiarni Szmula Malczera przy ul. Legionów 5. Właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności za udzielenie lokalu dla hazardowej gry w karty. Sąd starościński skazał Malczera, Milszajma i Szajnholta każdego na 100 zł grzywny z zamianą na areszt.

Handel w niedzielę. Moszka Mondrowicza, właściciela składu przy ul. Nowomiejskiej 13, przychwycono na uprawnieniu handlu w niedzielę od tyłu. Sąd starościński skazał Mondrowicza na 50 zł grzywny. x

Nabierają współwyznawców na Brześć. Całe żydostwo łódzkie nastawione jest na zorganizowanie jak najdalej idącej pomocy dla współwyznawców w Brześciu nad Bugiem. Wszyscy też żydowie dają ofiary, jedni z własnej chęci, inni w obawie bojkotu ze strony zorganizowanej mafii żydowskiej. Żydzi nie byliby sobą, gdyby okazji nie wykorzystali dla swych celów zarobkowych. Znaleźli się więc i tacy, którzy zorganizowali zbiórki rzekomo na Brześć, w rzeczywistości zaś dla siebie. Ponieważ stwierdzono już w wielu wypadkach oszustwa, powiadomiona policja zarządziła obserwację i dochodzenia. x

KRONIKA POLICYJNA

Zlikwidowali fryzjerski zakład. Do zakładu fryzjerskiego Stefana Oiczyka przy ul. Limanowskiego 160 zakradli się złodzieje i ogołocili całkowicie zakład, zabierając dosłownie wszelkie narzędzia, a nawet urządzenia łącznej wartości 500 zł tak, że zakład zlikwidowali. Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie. x

KRONIKA SADOWA

Oszukiwał pracodawcę i ubezpieczalnię. W przedsiębiorstwie przewozowym Sz. Stopnickiego przy ul. Wolborskiej 23, pracował Mojżesz Górny, który między innymi miał zleczone wpłacanie należnych podatków i opłat do kas skarbowych, lub ubezpieczalni. Górny urządził się w ten sposób, że z dowodów kasowych wykradał stare kwity, przerabiał daty i pracodawcy okazywał na dowód wpłaty, a pieniądze przywłaszczał sobie. W lutym rb. chorując, zgłosił siebie fikcyjnie do ubezpieczalni i następnie leczył, narażając ubezpieczalnię na 86 zł strat. Po ujawnieniu tego nadużycia zarządzone dochodzenie i wówczas ujawniono fałszerstwa oraz przywłaszczenia dokonane na szkodę pracodawcy. Górny pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Okr. w Łodzi skazał 30-letniego Mojżesza Górnego na 2 1/2 roku więzienia. x

Wolał grabić, niż pracować. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 25-letni Józef Oset, syn zamożnego właściciela z kol. Radość pod Łodzią. Oset, po odbyciu służby wojskowej wrócił do zagrody olejowskiej, lecz miast pracować, hulał, a gdy wreszcie ojciec odmówił mu dalszej pomocy, domagając się by zajął się pracą, Oset zniknął z zagrody i włóczył się w okolicy, zbierając w sposób zurczywały. Mianowicie, gdy zaszedł do mieszkanki, gdzie znajdowały się kobiety, pod groźbą kasy, którą nosił z sobą, zabierał co mu popadło w ręce i ulatniał się. Przy padkim w czasie noclegu zwrócił uwagę na 75-letniego Piotra Pietrzyka z sąsiedniej wsi Mrówki Wielkie. Dowiedziawszy się, że Pietrzyk zamierza kupić grunt, a więc ma pieniądze, napadł w nocy 18 marca rb. na zagrodę Pietrzyka, zamierzał go zabić kosa, lecz spłoszony zbiegł. W dwa dni po tym na drzwiach Pietrzyka zawiesił kartkę, w której zagroził śmiercią jemu i żonie i zażądał złozenia we wskazanym miejscu na polu 600 zł okupu. Pietrzyk nie umiejąc czytać, zwrócił się do sąsiada, a ten zawiadomił policję i w wyniku dochodzenia Oseta aresztowano. Na rozprawie tłumaczył się brakiem środków do życia. Sąd po naradzie skazał Józefa Oseta na 1 1/2 roku więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata. x

KRONIKA ŁASKU

Najwyższy czas by skończyć. Od dłuższego czasu społeczeństwo Łasku jest oburzone na Żydów, którzy we wszystkie katolickie święta w czasie nabożeństwa otwierają swoje sklepy, handluja, a nawet publicznie pracują w swych zakładach. W pierwszym rzędzie robią to żydowskie herbarciarnie, po tym cukiernie, zakłady fryzjerskie, szewskie i wiele in. Ostatnio podczas procesji w święto Bożego Ciała w ub. m. Żydzi handlowali. Czas ukrócić żydowską bezczelność.

Pożary. W nocy na 3. bm. w zagrodzie p. Lisa Antoniego i Józefa Wandochowicza we wsi Przysilów, gm. Sadziejówice z niewiadomych przyczyn powstał pożar. Spłonęły dwa domy mieszkalne, dwie stodoły, dwie obory, oraz dwie krowy i jedno cielę. Straty ogólnie wynoszą ponad 2500 zł.

Tego samego dnia o godz. 24 wybuchł gwałtowny pożar we wsi Wrzesiny, gm. Pruszków. Na szkodę Ignacego Bednarkiewicza spłonęła cała zagroda gospodarska, obora, stodoła oraz różnego rodzaju drobny inwentarz. Straty są znaczne. W obu wypadkach dochodzenie prowadzi policja.

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i administracja „Oredownika”, ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

ODCZYT W STRON. NARODOWYM. Stronictwo Narodowe w Pabianicach u rządu w niedzielę, dnia 13 czerwca rb., o godz. 12 w poł. w sali kina Oświatowego odczyt. Wygłosi go znany i ceniony publicysta red. Jędrzej Giertych na temat: „Co widziałem w Hiszpanii”. Wstęp tylko za kartami wstępu, które otrzymać można w lokalu Stronictwa Narodowego przy ul. Pułaskiego 13/15 i w administracji „Oredownika”.

Uroczystość poświęcenia sztandaru K. S. M. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej parafii N. M. P. obchodzi w niedzielę, dnia 6. bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości jest następujący: godz. 9.45 zbiórka gości i delegacji w Domu Katolickim przy ul. Żeromskiego, 10.30 wymarsz do kościoła N. M. P., 11 uroczyste poświęcenie sztandaru i suma, 12.30 powrót do Domu Katolickiego, 13 składanie gwóźdźi, po czym skromne przyjęcie dla chrestnych i gości.

W oktawie Bożego Ciała. Uroczyste zakończenie oktawy Bożego Ciała odbyło się wzorem lat ub. w kościełku św. Floriana, dokąd przybyły procesje z parafii: N. M. P. i św. Mateusza oraz niezliczone rzesze wiernych. Około godz. 18 wyruszyła z kościoła długa procesja, prowadzona przez ks. prob. Krysiaka z Ksawerowa. Przy pierwszym ołtarzu urządzonego przez p. Jarmakowską odśpiewał ewangelie ks. So-pa, przy drugim, ustawionym przez p. Wlazłowiczów, odprawił ks. Liberski, przy trzecim ołtarzu Straży Pożarnej na ul. Cegielińskiej odśpiewał ewangelie ks. Chmielewski, a przy ostatnim ołtarzu przy ul. Warszawskiej ustawionym przez Stronictwo Narodowe ks. Malinowski. Wszystkie ołtarze urządzone z wielką starannością. Pięknie i oryginalnie reprezentował się ołtarz upiększony pomysłem przez członków Str. Narodowego. Cała procesja wypadła bardzo imponująco.

Otwarcie wystawy harcerskiej. Miejsce drużyny harcerskiej z okazji dwudziestopięciolecia harcerstwa zorganizowały na stadionie Tow. Sportowego przy ul. Zamkowej wystawę i wielki obóz pokazowy. Otwarcie wystawy odbyło się w czwartek, dn. 3. bm., o godz. 18 wobec licznie zgromadzonego harcerstwa i gości. Wystawa trwać będzie do niedzieli, dnia 6. bm. włącznie. Wejście na wystawę wynosi dla dorosłych 20 gr., a dla dzieci 10 groszy.

Kursy O. P. L. Gaz. Wzorem lat ub. zorganizowane zostały czterotygodniowe kursy instruktorskie O. P. L. Gaz, które prowadzone są przez p. pułk. Bartoszkiewicza W. Na kursy przybyło cały szereg instruktorów z województwa. Mieszkali oni — dzięki staraniom Magistratu — w lokalu gmachu miejskiego.

KRONIKA ZGIERZA

Założenie Kasy Bezprocentowej. Na terenie zgierskiej parafii został powołany przez proboszcza ks. dr Antoniego Roszkowskiego specjalny komitet organizacyjny, który postanowił powołać do życia Bezprocentową Kasę przy stowarzyszeniu charytatywnym „Caritas”.

Naczelnym hasłem komitetu jest przy czynienie się do społeczeństwa życia gospodarczego na terenie miasta. Zadanie to ma spełniać Kasa Bezprocentowa przy „Caritasie”. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się w środę, dn. 2. bm., o godz. 20 w lokalu szkoły powszechnej nr. 4 przy udziale 55 osób. Zebranie zgaił inicjator kasy ks. dr Roszkowski, który na wstępie omówił cele i zasady bezprocentowej kasy.

Po przemówieniu proboszcza na przewodniczącego zebrania przez aklamację zaproszono p. reagenta Buchowskiego, na asesorów nac. Urzędu Skarbowego p. Sykę i p. dr Rucińskiego, a na sekretarza p. Polankiewicza. W bardzo ożywionej dyskusji wszyscy zebrani jednomyślnie opowiedzieli się za powstaniem kasy bezprocentowej przy „Caritasie” zapisując się na członków. Członkiem kasy może być każda pełnoletnia osoba. Wpisowe jednorazowe wynosi 1 zł, składka miesięczna najmniej 10 zł.

Po wyjaśnieniach i dyskusji został wybrany zarząd. Na prezesa wybrano p. inż. Mieczysława Kralkowskiego, na członków pp.: Głowinkowską, Cieleckiego, Teske Michała, Nawrockiego, na zastępców pp.: Polankiewicza, dr Olesze i Wierzbicka Tadeusza. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: nacelnik Syka, rejent Buchowski, dr Ruciński i wiceprezydent miasta L. Zajczkowski. W zakończeniu zebrania obecni złożyli jednorazową składkę na utworzenie kapitału zakładowego.

Wycieczka nad morze. Liga Morska i Kolonialna organizuje w dniach 3 i 4 lipca rb. wycieczkę nad morze. Wycieczka zwiedzi Gdynię miasto, Gdynię port, port Gdański i półwysep Hel. Koszt wycieczki wynosić będzie około 16 zł. Zapisy przyjmie się do dn. 15. bm. w „Jutrzenkę”, Stary Rynek i u p. Wierzbicka w Magistracie.

Prenumerata**Oredownika**

3 — z miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska. Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcina 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

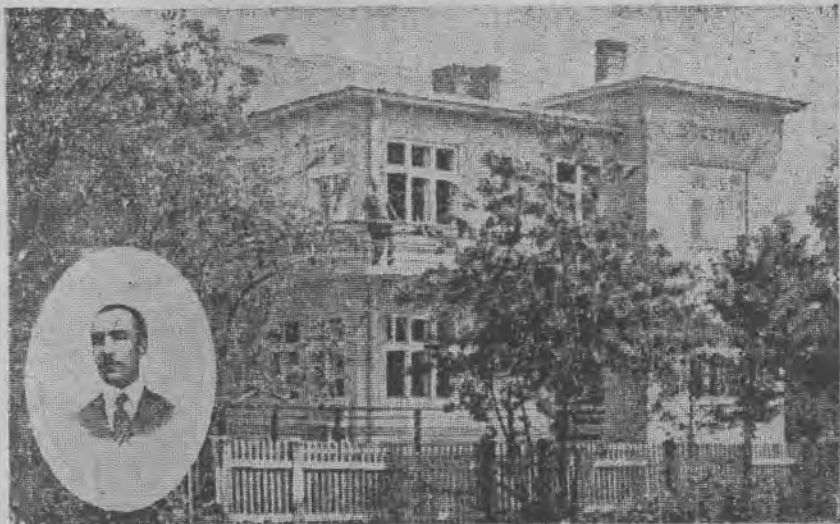
Centrala

Poznań, św. Marcina 70. P. K. O. Poznań 200149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 25-24, 35-25; po god. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72, 14-76, 33-07.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Dom postawiony za wygraną na loterii w kolekturze Dzierżanowskiego

Centrala Warszawa, Nowy Świat 84, oddz. Gniezno, Chrobrego 2.



Szczęśliwy gracz, p. Leon Lesiów, wygrał 3-krotnie w kol. Dzierżanowskiego na ten sam numer i wybudował w Morsynie pensjonat „Marzenie”.

KAPITALISTA

z 200 000.— zł, chrześcijanin, poszukiwany do nowoczesnego urzędowego myślnia, z udziałem w zyskach i w pracy, z jednoczesnym objęciem kierowniczego stanowiska z pensją około 800.— zł miesięcznie. Oferty nadsyłać do Polskiej Agencji Publicystycznej, Łódź, Piotrkowska 106 sub. „kapita- lista”. n 44 020

MEBLE

po bardzo przystępnych cenach poleca

A. KOPROWSKI

Łódź, Zgierska 56. Wyrób własny. n 44 014

Chromowanie niklowanie

srebrzenie i t. p. wykonuje punktualnie

Zakład Galwanizacyjny „GALWANOGROM”

wł. Teodor Zbierkowski — Łódź, Główna 11. Telefon 159-40

Lecznica dla zwierząt

MAG. WET.

H. Warlikoffa

ŁÓDŹ, ul. Kopernika 22. Telefon 172-078

Oddział wewnętrzny i chirurg. Szczepienie psów i koni. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8-1 i od 3-6. n 42 315

Uwaga Harcerze!!!

Zakład Krawiecki Józefa Różyckiego

Łódź, Główna 32, tel. 264-33 poleca w wielkim wyborze mundurki harcerskie, chusty, pasy, oraz mundurki szkolne.

Ceny — konkurencyjne n 43 709

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Automat 6-cio mm. wyrzucający sam gilzy po wystrzale. strzelający do celu metalowymi kulkami, zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu, podróży. Huk ogłuszający. Cena zł 5,95, 2 szt. zł 11,50. Automat 8-mio strzałowy zł 18.—. Setka kul syst. Flobert 3,65 wlg. rys. 35.—. Szczegółowe do lufy bezpłatnie. Wysyłamy bez zezwolenia policyjnego za pobraniem pocztowym na listowne zamówienie. Adres: P. F. Br. „Stabil”, Warszawa, Leszno 60-47, O. W. Trz 20 961



Ważne dla cierpiących na rapturę!

Polecam paski rapturujące na miarę, które powstrzymują pod gwarancją chociażby największą rapturę. Wyroby moje przewyższają wszelkie wynalazki zagran. Również wykonuje sztuczne ręce, nogi, gorsety, aparaty, wkładki i obuwie ortopedyczne i t. p. Ceny najniższe! Posiadam wiele własnych patentów odznaczonych i dyplomów.

F-a Piotr Niedziela — Poznań

Aleje Marcinkowskiego 24. Telefon 38-79

w podwórzu.

Torebki damskie, teki, portfele, walizy i t. p.

Wyrób własny.

W. RUTKOWSKI, Łódź, Główna 33.

FILIA: Brzezińska 27. n 42 325

Trwałą ondulację

grube, naturalne loczki najlepszym płynem amerykańskim, z pełną gwarancją a zł 5.— wykonuje długoletni mistrz sztuki ondulacyjnej przy zakładzie fryzjerskim **ŁÓDŹ, Wólczańska 228 Józef.** n 44 553



Wytwórnice wózków

rowerków, drezyn i samochodzików dziecięcych, oraz wszelką reperację w tym zakresie.

B. Michalak

ŁÓDŹ, ul. św. Andrzeja 24. n 44 033

Do sprzedania w Łodzi

dobrze prosperujący

Zakład Fryzjerski

damsko-męski wraz z mieszkaniem w dzielnicy chrześcijańskiej z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość Ośrodek Łódź. n 44 052

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

W. CZIDEL

Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.

Poleca w dużym wyborze: WEŁNY na płaszcze, kostjomy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bielizniane i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tiule wszystkie szerokości i koronki siatkowe na story i kapy. BIELIZA damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, kołdry wataowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku. ceny jaknajniższe. n 42 314



Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję zegary, zegarki i platery

poleca

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41. n 42 311

DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE

CHRZEŚCIJAŃSKA TKALNIA MECHANICZNA

„JANISZEWICE” właśc. A. SZWAJDLER

ZDUŃSKA WOLA — wieś JANISZEWICE. Skrytka poczt. 54. WYRABIA: Śródkę, (Metkale) zwykłe i bielone, przesieradłowe, pościelowe w kraty, oksfordy kieszeniowe i na bluzy robocze. n 43 012

MASZYNY

DO WYROBU

Swetrów, Pończoch i Rękawiczek

we wszystkich podziałach i szerokościach, nowe używane. Długoterminowe sploty. Fachowe przeprowadzenie gruntownych przeróbek i reperacji igły i części zamienne. Nowonabywców wyuczamy robot wchodzących w zakres trykotarstwa. Na żądanie szczegółowe oferty

Fabryka Maszyn Trykotażowych n 42 355

A. Linke, Łódź, ul. Urzędnicza 9 Tel. 227-31

KEFIR, YOGHOURT

(mleko bułgarskie)

POLECA

Apteka p.f. ST. HAMBURG i S-ka

Łódź, ul. Główna 50, telefon nr. 218-61

Krawiec męski

JAN KAMIŃSKI, Łódź Abramowskiego 31

front, 1-sze p. (dawniej Gubernatorska)

Przyjmuje roboty wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materiałów. Ceny przystępne

Telefon 159-54 n 43 008

Dnia 18 czerwca 1937 r. o godz. 11-tej przedpoł. zostanie sprzedany na przetargu przymusowym

dom mieszkalno - handlowy

w Grodzisku przy St. Rynku.

Cena wywołania wynosi 9.000zł. Bliższą informację można uzyskać w kancelarii adwokata Górnego w Grodzisku. n 44 747

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI

przed wyjazdem na LETNISKO

od 22 maja do 14 czerwca

TANIA SPRZEDAŻ REKLAMOWA

w Fabryce czekolad i cukierni

„PALERMO”

Łódź, ul. Główna 49.

Czekolada:

(reklamowa)	1 kg zł 4.—
deserowa tabliczki	„ „ 3,75
blok deserowy	„ „ 3,50
lom deserowy	„ „ 3,25
fantazyjki drobne	„ „ 4.—
mleczna tabliczki	„ „ 4.—
mleczna blok	„ „ 3,75
mleczna lom	„ „ 3,50
mleczna fantazyjki	„ „ 4,25
Alpejska	„ „ 3,75
mrożona	„ „ 3,75
do gotowania	„ „ 3,50
Wianki w czekoladzie	„ „ 3,75
Karmelki czekolad.	„ „ 3,50
Pierniki w czekoladzie	„ „ 3.—
Pierniki krajanka	„ „ 2,20
Wieniec w koniaku	„ „ 6.—
Śliwki w czekoladzie	„ „ 4.—
Skórki pomarańczowe	„ „ 2,50
Tortiki wafelowe	„ „ 5.—
Landrynki	„ „ 2,50
Bombonierki	„ „ 6.—
Herbatniki deserowe	„ „ 4.—
Herbatniki angielskie	„ „ 2,50
Herbatniki wafelowe	„ „ 4.—
Marmoladki	„ „ 3,25
Kakao	„ „ 3,50

n 43 699

SPRZEDAMY MŁYN

najnowocześniejszy urządzenie o zdolności przetwarzowej 700 do 750 mtr. pszenicy i żyta na doba, olbrzymie magazyny w pobliżu dużego miasta wojewódzkiego. Oferty nadsyłać do Polskiej Agencji Publicystycznej, Łódź, Piotrkowska 106 sub. „dogodne warunki”. n 44 028



Dobroć wydajność i taniość oto zalety ekstraktu słodowego „Siew”

1 paczka ekstraktu słodowego wydaje 20 butelek zdrowego i orzeźwiającego napoju słodowego. 1 szklanka kosztuje tylko 2 grosze.

Sposób przyrządzenia podany na każdej paczce jest bardzo prosty. Polecamy również nasze pożywne i aromatyczne mieszanki kawowe „Extra” i „Norma”. Żądać w sklepach spożywczych.

Wytwórnia Przetworów Słodowych „Siew”

wł. Ludwik i Teodor B-cia Beilstein, Łódź, ul. Leszno 22. Telefon 191-51 n 43 066

KTOŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko na słynniejszy Jasnovidz - Grafológ WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestii i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby rady i wskazówki, odzyskując od wszelkich nalogów

Odnajduje zaginione osoby Medium „TAMAHRY” jest nieomylny. Zestawia w transie szczegółowe i pewne wskazówki wygrane Nr. losów wskaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł znaczek poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ech dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medium „TAMAHRY” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymaś: odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych. To owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie, na adres: JASNOWIDZ WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11 m. 6. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca MATERIAŁY MANUFAKTUROWE: wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bielizniane, purpury oraz firanki i kapy.

Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.

Dla sklepów rabaty. n 1 Dla sklepów rabaty.



EMALIA LAKIEROWANA

„FAVORIT”

Zapewnia łatwe, szybkie i estetyczne odświeżanie drzwi, okien, podłóg, karoserii, mebli itp. Wszelkie farby i lakiery dla celów przemysłowych i prywatnych

Fabryka Przetworów chemicznych
E. Stüdt — Łódź
ul. Drewnowska 43 Telefon 130-74

Szkoła Powszechna, Gimnazjum Żeńskie i Liceum Humanistyczne
im. **CECYLI WASCZYŃSKIEJ**

ulica LEGIONÓW 15, tel. 219-00

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od 9 do 14-tej.
Do szkoły powszechnej przyjmuje się chłopców.

Egzaminy wstępne do { Szkoły Powszechnej dnia 14 czerwca
Gimnazjum dnia 17 czerwca
Liceum dnia 19 czerwca } o godzinie 9-tej rano

Począwszy od roku szkolnego 1937/38 Ministerstwo W. R. i O. P. nadało czteroklasowemu gimnazjum wszystkie uprawnienia gimnazjów państwowych.

Dyrektor W. Waszczyński.



FILMA - gwarantowana 100%-owa

POLSKA KAMERA

zdobyła wstępnym przebojem zaufanie wielu tysięcy
fotoamatorów CAŁEJ POLSKI.

Trwała Pewna Tania

Filma 1-R form. 6x9 zł 15,-
Filma 2-R form. 6x9 i 4,5x6 zł 16,-

Prospekty gratis w foto-składach

Wytwórnia: Kamera Polska,
Chodzież Wlkp.

KUPON
na który otrzymają
młodzieńcy do lat 17
Filmy 1-R KAŻDZ 12,50
Filmy 2-R 13,50

Spółdzielnia Handlowa

przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi
z odpowiedzialnością i udziałami
Piotrkowska 152, tel. 148-77, - Oddział I Rzgowska 10, tel. 143-43

Posiada na składzie doborowy asortyment towarów
kolonialno-spożywczych

które poleca P. T. Odbiorcom
n 41895 PO CENACH HURTOWNYCH

**Prywatne gimnazjum męskie
i szkoła powszechna**

Aleksego Zimowskiego w Łodzi,
ul. Boczna 5 — Telefon 121-56

zawiadamia, że egzaminy wstępne do szkoły powszechnej rozpoczną się w dniu 3 czerwca, do gimnazjum 17 czerwca, do liceum 19 czerwca. Zapisy i podania przyjmuje kancelaria codziennie z wyjątkiem świąt.

Dnia 30 czerwca r.b. odbędzie się o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Pleszewie, pokój 2

subhasta gospodarstwa

49 morgowego. Cena wywołania 17.228,— zł.
Reflektanci winni przedłożyć w terminie przetargowym zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.
Informacje: Bank Pożyczkowy Spółdzielczy w Pleszewie. d 23 378

Kolonialkę

dobrze prosperującą, bez konkurencji, klientela gotówkowa. Centrum Poznania, korzystnie sprzedam. Adres wskazuje Oregdownik, Poznań zd 18 547

PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE

pod wezwaniem św. Antoniego

O.O. BERNARDYNÓW

Ul. Sporna 73 w Łodzi (Róg Brzezińskiej)

Otwiera w roku szk. 1937/38 na podstawie orzeczenia Kuratorium. Okręgu Szk. Warsz. z dn. 19/4 1937 Nr. II 1673/37-158. Klasę I i II.

Egzaminy wstępne dnia 17 czerwca b. r.
Zgłosz. przyjmuje kancelaria od godz. 17-19.
Przy gimnazjum internat. n 41 030

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!



Wszelkich sław Jasnowidz Prof. Dżami, założyciel „Poradnia Życia” w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych. O ile wedle obliczeń kahalistycznych i wizji medialnej wygrana nastąpi, prześle każdemu zgłaszającemu się zupełnie darmo los. Jasnowidz Prof. Dżami daje każdemu stuprocentowe przepowiednie. Zdobądź klucz, w którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu Tajemnica loterii tkwi w Twoim imieniu. Podaj imię, datę urodzenia, kilka włosów dla kontaktu oraz fotografię o ile posiadasz. a potajemnie wygram. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy, życiowa, miłosne, kradzieże, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twojego szczęścia. Nadesłaj jeden złoty na konto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. Poradnia Życia Jasnowidza Prof. Dżami, Kraków, Wielopole 2. n 44 642

WSZELKIE BŁAWATY Jak jedwabie, wełny, płótna wyspowe, ręcznikowe, barchany, muślinki, fartuchowe, firanki, koce i t. d.

KUPISZ najkorzystniej i w wielkim wyborze w chrześcijańskiej firmie

WACŁAW ORŁOWSKI

Ostrów (Wlkp.)
ul. Wrocławska 4
telefon 111

Kalisz
ul. 6-Sierpnia 8
telefon 290

Liceum Handlowe

koedukacyjne

nowego typu z prawami publiczności

Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni
w Bydgoszczy

Okres nauki dwuletni. Absolwenci Liceum Handlowego posiadają uprawnienia w służbie państwowej i wojskowej równorzędne z absolwentami Liceów ogólnokształcących, jak również posiadać będą prawo wstępu do wyższych zakładów naukowych na warunkach, które ustala władze szkolne.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Liceum Handlowego Bydgoszcz, ul. Królowej Jadwigi 25 — Telefon 34-47. d 23406

RESZTKI

na ubrania męskie, płaszcze letnie, komplety i suknie damskie oraz na mundurki poleca tanio w dużym wyborze

A. Wasilewska

Łódź, ul. Niewrot 13
wejście z bramy. n 41 818

Osady z parcelacji majątków

1. Maj. Lubosz, pow. międzychodzki. Terminy parcelacyjne każdy poniedziałek na miejscu.
2. Maj. Biezdrowo, pow. szamotulski. Terminy parcelacyjne każdy wtorek na miejscu.
3. Maj. Grochowska Salachocka, pow. żniński. Terminy parcelacyjne każdą środę w folwarku Gostąbka.
4. Maj. Krzycko Małe, pow. leszczyński. Terminy parcelacyjne każdy czwartek przed południem na miejscu.
5. Maj. Długie Stare, pow. leszczyński. Terminy parcelacyjne każdy czwartek po południu na miejscu.
6. Maj. Błociszewo, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdy piątek przed południem na miejscu.
7. Maj. Feliksowo, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdy piątek po południu na miejscu.
8. Maj. Luciny, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdą sobotę na miejscu.
9. Maj. Mechlin, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdą sobotę na miejscu.
10. Maj. Michorzewo, pow. nowotomyski. Terminy parcelacyjne każdą sobotę na miejscu.

Szczegółowych informacji udziela

BIURO PARCELACYJNE

Poznań, Plac Wolności 11 - telefon 58-15



ROWERY

najlepszych fabrykatów, w wielkim wyborze, tanio i dobrze poleca d 22 738

KUKWISZ

Poznań, plac Sapieżyński 7.



J. GADEBUSCH

POZNAŃ, ul. NOWA 7.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

1. DOMY - PARCELE

Sprzedam

dom

frontowy z oficyną i ogrodem przy ul. Kościuszki 16. Zgłoszenia tamże. Cena przystępna. n 44 181

Dom

3/4 morgi ogrodu, składem kolonialnym, towarami zaraz tanio sprzedam. Andrzej Hałas, Dąbrowa, poczta Pałędzin. n 44 790

Gdynia

dom 5 pokoi sprzedam Wyspiańskiego 30 „Wiktoria”. Wiadomość Łódź, plac Dąbrowskiego 1, Urbanowicz. n 44 841

Sprzedam

7 morgi ziemi z zabudowaniami 2 km od Kochanówka. Wiadomość: Brucka-Mała, Józef Nowiński n 44 843

Dom

duży ogród owocowy czysta hipoteka Szamotyły sprzedam. Adres Oregdownik, Poznań zd 13 890

Tynk szlachetny fasadowy

„Terrana”

dostarcza, gdzie nie ma zastępcstwa firma „Terrana”, Oborniki. zd 12 528

Dom

komfortowy bez stempli (Lazarz) okazanie sprzedam 35 000, wpłata według umowy. Wędzicki, Poznań, Piękary 11. zd 12 416

Dom

na dający się na interes ruchliwym mieście, cena 8 800. Mmta. Poniec, p. Gostyn. Odpowiedź znaczek. n 44 780

Kamienica

piekarnia 18 ubikacji, ogród — sprzedam przy wpłacie 15 000. Grzeszkowski, Opalenica, ulica 5 Stycznia 7. zd 12 821

Okazja!

dom, skład, sliczny ogród oparkany, stosunki rodzinne tanio sprzedam właściciel. Adres wskazuje Oregdownik, Poznań zd 13 720

Dom

piętrowy nowy 15 000 wpłaty 10 000, dochód 2 000, przy tramwaju. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 13 003

Parcele

budowlane prześlicznie położone w starym

parku Żabikowo

ul. Kolejowa 16 — tuż stacji Luboń — na sprzedaż. — Informacje Biuro Parcelacyjne

Poznań, plac Wolności 11. Telefon 58-15. P 28 278-22 206

Dom

9 ubikacji sprzedam. Ogród warzywno-owocowy Luboń. Strumykowa 7. zd 13 278

Dom

Poznań nowy piętrowy 200,— miesięcznie 18 000,— wpłaty 15 tys. korzystnie sprzedam Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 13 448

Dom

cztero-ubikacyjny, chlewy piwnice, stodoła maszynowa, 5 morgów szlachej, stacji. Poznań, 4 500, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 13 582

Dom

rodzaj willi, składem, dwumorgowym ogrodem owocowym, — wpłaty 10 000, reszta amortyzacja. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 13 004

Zamienie

dom piętrowy, restauracja, kolonialka, 4 lokatorów. Rynek, na gospodarstwo większe, resztówka. Oferty Oregdownik, Poznań zd 13 107

Parcele budowlane

i leśne w **Kobylepolu**

pod Poznań od 50 gr za 1 m² na sprzedaż. Dobra komunikacja autobusowa i kolejowa. Informacje

Biuro Parcelacyjne

Poznań, Plac Wolności 11, telefon 57-15. P 28 277-22 203

Willę

Poznań nowa komfortowa, solidnej budowy bez podatku, — opłat stemplowych, trzypiętrowa, 12 ubikacji, werandami, pokojami dla służby, kąpielkami, centralnym ogrzewaniem, parkietami, pięknym ogrodem, cena 45 tys. spieszenie sprzedam Paluch, — Poznań, Kantaka 8-9. zd 13 368

Dom

4 pokoje, kuchnia, dobrym miejscem na skład, ogród 5 000,— Frankowski, Żabikowo — Poznań Kościuszki 6. zd 13 218

Dom

i ogród 3/4 morgi przy przystanku tramwajowym w Rudzie-Pabianickiej do sprzedania. Wiadomość na miejscu, ul. Zagłoby 2. n 43 705

Kamienica

nowa, składami 28 000, wpłaty 18 000, reszta amortyzacja, dochód 3 400 rocznie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 zd 13 502

Willę

nowa, słoneczna położona pod lasem, morga ogrodu, lotnisko Kobylenica sprzedam korzystnie, informacje szkoła Kobylenica. zd 11 671

Parcele

pod budowę narożnik, nadająca na każde przedsiębiorstwo tanio sprzedam. Nowak, Poznań, Dębica, Świerczowska 49 zd 13 277

Dom
nowy maszynowy, ciekaw. 1/4 morgi ogrodu, mieszkanie, przy fabrykach, czysto, 1.200. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, z 13 523

Dom
kolonialka urządzeniem pierwszorzędne zabudowania, trzy morgi ziemi, wiośce, bez konkurencji, wypłaty 1.000. Nowak, Poznań, Skarbowska, z 13 521

Parcele
ogrodowa, trzymorgowa w Poznaniu sprzedam, wypłaty 4.700, lub zamienię na dom. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 734

Parcele
budowlane w
Junikowie - Plewiskach
pod Poznaniem od 50 gr za 1 m² na sprzedaż. Dobra komunikacja tramwajowa i kolejowa. Informacje

Biuro Parcelacyjne
Poznań, Plac Wolności 11, telefon 53-15, P 28 276-22 200

Piekarnie
dom dwupiętrowy w mniejszym mieście Wilko, tani sprzedam. Zgłoszenia Stanisławski, Ostrów, Starotargowa 5, Wilko, z 13 916

Zamienię
dom ładny z ogrodem, drzewami, oparkany na dobry skład z dopłatą. Adres Oredownik Poznań, z 13 721

Dom
5 ubikacyjnych, pół morgi ogrodu, bez długów, tani sprzedam. Kaziński, Szymkowiak, Krzeszki, Now. Poznań, z 13 850

Kupię
kamienicę nową wypłaty 25 000 bez pośredników. Oferty Kurier Poznański z 13 738,9

Parcele
bez długów przy Poznaniu zamienię na dobry fortel lub piwno. Oferty Oredownik Poznań, z 13 818

2. PIENIĄDZ

Członkowi
lub sympatycy Stronnictwa Narodowego posiadającego większą gotówkę refleksyjnie w perfumierii w dobrym punkcie w Łodzi wskazywać adres posiadacza tej perfumierii. Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, n 44 059

3 000.—
poszukuje na dom nowowbudowany, procent pokój kuchnia — bliższe poruczenie osobiste. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 511

Potrząb
wspólnik - współdziałka, kapitał 300, dochód do 500 miesięcznie. Oferty Oredownik, Gdynia pod „300”, n 44 368

Przemysłowiec
poszukuje wspólnika lub współniczkę z gotówką od 300—1.000 zł. Oferty Oredownik, Poznański, z 13 879

Pożyczki
1000 zł poszukuje na pierwszą hipotekę nowy dom, dobry procent. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 819

2000—5000
poszukuje na I hipotekę dal wykończenia domu. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 719

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Pokoje
z kuchnią, utrzymaniem lub bez, woda, las, Stobnicko nr 27, poczta Obrzycko, pow. Oborniki, z 13 335

4. OSOBISTE

Unicum
usuwa jedynie pod gwarancją i bez bólu stwardnienia skóry odciski. Wszędzie w aptekach, drogeriach, P 28 867-22, 62

6. OZENKI

Bogate
Amerykanki z dolarami. — Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1.000—500.000. Niezliczone zastępy pań na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrimonialne „Głos Serca” Stanisławów, Słowackiego 20. Podać dane z wymaganiem, załączysz złotego znaczka. Wysyłamy adresy i fotografie. n 42 935

Małżeństwa
kojarzy dyskretnie wielki wybór kandydatach, kandydatach, 31-letnia praktyka. Piotr Mrówka, Poznań, Wojciecha 2 a — 1, z 13 446

Dwudziestolecie
bez przeszłości, posiadająca paręset zł poszukuje meza skromnego, dobrego. Poważne nieanymowe oferty Oredownik, Poznań, z 13 599

Która
samotna wdówka panna pięćdziesiątce własnym domkiem posłubi samotnego starszego emeryta. — Szczegółowe zgłoszenia Oredownik, Poznań, z 13 292

Wdowiec
lat 48, synkiem, prowincji, posłubi pannę, cośkolwiek gotówką, celem otwarcia interesu. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 403

Rzemieślnik
30, własny, dom lokatorami Poznaniu pozna panna celem ożenku 3 000. — gotówki. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 261

Partia
Gdynia, Zygmunt Augusta — ulatwia Panom — Panom, poznanie w celu matrymonialnym. n 44 373

Panna
sierota, lat 33, własne mieszkanie, wyprawa, pozna inteligentnego pana na stałym stanowisku, któremu nie zależy na majątku, lecz dobrej żonie. Oferty nadesłać Świecie n. W. — Skrzynka pocztowa 26, pod „Pomorzanka”, z 12 819

Drogerzysta
lat 28, posłubi pannę do 4 tys. fotografia pożądana, która zwracam. Oferty Oredownik, Poznań, z 12 671

Rzemieślnik
28, stała praca własny dom pozna panna, małą gotówką celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 260

Panna
lat 45, cośkolwiek oszczędności, wyjdzie za samotnego wdowca, lub kawalera. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 510

Panna
lat 26, 15.000 gotówki wyjdzie za mąż za młodego, Chudziński, Poznań, Wilda, Osada Kolejowa 24, z 13 492

Dwudziestolecie
Kongresowińska sympatyczna — gosposia wyjdzie za pana na posadzie. Posag trochę późniejszy. — Oferty Oredownik, Poznań, z 13 494

Kupiec
kawaler, lat 32, wysoki, biedny, lecz uzdolniony ożeni się z panną, wdówką, posiadającą — skład lub gotówkę. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 511

2
przystojni gotówka poznają panny w celu matrymonialnym. — Oferty fotografia Oredownik — Poznań, z 13 570

Krawcowa
własne mieszkanie pozna starszego pana na posadzie, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 614

Radiotechnik
fryzjer, średniej wysokości, szatyn, lat 36 szuka towarzyszy życia, średnio zamożnej. Oferty Oredownik Poznań, z 13 740.

Plutonowy
zawodowy po trzydziestce zapozna skromną posadarną pannę z dobrej rodziny. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Oredownik Poznań, z 13 883

Piekarz
mistrz samotny, lat 48, niemający pragnie się usamodzielnić, szuka żony cośkolwiek gotówki. — Oferty Oredownik Poznań, z 13 885

7. SPRZEDAŻE

Cukiernia
do sprzedania w mieście powiatowym woj. łódzkiego. Firma wyrobiona. Bez konkurencji. Na miejscu gimnazjum, wojsko. Cena 2000 zł. Oferty Oredownik, Łódź, pod cukiernia.

Dobrze
prosperujący sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość Oredownik, Łódź, n 44 039

Sprzedam
w Kaliszu dobrze zaprowadzony sklep ze skórami i dodatkami szewskimi. Zgłoszenia Redakcja Oredownika, Kalisz, n 44 762

Sklep
galanteryjny dobrze zaprowadzony egzystuje 15 lat z powodów rodzinnych sprzedam zaraz. — Łódź, Andrzejka 47. n 44 055

Do sprzedania
nieruchomość
w której mieści się handel win i wódek jak również koncesja do wydzierżawienia. Wiadomość: Świdzki, Łódź, Zgierska 109. n 44 842

Sklep
żalaza farb sprzedam powód — sprawy rodzinne. Wiadomość: Łódź, Zgierska 97, sklep. n 44 060

Urządzenie
sklepu spożywczego do sprzedania. Łódź, Poznańska 22. n 44 845

Magle
podskonstruowanej konstrukcji poleca fabryka Rolisława Kapczyńskiego. Łódź, Podrzeczna 33. Egz. od 1880 r. n 43 707

Karete
lub lando sprzedam tani. Łódź, Brzezińska 46, Klink. n 44 022

Urządzenia
bardzo eleganckie do artykułów męskich, damskich, tani za 2.500 sprzedam. Oferty Kalisz, Czeszowska 10. z 6 975

Gospodarstwo
100 morgowe, drenowane, kościół szkoła w miejscu 8 km od Gniezna sprzedam 30.000 lub wydzierżawie, inwentarz kompletny. — Zgłoszenia Józwiak, Gniezno, Bedn. Rynek 8. n 44 307

Piekarnie
cukiernia, piec rurkowy, obrót dzienny 200 zł. sprzedam lub wydzierżawie. Gozłowski, Inowrocław, Mikołaja 80. z 12 521

Centrum
Poznań, stary normalnie prosperujący skład towarów krótkich, pewna czystość, powód choroby. Oferty Oredownik, Poznań, z 12 614

1 000 samochodów
rozbrań używane części podwozia młazarskiej, ony najtaniej w firmie „Autokład”, Poznań, Dąbrowskiego 88, tel. 46-74, dg 22 966-7

Gospodarstwo
133 morgi, budynki nowe, inwentarz, maszynaria, kompletna 10 km Poznań, Jaskaniec, Główna poczta Suchybas. z 12 029

Kto z firmy Columbia, Poznań Wrocławską 15

Rower
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 994

Gospodarstwo
5 1/2 morgi, budynki maszynowe. — ogród owocowy. Fr. Nawrot — Dobieszyn nowy, poczta Buk, powiat Nowotomyski, z 12 929

135
morg ziemi pszennej, żytniej, zabudowania maszynowe, inwent. wypłaty 10.000 złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, z 13 005

Sprzedam
lub wydzierżawie gospodarstwo 120 morgowe, pow. Morski, Zgł. Kąkol, Gdynia, Tatrzańska 47. n 44 366

Skład
kolonialny towarem, bez Wrzesni okazynie sprzedam. Powód stosunki rodzinne. Agencja Oredownika, Wrzesnia pod 83. n 44 725

Dom
dwupiętrowy, kompletne zabudowania gospodarcze, możność nabycia roli okoliczności, wojsko, urzędy, gimnazjum, licum na miejscu, natychmiast sprzedam. Pośrednictwo pożądanie. Petrykowski, Działdowo, (Pomorz) Kościelna. n 44 707

Piec kaflowy
kominkowy artystyczny odpowiedni do pałacu, wili sprzedam korzystnie. Agencja Oredownika, Wrzesnia pod 80. n 43 072

Ładny
dom siedmio ubikacyjny z dużym ogrodem na sprzedaż. — Adres wskazuje Oredownik, Poznań, z 13 426

Kolonialkę
śródmieściu oddam z mieszkaniem na dogodnych warunkach spłaty. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 187

Bufet
oddam na rachunek lub przyjmę wspólnika w Poznaniu. Oferty Oredownik, Poznań, z 12 450

Skład
kolonialno - delikatowy, wartości 4.000 sprzedam. Zamienię na dom, podwozem. Zgłoszenia Oredownik, Poznań, z 10 404

Rzeźnictwo
kompletnym urządzeniem, czteropokojowym mieszkaniem, warsztat, stajnia na miejscu, sprzedam okazynie. Adres wskazuje Oredownik, Poznań, z 13 384

Gospodarstwo
60 morg pod Rogoźnem sprzedam z 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

Skład
spożywczy, wieś nad szosą, blisko Poznań, młodem małżeństwu sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 176

Prywatne
gospodarstwo gdzie wystarczy wypłaty 3.000. — Iaka, torf, blisko lasu, wprost gospodarza. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 197

Skład
galanterii skórzanej śródmieściu Poznania sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 815

Piekarnia
pełnym biegu, piec piersiowy, dzierżawa 70 — zł tani. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 389

Domek
2 pokoje kuchnia, chlew, ogród, przy mieście na sprzedaż. W. Laskowski, Jasin, poczta Swarzędz. z 13 354

Chevrolet
1 tonnowa 4 cyl. rocznik 1928 sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 296

Piekarnie
Poznań, z powodu stosunków rodzinnych natychmiast sprzedam, pełnym biegu korzystnie. — 2.800. — Oferty Oredownik, Poznań, z 13 276

Domek
piętrowy, cena 16.500, amortyzacji 3.800; roczny dochód 1.300 w Poznaniu na Łazarzu. Zgłoszenia Oredownik, Poznań, z 12 010

Piekarnie
przedmieście Gdyni bez długów, nowoczesnie urządzone. Cena 18.000. — Gdynia — Cisowo, Chyłowska 177. n 44 867

Domek
4 ubikacje, chlew 4 1/2 morgi ziemi ogrodem 4.500 przy Poznaniu Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. z 13 501

Samochód
Ford limuzyna na chodzie sprzedam z 800. — Zgłoszenia Vogt, Rawicz, Rynek 25. n 44 744

Sprzedam tani
billard franc., — 2 żelazne stoły marmurowe płyta. — Agencja Oredownika, Kostrzyn, L. Wilczyński. n 44 733

Sklep
żelaza z towarem. — jeszcze nie otwarty okazynie do sprzedania. Kraków, Limanowskiego 9. n 44 637

Dom handlowy
w rynku dobrym położeniu z rak żydowskich w Poznańskim w tym 2 składy, konfekcja, biawary, towary krótkie i warsztat krawiecki, istniejący 50 lat — sprzedam za cenę 20 tysięcy zł lub wydzierżawie. Oferty Oredownik, Poznań, n 44 743

Dom
nowy, 3 pokoje, kuchnia, 3 place budowlane, cena według umowy. Ostrów Wielkop., Polna 35. n 44 738

Dom
nowy, 2 izby, morga ogrodu, — szkoła, kościół, stajnia miejsc. Cena 5.800. — Nowak, Jarocin, Pilsudskiego. n 44 736

Gospodarstwo
54 morgi dobrej ziemi, zabudowania bardzo dobre, inwentarz żywy, martwy, nadkompletny 1 km od miasta, gimnazjum sprzedam 16.000, wypłaty 10.000. Zgłoszenia Agencja Oredownika, — Międzybórz. n 44 745

Nieruchomość
zabudowana podwórze 2 wjazdy, 16 ubikacji mieszkalnych, duży warsztat 6/12, centrum miasta, dochód 1.600, gaz, elektryczność, sprzedam 16.000. — Wpłaty podług umowy. Oferty Agencja Oredownika, Kościeln. n 44 749

90
buraczanej, zabudowania, inwentarz, żniwo 1 klasy 23.000, wypłaty 14.000, Adamski, Poznań, Główna 32, telefon 19-01. z 13 715

60
pszennej, dobre zabudowania, inwentarz, żniwo. Cena 17.000. — wypłaty 10.000, Adamski, Poznań, Główna 32, telefon 19-01. z 13 714

32
pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarz, żniwo kompletne. Cena 10.000, wypłaty 7.000, Adamski, Poznań, Główna 32, telefon 19-01. z 13 713

140
pszennej, zabudowania, inwentarz, żniwo kompletne. Cena 35.000, od Niemca, Adamski, Poznań, Główna 32, telefon 19-01. z 13 712

Kolonialkę
magiel, mieszkanie, ogród, 60. — mieszczynie, dobra egzystencja, wyjazd, bardzo tani sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 791

Egzystencja
zapewniona, skład kolonialno-delikatowy towarem pełnym biegu, mieszkanie 3 pokoje 4.200. — Zgłoszenia Oredownik, Poznań, z 13 786

Dom
maszynowy, 5 pokoi, dwie morgi ogrodu przy mieście, wypłaty 4000 Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 44 312

Skład
towarów krótkich, dobrze prosperujący na prowincji przy głównej ulicy zaraz sprzedam — wyjazd. Adres Oredownik, Poznań, z 13 911

Każdy otrzyma
pożyczki do 2.000 zł. 20 gospodarstw na sprzedaż i do wydzierżawienia, obiekty od 100 zł, biadni mogą się wżenie. Znaczek na odpowiedź. Fr. Meller, Gąsior, poczta Morzeszczyn. n 43 918

Komplet
parowy „Lancet” dobrym stanie, cena 5.000. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 907

Egzystencja
pewna, cena do umowy. Sprzedam wytwórnie. Zgłoszenia Oredownik Poznań, z 13 773.

Gospodarstwo
bardzo dobre, prywatne, 45 morg bez długów, wymiaru, żywy martwy inwentarz, nadkompletny — cena 9.000 sprzedam Kaziński, Miedel Radusz, powiat Międzybórz. n 44 716

Piekarnie
cukiernie, kawiarnia, restauracja, kolonialki, jadalnie, delikatów drogerie, kioski, poleca Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2 z 13 808

22
morgi pszennej, budynki maszynowe, inwentarz nadkompletny, okoliczności, cena 8.500, Furdal, Wszedzien, powiat Mogilno. n 44 748

Dom
piekarnia, skład kolonialny, towarem, wymiana zboża, wielka wieś, cena 3.800. — Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 44 765

40
morg pszennej, Iaka, zabudowania, inwentarz obsian, bez wymiaru, cena 4.000. — Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 44 763

5
morg dom nowy, 4 ubikacje, Szamotuły, bez długów, cena 4.000. — Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 44 772

Dobrze
zaprowadzony interes skupu starego papieru jest zaraz do sprzedania. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 840

10. MAJATKI

Majatki
ziemskie, ośrodki rolne, leśne, rybne, młyny wodne, parowa. — Dom, wille, place, Kupno, Sprzedaż, Zamiana, Szybko dyskretnie. W. Dudek, Łódź Radogosz Szosa Zgierska 50, telefon 257-66 n 44 050

Trzydziestysześ
morg pszennej, żniwami, inwentarzem, pierwszorzędny zabudowaniem, blisko Poznania, 15.000, wypłaty 4.000. Nowak, Poznań, Skarbowska 1. z 13 522

Gospodarstwo
czterdziestomorgowe buraczanej, żniwami, inwentarzem, zabudowanie pierwszorzędne, 12.000. — wypłaty 6.000. Nowak, Poznań, Skarbowska 1. (Znaczek) z 13 519

Gospodarstwo
dwadziestycztery morgi buraczanej, pierwszorzędne zabudowanie, inwentarzem, żniwami, bez ciężarów 6.500, sprzedam. — Nowak, Poznań, Skarbowska 1. z 13 520

Pośrednictwo
majątków Nowak, Poznań, Skarbowska 1. polecam gospodarstwa dzierżawy do wyboru, także poszukuje, informację bezpłatnie. z 13 524

Majatki
gospodarstwa, dzierżawy młyny, domy, wille kupna — sprzedaż — zamiany poleca Wojtkowski — Poznań Kwiatowa 5 — 2. z 13 809

11. KUPNA

Motor
ropony 26 — 30 km, dobrym stanie kupię. Markę cenę Agencja Piaski, pow. Gostyń. n 44 716

Kupię
maszynę elektryczną do strzyżenia włosów. Oferty Oredownik Poznań, z 13 255

Gospodarstwo
kupię dobra ziemia, bliżej Poznania, wypłaty 5.000. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 536

17. LOKALE

Zaprowadzona
pracownia stolarska mieszkaniem towarem 1.800. — odstąpię. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 076

Składow
próżnego mieszkania na kolonialkę, sprzęty kuchenne lub gościniec poszukuje duża waga. Oredownik, Gniezno 1037. n 44 310

Rymarz
tapicer poszukuje ubikacji na pracownię. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 878

18. DZIERŻAWY

Piekarnie
dobry pełnym biegu kompl. piec piersiowy niasto pow odstąpię zaraz. Oferty Oredownik Poznań, z 12 850

Emeryt
poszukuje dzierżawy domu z ogrodem i ziemią, okolica Poznania, kościół, stacja. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 056

Kuźnię
mieszkaniem wydzierżawie. Jan Kiechner, Krolbia. z 12 433

Piekarnie
przepisowa, w pełnym biegu, — kompletnym urządzeniem, mieszkaniem, elektrycznością, wydzierżawie gospodarz natychmiast. — Warunki dogodne. Oferty Oredownik, Poznań, z 12 529

Skład
do wydzierżawienia — od zaraz przy rynku, nadaje się na każdą branżę. Zgłoszenia St. Nowak, Srem, Kościuski 16. z 12 969

Restauracja
pełny wyszynk, kolonialka — Rynek, roczny obrót 70.000, obiekty 6.500, dzierżawa 90. Oferty Oredownik, Poznań, z 13 106

Piekarni
w dzierżawie poszukuje reflektant. Oferty z podaniem warunków i opisem piekarni Oredownik, Poznań, z 13 420

Piekarnie
prosperująca 25 lat wydzierżawie od zaraz z powodu choroby. — Przewoźnik, Pniewy, piekarnia z 13 379/80

Warsztat kowalski
do wydzierżawienia kawał narzędzia

24. NAUKA

„Buchalterijne
Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuje wiodącą naukę samodzielną — natychmiastowy warsztat pracy. Znajdziesz korespondencję.
T 20 959

Samouczek rachunkowy i geometrii

Sitowskiego 1000 zadań rozwiązanych łatwą nauką bez nauce. Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł. Wpłacone przelewem z góry z przesyłką 5,10. Za zaliczeniem pocztowym 5,80 wysyła: Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Mariacka 2.
P 28 273-71.74/6

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Zaufana

inteligentna, średniego wieku, samotna, zamężna, gospodyni poszukuje zajęcia. Wymagania skromne, miejscowość obojętna. Referencje świadczą o bardzo dobrej Laskawość oferty pod adresem: R. poste restante, poczta Włocławek, p. Leszno, Włocławek.
zd 12 820

Panienka

inteligentna szuka posady do dzieci na przychodnię zaraz. — Oferty Oredownik, Poznań.
zd 12 685

b) Inni

Młoda

matka w krytycznym położeniu. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Laskawe oferty do Oredownika pod „Opuszczone”
n 44847

Nowe budowle

fasady, remonty wykonuje solidnie, tanio w Krakowie i na prowincji mistrz mularski
Adam Wenzel
Kraków, Rzemieślnicza Boczna 14.
n 44796

Chemik-farbiarz

zdolny, posiadający paraset gotówki szuka pracy w farbiarniach, wytwórni chemicznej, palni cem, lub innej za kaucją lub jako wspólnik. Zgłoszenia Oredownik, Kraków, Rynek 6.
n 44795

Praktykant

Pomorskiej Szkoły Rolniczej półrocznej poszukuje posady każdego czasu, miejscowość obojętna. Wiadomości Oredownik, Łódź „Praktykant”.
n 44 844

Elektromonter

szofer, wojskowy, kawaler, inteligentny energiczny, gorliwy, pracowaty wiele lat w wieloletnich przedsiębiorstwach w Niemczech, posiada bardzo dobre świadectwa, szuka posady od 15-go lipca. Laskawe zgłoszenia Jan Szczepanica, Rawa Maz. Pawłowa nr. 8.
zd 8 577

Czeladnik

fryzjerski poszukuje posady celem dalszej praktyki za utrzymanie i małym wynagrodzeniem od 7 lub 15 czerwca. Laskawe oferty Marcin Joka, Kozmin, Włocławek.
n 44 704

Ślusarz

kawaler, poszukuje jakiegokolwiek pracy, zabezpieczenie 500 zł. — Oferty Oredownik, Poznań.
zd 12 927

Czeladnik

kowalski szuka kucia koni 6 letnia praktyka poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Oredownik, Poznań.
zd 13 186

Bankowiec

żonaty, poszukuje tylko w godzinach popołudniowych jakiegoś rodzaju zajęcia. Zaprowadzi książkę, zestawia bilanse, salaty korespond. polsko-niem., sprawy podatkowe oraz procesowa itp. Oferty Kurier Poznański.
zd 12 882-3

Kolonialista

obeznany z dekoracją okien wystawowych poszukuje posady — ewent. na stanowisko kierownika. Złoty kaucja

bankowa do 2 000,—

Warunki skromne. Laskawe zgłoszenia Kurier Poznański.
zd 12 782-3

Rządca

gosp. i. 40, z długoletnią praktyką w uprzedmiotowionych i chodowlanych majątkach, szuka posady — na skromnych warunkach jako kawaler lub żonaty. Oferty Oredownik, Poznań.
zd 12 304

Rolnik

leśnik egzaminowany, praktyki 7 lat fachowych, poszukuje stosownej posady. Laskawe zgłoszenia. Oredownik, Poznań.
zd 12 075

Fryzjerka

z kartą rzemieślniczą, trwała — wodna, żelazkowa szuka posady. Zgłoszenia Oredownik, Poznań.
zd 13 404/5

Podleśniczy

żonaty, lat 33, bezdzietny, 13 lat praktyki dobry fachowiec, pracowity, uczciwy, zamieszany hodowcą zwierząt, bazantów, język polski, niemiecki poszukuje posady od 1 lipca. Adres M. Szymański, Ostrów Wlkp., Droga Gorzycka 136.
zd 11 922

Czeladnik

piekarski z cukiernictwem szuka posady. Zgłoszenia uprasza Bolesław Krajniak, Grylewo, pow. Wągrowiec.
zd 13 884

Modystka

marszantka poszukuje posady. — Zgłoszenia Kurier Poznański, Gniezno 1028.
n 44 301

Chłopiec

lat 16, dobrymi świadectwami — poleceniami poszukuje pracy lub nauki najchętniej w biurze. — Oferty Oredownik, Poznań.
zd 13 746

200,—

dam wpływom na wyrobie posady jako kierownik, magazynier, ewentualnie w urzędzie państwa lub samorządowym. — Kaucja do 1.500.— Oferty Oredownik, Poznań.
zd 12 801

Pomocnik fryzjerski

z prowincji szuka posady. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Sieraków.
n 44 742

250

kaucji złoży za portiera, woźnicę lub stróżostwo. Oferty Oredownik, Poznań.
zd 13 793

Starsza

wdowa, żywego usposobienia; — zreczna w każdym zakresie — pracowita, znajomość niemieckiego poszukuje zajęcia u pana lub pani życzących sobie troskliwości i oddanej pomocy, — etycznie wyedukowana. Adres Oredownik, Poznań.
zd 13 873

Piekarski

pomocnik, młodszy, obeznany piecem persowym poszukuje posady. Adres wskaże Oredownik, Poznań.
zd 13 287

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 7 czerwca.

6.15 audycje poranne: 11.30 audycja dla szkół; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; — 12.15 „Jakich pracowników fachowych potrzebuje wieść?” — pogadanka dla gospodyń wiejskich; 12.25 „Na nutę wojskową” (pięty); 12.40 „Od warsztatu do warsztatu” aud. poświęcona masażom i wędliniarzom; 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 „Mój Zoko” (przegląd malpki) — pogadanka dla dzieci starszych; 16.15 zespół mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Edwarda Clukczy (z Wilna); 16.45 „500 lat polskiej gościnności” — felieton (z Poznania); — 17.00 pieśni studenckie — audycja chóralna w wykonaniu Lwowskiego Chóru Akademickiego Studentów U. J. K. pod dyr. Fr. Rylinga (ze Lwowa); 17.20 Antoni Areński: Trio d-moll; 17.50 „Mikolajek nadmorski” — pogadanka przyrodnicza prof. Adama Wodzieckiego (z Poznania); 18.00 Skrzynka techniczna; 18.15 rewersali w repertuarze popularnym (pięty); 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 audycja żołnierska; 19.30 transmisja z otwarcia Zjazdu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego; 19.55 wiadomości sportowe; 20.00 koncert muzyki lekkiej (z okazji „Dni Krakowa”) w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — Trans. z Sali Starego Teatru w Krakowie; 22.10 koncert solistów. Wykonawcy: Maria Rońska — śpiew, Wiktor Winterfeldt — skrzypce. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein; 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat i meteorologiczny i przegląd prasy.

Wtorek, 8 czerwca.

6.15 audycje poranne: 11.30 audycja dla szkół; „Przegląd światła” wg pomysłu dra Ernesta Candeza; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 skrzynka rolnicza; 12.25 koncert orkiestry detej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia); 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 audycja dla dzieci: 1) Rozwiązanie zagadki historycznej z dnia 12. V. 37 r.; 2) Pieśni i tańce kurpiowskie w wykonaniu uczennic i uczniów szkoły powszechnej nr. 1 w Ostrołęce; 16.25 Witold Lutostawski: Sonata B-moll w wykonaniu kompozytora; 16.50 „Dwa miliony metrów” — pogadanka (z Wilna); 17.05 muzyka z pięt; 17.50 aktualna pogadanka turystyczna; 18.00 przegląd finansowo-gospodarczy; 18.15 utwory Józefa Becce (pięty); 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 „Koncert żyweń” — skecz Wilhelma Raorta. Osoby: żona, mąż, pap, speakerka i speaker (ze Lwowa); 19.15 polskie pieśni regionalne w wykonaniu Michała Zabędy-Sumickiego; 19.35 „Jak Centralne Archiwum Fonograficzne stara się ratować pieśń ludową” — pogadanka; 19.45 wiadomości sportowe; 20.00 „Z oper Stanisława Moniuszki”. Transmisja z Wawelu w Krakowie. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. i chór pod dyr. Mieczysława Mięszewskiego. Ewa Bandrowska-Turska — sopran, Aleksander Michałowski — bas, Janusz Popławski — tenor; w przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny; 21.40 „Jazda z Ziuradanką” — humorystka; 21.55 muzyka taneczna (pięty); 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

KRAJOWE

Warszawa II. — 13.00 koncert rozrywkowy (pięty); 14.00 „Pare informacji”; 14.05 utwory Piotra Czajkowskiego (pięty); 15.00 pogadanka aktualna; 15.10 „Życie kulturalne stolicy”; 15.15 zespół Pawła Rynasa; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 muzyka lekka i taneczna (pięty); 23.00 „Epistolarnie rozprawy Krasinskiego” — szkice literackie; 23.15 muzyka taneczna (pięty).

Toruń — 12.15 pogadanka dla gospodyń wiejskich (z Warszawy); 12.25 utwory solowe (pięty); 13.00 pogodna muzyka (pięty); 15.00 z operetki Jana Straussa (pięty); 15.40 wiadomości z Pomorza; 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 tańce słowiańskie (pięty); 18.45 wiadomości sportowe z Pomorza; 23.00 tańce i piosenki (pięty za pięt).

Lwów — 12.15 J. Offenbach: — Piękna Helena popt. pięt; 12.25 fantazje operowe z pięt; 13.55 muzyka lekka z pięt; 14.55 giełda lwowska; 15.00 „Skrzypce i wio-

lonczela” — pięt; 15.55 lwowska wiadomości bieżące; 18.00 „Czyżnik sportu lwowskiego?” — pogadanka; 18.10 M. Kurek i S. Braskul — pięt; 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 23.00 „Z albumu speaker”; 24.00 koncert orkiestry Tad. Serebnyńskiego.

Katowice — 6.00 sygnał czasu 6.03 Chór Dana (pięty); 12.15 — wiadomości bieżące; 12.20 życie kulturalne Śląska; 12.25 „Na nutę wojskową” (pięty z W-wy); 13.00 koncert żyweń; 13.15 wielki koncert muzyki lekkiej (pięty); 15.30 poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; 15.43 wiadomości giełdowe; 18.00 „Jak powstało mydło” — pogadanka; 18.15 francuska muzyka symfoniczna — (pięty z Krakowa); 18.45 wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacji; 12.25 z twórczości Antoniego Dworzaka (pięty); 13.55 koncert symfoniczny (pięty); 15.05 „Krakowski dziennik sportowy”; 15.10 pogadanka; „Bilans sezonu teatralnego”; 15.25 rewersali (pięty); 15.40 lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); 18.00 lekka muzyka organowa (pięty); 18.15 francuska muzyka symfoniczna (pięty do Katowic i Łodzi); 18.45 lokalne wiadomości sportowe. Ok. godz. 20.45 z Warszawy: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; — 23.00 z Warszawy: 11. „Epistolarnie rozprawy Krasinskiego” szkice liter.; 23.15 z Warszawy II.; muzyka taneczna (pięty).

Łódź — 12.20 pare informacji; 12.25 fantazje z oper (pięty); 13.55 piosenki kabaretowe w wyk. solowym i zespółowym (pięty za pięt); 15.00 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich”; „Fragment z powieści Elżby Orzeszkowej pt. „Nad Niemnem”; 15.15 „O wszystkim po troszku”; 15.20 muzyka salonna w wyk. ork. cygańskich (pięty); 15.42 lódzkie wiadomości giełdowe; 18.00 „Grosz wdowi i sierocy” — felieton; 18.10 „Życie artystyczne”; 18.15 francuska muzyka symfoniczna (z Krakowa); 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 23.00 muzyka taneczna (pięty).

Wtorek, 8 czerwca.

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy (pięty); 14.00 „Pare informacji”; 14.05 znane tematy w różnych ujęciach (pięty); 15.00 reportaż z życia; 15.15 koncert solistów. Wykonawcy: Tadeusz Michałowicz — wiolonczela, Stanisław Pieczora — śpiew. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 muzyka lekka (pięty); 23.00 „O roli Czerwonego Krzyża” — odczyt; 23.15 muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club” w Warszawie. Gra orkiestra Karasińskiego i Katszka.

Toruń — 12.15 twórczy zespół Przysposobienia Rolniczego — pogadanka rolnicza; 13.00 orkiestra i soliści (pięty); 15.00 przydźwiękach lekkich melodii (pięty za pięt); 15.40 wiadomości z Pomorza; 18.10 miłośnikom śpiewu (pięty); 18.45 wiadomości sportowe z Pomorza; 21.55 muzyka taneczna z kawiarni „Dwór Artusa” w Toruniu w wyk. orkiestry „Smęty”; 23.00 „Na dobranoc” (pięty).

Lwów — 12.15 gazetka informacyjna w jęz. ukraińskim; 13.55 muzyka lekka z pięt; 14.55 giełda lwowska; 15.00 „Rapsodie” — pięt; 15.40 lwowska wiadomości bieżące; 18.10 Ewa Bandrowska-Turska — z pięt; 18.25 „Minuty literackie”; Poezje Stanisława Rogowskiego; 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 21.55 muzyka taneczna z pięt; 23.00 koncert żyweń; 23.30 muzyka z pięt; 24.00 koncert ork. T. Serebnyńskiego.

Katowice — 6.00 pieśń poranna; 6.03 chór międzykolejny pod dyr. Tadeusza Mayznera (pięty); 12.15 wiadomości bieżące; 12.20 życie kulturalne Śląska; 13.00 koncert żyweń; 13.15 muzyka lekka w najlepszym wykonaniu (pięty); 15.30 muzyka taneczna (pięty); 15.43 wiadomości giełdowe; 18.15 „Karkłowe auto” — nowela; 18.30 muzyka taneczna (pięty); 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 21.55 duety miłosne (pięty).

Kraków — 12.15 Wilhelm Bachhaus gra... (pięty); 13.55 koncert muzyki operowej (pięty); 15.05 „Czy wiecie, że...”; 15.25 piosenki taneczne (pięty); 15.40 lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rolniczo-handlowa); 18.15 z twórczości Mikolaj Rymki-Korsakowa (pięty); 18.45 lokalne wiadomości sportowe; 21.55 lekka muzyka popularna (pięty); 23.00 muzyka taneczna (pięty).

Łódź — 12.20 pare informacji; 13.55 koncert — tańce symfoniczne (pięty); 15.00 „Kwadrans dla pesymistów”; 15.15 „O wszystkim po troszku”; 15.20 muzyka salonna (pięty); 15.42 lódzkie wiadomości giełdowe; 18.10 pogadanka popularna pt. „Umowy zbiorowe”; 18.20 melodie orientalne (pięty); 18.40 życie artystyczne; 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 21.55 muzyka taneczna (pięty); 23.00 „Wieczorem tańczymy” (pięty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 7 czerwca.

15.00 — Berlin. — Muzyka popołudniowa. Bratysława. Utwory skrzypcowe. 16.00 — Koenigsw. Muzyka rozrywkowa. Wrocław. Muzyka popołudniowa. 16.05 — Wiedeń. Melodie filmowe. 16.10 — Praga. Koncert popularny. 17.00 — Berlin. Koncert solistów. Radio Romania. Koncert ork. Radio Paris. Rec. śpiewaczy. 17.30 — Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.00 — Wiedeń. Utwory Schuberta w wyk. sol. ork. i chóru. 18.20 — Koenigsw. Utwory fort. i pieśni brazylijskie. 18.40 — Budapeszt. Konc. ork. wojskowej. 18.45 — Królewiec. Audycja wesela. 19.00 — Kolonia. Muzyka rozrywkowa. — Hamburg. Muzyka na różnych instrumentach. Królewiec. Duety wokalne. Mediolan. Muzyka popularna. Sztutgart. Muzyka wieczorna. 19.05 — Tallin. „Na zielonej polanie” opłka Benesa. — 19.10 Lipsk. Węzry w muzyce. 19.20 Wiedeń. Francuska i niem. muz. operowa. Radio Romania. — Słnyni dyryżenci z pięt; 19.30 — Londyn Reg. Rec. fort. Taylora. 19.45 — Radio Paris. Rec. śpiewaczy. 20.00 — Lahti. Melodie operowe. Londyn Reg. Szkockie melodie. Paris. PTT. Utwory Honnegera. Sztutgart. Konc. orkiestry. 20.03 — Braksla flam. Koncert ork. sym. 20.10 Berlin. Muzyka operowa i rozrywkowa. 20.15 — Sztokholm. Koncert ork. i sol. 20.20 — Drotwiche. Koncert ork. i sol. 20.30 — Lille. Koncert symfoniczny. Radio Paris. — „Bummler” opłka Halna. Beromuenster. „Antygona” trag. Sofoklesa. 20.40 Wiedeń. — Koncert symf. Mediolan. Muzyka rozrywkowa. 20.55 — Praga „Orfeusz” poemat muzyczny Monteverdiego. 21.00 Londyn Reg. Muzyka kameralna. Berlin. Wesoły początek tygodnia. Rzym. Aud. wok. instrumentalna. 21.15 — Lipsk. Koncert mozartowski. 21.40 Wiedeń. Muzyka taneczna. 21.45 — Koenigsw. Koncert symfoniczny. 22.00 Drotwiche. Koncert ork. salonnego. Sztokholm. Muzyka rozrywkowa w wyk. ork. i sol. 22.10 — Mediolan. Melodie i piosenki. — 22.20 Monachium. Koncert popularny. Koenigsw. Nocna muzyka. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. Praga. Fuga h-moll Bacha. Koenigsw. Muzyka lekka i do tańca. 24.00 Sztutgart i Frankfurt. Koncert mozartowski. Kopenhaga. Muzyka taneczna.

na wtorek:

16.00 — Koenigsw. Muzyka popularna. 17.45 — Budapeszt. Muzyka kameralna — kwartet a-mol Schuberta. 17.50 — Koenigsw. Rec. skrzypcowy Kerschbauma. 17.50 Wiedeń. Pieśni Kriega. 18.00 — Londyn Reg. Koncert ork. detej z udz. sol. Praga II — konc. szopenowski. 18.10 — Bratysława. — Rec. skrzypcowy Gasparka. 19.00 Koenigsw. Koncert rozrywkowy. 19.30 — Budapeszt. „Siła przemiany” — op. Verdiego. 19.40 Wiedeń. Rozmaitości muzyczne w wyk. sol. i ork. 20.00 — Braksla franc. Muzyka włoska. Sztokholm. Muzyka rozrywkowa. 20.15 Strassburg. „Opowieści Hoffmana” op. Offenbacha. Drotwiche. „Frasquita” opłka Lehara (w koncje). 20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny. Radio Paris. „Bretania” słuchowisko muzyczne. 20.40 Mediolan. Koncert rozrywkowy. — 21.00 Braksla flam. Koncert popularny. Mediolan. „La Wally” op. Cataliniego. 21.10 — Monachium. Koncert popularny. 21.40 Koenigsw. Muzyk. dwufortepianna. 22.00 — Sztokholm. Koncert solistów. 22.10 Drotwiche. „Falstaff” op. Verdiego (akt III). — 22.20 Rzym. — Rec. wiolonczelowy Bonucci. Praga. Sonata d-moll Bacha na skrzypce. Wiedeń. — Koncert Mozartowski. 22.50 — Hamburg. Muzyka lekka i taneczna. Koenigsw. Nocna muzyka. 23.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. — Drotwiche. Do tańca. 23.10 — Kopenhaga. Tańce za tańcem. 23.15 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert nocny (Beethoven. Czajkowski, i inni). Kopenhaga. Muzyka taneczna.

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK · PASTA
DO ZEBÓW

R. Barcikowski S. A. Poznań

Pomocnik

fryzjerski z aparatem do ondulacji trwałej poszukuje posady na dogodnych warunkach. Zgłoszenia Oredownik, Poznań.
zd 13 562

Kelner

siła pierwszorzędna lat 24, dobre świadectwa poszukuje posady, miejscowość obojętna, złoży kaucję. Oferty Oredownik, Poznań.
zd 13 308

Asystent

farmacji szuka posady względnie zastępstwa. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gniezno 1036.
n 44 308

Manikurzystka

szuka posady za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn.
n 44 708

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny

praktykant

handlowy z ukończoną Szkołą Handlową do branży konfekcyjnej od zaraz. Wiadomość lub zgłaszać się: Chreścijański Dom Odrzezwowy, Łódź, 11 Listopada 20.
n 44 846

Dużo

zarobisz domową wytwórczością. Szczegóły nadsyłającym na PKO 142 295 — 2 zł. Inżynier Ingwer, Białystok III.
zd 8 059

Fryzjerka

na ondulację, trwała, parowa, żelazkowa, wodna, manieure potrzebna od 15 czerwca. Zgłoszenia Oredownik, Gdynia.
n 43 357

Fryzjerka

i fryzjer damsko - męski od zaraz potrzebny. — Zgł. Andrzej Janik, Gdynia 4, Chylińska 161.
n 44 371

Pomocników

krakwieckich dwóch poszukuje na stałą pracę od zaraz. Marian Wawrzyniak, Chodzież, św. Barbary 9.
n 44 699

Leśnik - rolnik

żonaty z dorastającymi synami potrzebny od 1 lipca do folwarku w Koniejskim. Pilnowanie, przygotowywanie nieczytków do sadzenia lasu. Wzajemnie otrzymuje do uprawiania 15 ha ziemi, używalność budynków mieszkalnego, folwarcznych. Konieczne posiadanie inwentarza żywego i martwego. Kaucja 500 zł. Zgłoszenia piśmienne Rayzacher, Warszawa ul. Leszno 140.
n 44 645

Wspólnika

(czki) gotówka 1000 powiększenia księgarń poszukuje, zaraz egzystencja zapewniona. Zgłoszenia Oredownik, Poznań.
zd 13 235

Pomocnik

krakwiecki zaraz potrzebny. Karalus, Kostrzyn.
zd 13 221

Placowy

robotnik 100 — miesięcznie zaraz. Znaczek odpowiedz. Oferty Oredownik, Poznań.
zd 13 622

Bufetowa

do kawiarni kaucja 400 zł, utrzymaniem. Oferty Oredownik, Poznań.
zd 13 661

Krawiecki

czeladnik, duże sztuki, stała praca potrzebny zaraz. Szymański, Jarocin, Wolności.
n 44 734

Poszukuje

sie majstra stolarskiego, który zna sie na maszynach. Podać dokładne kwalifikacje, warunki 50 groszowy znaczek, na odpowiedz. Aychan M. Kirsche, Gorlice.
zd 44 773

Humor zagraniczny



Po napażdzie handykim na radiostację.

— ... Szczegółów dowiedzą się państwo z prasy codziennej. (M)

(Everybody's Weekly, Londyn).

Ogłoszenia

1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówek) słowo nagłówek drukiem tustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drob

Dziwaczka z cyrku

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

62)

— O Nelly! Nelly! — zawołał podnosząc rękę do czoła — droższa mi jesteś niż kiedykolwiek. Jakże ja fałszywie twoje pobudki osądziłem! Jak mogłem nie domyślić się twojej odwagi i szlachetności, a mieć cię za fałszywą, podczas gdy tobie serce się z bólu krajało! W bolesnym dniu naszego rozstania — myślałaś wciąż tylko o mnie i o moim powrocie. O, mój aniele! Jak ja cię bardzo kocham!

— Nie słyszał jeszcze o tym, że Nelly będzie wkrótce bogatą dziedziczką — pomyślała pani Rudersheim i uwierzyła w prawdę tego wybuchu czułości. Wszak nie wiedział jeszcze o niczym i mógł myśleć, że Nelly jest córką z jej drugiego małżeństwa.

— Nelly chorowała ciężko ostatnimi czasami — rzekła po chwili, podczas gdy Gerald starał się zapanować nad sobą.

Gwałtowność i głębia uczucia dziewczeczki, która się dla niego bez słowa wyrzutu i wyjaśnienia poświęciła, sprowadziła mu gorące łzy wdzięczności do oczu. Zapomniał w tej chwili o Vivianie, o jej tajemnicy, o tym, co mu ta kobieta opowiadała zaczęła, i o świecie całym: wiedział, że tamta, jego ukochana, cierpiała; pragnął być przy niej, przycisnąć ją do swej piersi i okazywać swoją czułość i miłość dla niej w każdym spojrzeniu. Nie pamiętał o tym, że dzień jego ślubu był już naznaczony.

— Chorowała! — powtórzył. — Czy pozwoli mi pani ją zobaczyć? Nelly nie może, nie powinna umierać! Jest zbyt droga i pożądana.

— Ależ pan jeszcze nie słyszał o całej tajemnicy i kłamstwie, któreśmy wykryli i którego dowiedzieć chcemy — ciągnęła dalej pani Rudersheim, ujęta

tym uniesieniem Geralda. Było widoczne, że myślał tylko o niej i że go nic więcej nie obchodziło. Pochylił głowę zamyślony.

Czy to był sen, czy rzeczywiście ta kobieta dowodziła mu czegoś miała mu powrócić Nelly?

— Pamiętasz zapewne, kapitanie Mallandaine, że mąż mój, pan Branscombe, życzył sobie przyjąć nasze dziecko, aby je uczynić prawdziwą i bogatą dziedziczką wszystkiego, co posiadał.

— Bez wątplenia, wiem o tym od niego samego, wszystkie swe nadzieje skupił na córce!

— Otóż niańka Sidewing sprzedała moje dziecko żonie jakiegos dzierżawcy, która znów potem oddała je do cyrku Daltonom, a swoją córkę, zrodzoną z nielegalnego związku, podstawiła na miejsce tamtej.

— Viviana! — krzyknął wstrzymując oddech z przerażenia.

— Czy się pan teraz ożenisz z tą dziewczyną wiedząc, że nie jest tym, cym się być mieni: że jest córką niańki? — zapytała przypatrując mu się uważnie.

We wzroku jego malowały się obrzydzenie, wstręt i przestach.

— Powiedz mi pani tylko jedno... bo od tego moje postanowienie i moje życie zależy: czy ona to wie? Czy Viviana jest też współniczką strasznej zbrodni? Nie mógłbym opuścić niewinnej!

— Jest winna i z obawy przed nami i prawem stara się o ile możliwości małżeństwo z panem przyspieszyć.

Nie był zdolny przemówić słowa. Zaledwie mógł pojąć i objąć myślą straszną sytuację; ujął w milczeniu panią Rudersheim za rękę.

Przygotowania ślubne Viviany

Pani Sidewing należała do rzędu osób tego rodzaju, co nie dają nigdy za wygraną, dopóki jest choć najmniejsza nadzieja ratunku. Gdy tylko usłyszała w oskarżeniach pani Rudersheim imię Boba, postanowiła natychmiast udać się do folwarczku w Devonshire, aby usłyszeć z jego własnych ust, jak dalece ją skompromitował i czy mogła jeszcze myśleć o jakim wybaczeniu. Obawa grożącego niebezpieczeństwa wzrastała ciągle w jej umyśle.

Fatalne przysłowie: „Nie zawsze usta mogą być pewne szklanki, która do nich ręce podnoszą” mogło się tu sprawdzić i Viviana, pozbawiona bogactwa i stanowiska, utraciłaby też swojego narzeczonego, tak drogiego jej kapitanu Mallandaine.

Groza mającego nastąpić uwiezienia zwiększała przykrość położenia; Sidewing myślała też tylko o tym, jak ma najlepiej zużytkować czas, jaki jej przed ucieczką z Anglii pozostaje. Przestała ona po raz pierwszy może w życiu wierzyć w swe zdolności, odwagę i wytrwałość, i postanowiła uciekać, ale wprzód musiała się koniecznie przekonać, jak daleko zaszedł Bob w swej nieostrożności i dać mu ostre za to napomnienie. Dopóty w myśli przechodziła wszelkie zarzuty i możliwe na nie odpowiedzi, badania i groźby, dopóki słaby jej umysł nie ugiął się pod brzemieniem przestachu. Wiedziała, jak bardzo niebezpieczni byli dla niej świadkowie, których adwokat pani Rudersheim przygotowywał; czuła, że wydadzą oni potwierdzenie winy. Dowiedziała się o tajemnych wizytach Rileya w dworku jej męża i przypuszczała, że porozumiewał się on z kimś ze służby pałacowej. Przed kilku dniami de Lancey zaśmiał się jej prosto w oczy, a ona nie ośmieliła się zapytać go o powód tej niegrzeczności; drobny ten fakt naprowadził ją na domysł, że służba w Prince's Gate już coś musiała wiedzieć.

Po postanowiła jeszcze dziś udać się do Boba, dowiedzieć, w jaki sposób on im zaszkodził, a w tym tygodniu nie zwlekając opuścić Anglię, zanim sprawa nie będzie wytoczona. Samotność

i cisza celi więziennej stały jej wciąż na myśli; obawa odkrycia zbrodni zdawała się osłabiać i niweczyć jej moralne siły, zdrowy sąd o rzeczach i odbierać władzę zastanawiania się nad wszystkim.

— Oni są teraz tak wprawni i tak prędko do rzeczy się biorą — rzekła do siebie myśląc o karze, jaka ją za jej niegodziwość czekała. Całe niebezpieczeństwo spadło na nią jedną, bo Viviana była zbyt samolubną i nieczułą, aby po pierwszym wybuchu nienaturalnej w niej kłótni miała jeszcze cierpliwością lub dobrocią starać się o ułagodzenie cierpienia matki. Myśli jej skupiały się na bezgranicznym szczęściu i tryumfie, jakie ją czekały po zawarciu małżeństwa z Geraldem.

Na cóż miała się troszczyć ciemnymi i ponurymi przeczuciami zbliżającego się zła?

Viviana zdziwiła się niezmiernie widząc, że matka wybiera się w podróż do Devonshire, choć kaszel jej był uciążliwy, niż zwykle; śnieg grubo przysypał drogi i dachy, a drzewa w parku, wyciągające swe nagie, огоłcone z liści konary, wyglądały przy ponurym i zachmurzonym niebie jak duchy jakiegoś.

Viviana weszła do pokoju Sidewing, niepostrzeżona przez nią, i drgnęła na widok malej buteleczki, która jej matkę przed światłem podniosła: na butelce stało wyraźnie napisane „Trucizna”. Zauważyła w jednej chwili czysty kieliszek, przygotowany na stole i zamglony wzrok matki, z którego nie mogła wnieść, czy oznaczał niepewność, czy też jakieś postanowienie. Przestraszyła to Vivianę, lecz i rozgniewało zarazem. Przypięcie i błędny wyraz strokanej twarzy, znamionowały chęć odebrania sobie życia, a ona potrzebowała rady i rozważyć w tym skamieniałej chwili.

W tym stamienieniu jakimś i rozpacz, było coś tak wzбудzającego litość, że Viviana nie mogła słowa wymówić.

— Wszystko to przez miłość dla ciebie — szeptał jej głos jakiś wewnętrzny, ale Viviana dostrzegła w tej chwili straszny wyraz obłędu w oczach, zwróconych na napis buteleczki. Trwoga ogarnęła umysł jej matki.

Nagle, odwróciwszy się, zobaczyła Vivianę koło siebie.

— O! jakżeś mnie nastraszyła, moje dziecko! — zawołała, upuszczając buteleczkę. Udała, że się przestraszyła córki.

Viviana dotknęła jej ramienia — Odlóż to na bok, matko! Powinnaś żyć, chociażby ze względu na mnie.

Pani Sidewing zaśmiała się sucho, jakby ją to powiedzenie mocno ubawiło i odeszła, aby usiąść na brzegu łóżka, szepcząc coś do siebie.

— Jam nie tak uzdolniona i wykształcona, jak ty, moje dziecko — rzekła, jakby tłumaczyć się przed nią

mam trzymać — odrzekła pani Sidewing znacząco.

— Wątpię, aby cokolwiek zdołało przeszkodzić tak bliskiemu już małżeństwu — ciągnęła dalej Viviana, zdecydowana na oparcie się wszelkiemu uczuciu i nierozsądnemu wzruszeniu. — Nieprzyjacieli weźmie wkrótce górę nad nami, ale wtedy można będzie dowiedzieć, że nic o tym nie wiedziałam, że zresztą nie wierzyłam groźbom tych Rudersheimów. Żalować mnie będą jako ofiary i na tym koniec. Ja zawsze mogę mieć nadzieję, ale nie może jej żywić współniczka nędznej zbrodni.

— Mówię ci, dziecko, że tylko twe-



— na sygnaturze butelki stało wyraźnie napisane „Trucizna”. —

— nie umiem moich zmartwień w słowach do ludzi wyrazić, a czuję potrzebę gadania; nauczyłam się więc mówić wciąż coś głośno do siebie, ale bo też jestem tak zdenerwowana, szczególnie gdy całymi nocami nie śpię.

— Uda ci się uciec na pewno — rzekła Viviana szybko — jeżeli... jeżeli to nieszczęście ma nadejść w końcu. Wszak nas dotychczas jeszcze nie przesładowano, a pieniądze możemy się zawsze okupić. Tych mam dużo odłożonych dla ciebie; będziesz wolną i swobodną, ale trzeba uciekać w porę. Tymczasem nie bądź nierozsądną, matko, i nie psuj mi takim wybrykiem wszystkiego

— Pojadę dziś do Devonshire, moja droga; muszę odwiedzić twego ojca — rzekła pani Sidewing z trochę śmielszym już i energiczniejszym wyrazem twarzy. Wniosła po słowach córki, że ta nie kochała jej wcale, że bardzo mało ją los starej obchodzi i że myśli tylko o tym, by jej samej nie zaszkodziło.

— Dzisiaj? Czyż nie myślisz zaraz opuścić Anglii? Strzeż się, abyś się nie spóźniła i aby cię nie zaarrestowano!

Zaareztowano! Słowo to było okropne. Pani Sidewing spojrzała z gorzkim wyrzutem na córkę.

— Nie, jeszcze nie teraz — odrzekła. — Muszę najpierw zobaczyć twego ojca, a potem dopiero ucieknę. Myślę o tobie i o twym powrocie, zanim pomyślę o swym własnym bezpieczeństwie. Jadę, aby się dowiedzieć, co on wygadał przed ich wysłaniami i jak bardzo sprawę nam popsuł. Prince's Gate jutro wieczorem opuszczę.

— Nie zapomnij w każdym razie przysięgać, że ja jestem niewinna i że nic nie wiem o twym szkaradym postępku. Nie strać głowy z rozpacz i nie obwiniaj mnie czasem, bo zrujnujesz całą moją przyszłość tym sposobem. Dzień mego ślubu jest naznaczony na ten poniedziałek; trzy doby tylko dzielą mnie od szczęścia.

— Daj pokój; sama wiem, czego się

go ojca możemy się obawiać. W każdym razie ty jesteś przecież ofiarą spisku nędznej zbrodniarki, którą ja jestem, i musisz być panią Geraldową Mallandaine.

— Tak, wiem to — rzekła Viviana zamyślając się — a przecież zdaje mi się wciąż, że jakiś cień stoi pomiędzy mną a Geraldem. Myśli jego błędą często daleko ode mnie, a człowiek, co prawdziwie kocha, powinien tylko myśleć o swej narzeczonej.

— Schowajże wreszcie tę truciznę — rzekła dalej, Viviana gniewnie tupiąc nogą — znalazłaś właśnie stosowną porę do pocieszania mnie projektami samobójstwa! Czy nie możesz uciec do Hiszpanii, gdzie będziesz swobodną, będziesz mogła nauczyć się palić i bawić się w towarzystwie innych starych kobiet, przypatrując się tańcom lub walkom byków na placach publicznych. Przecież mam pieniądze na spokojne życie dla ciebie; składałam i oszczędzałam przez długi czas jak mogłam. Odwagi, matko! Teraz ja ci ją nakazywać muszę. Opuść ten dom w sobotę, to jest jutro; przebrana, ze zmienionym nazwiskiem znikniesz nagle tak, żeby o tobie nigdy nie wiadomo. Ciesz się ze zbrodni, którą ułożyłaś i do skutku doprowadziłaś, a która mogła ci wyjednać wcale okazałe miejsce w galerii zbrodniarzy w muzeum woskowych figur. Jedz owoce, jakie ci zło przyniosło i bądź szczęśliwą, bośmy wygrały. Na nich oparło się całe nieszczęście: my będziemy swobodne. One pokutują, bo czyż cokolwiek na świecie zdolne będzie wynagrodzić tej Nelly Raymond utracone radości i tryumfy, wygody i zbytki lat minionych?

— Tak, tak, kochanko, to wszystko prawda; ale łatwiej mówić, niż... Mówiłaś, że dasz mi pieniądze

— Owszem; oszczędziłam ogromne sumy, sprzedalam obrazy, porcelanki i nawet niektóre droższe stare książki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prot i Gerwazy w Afryce



Słoń podobno nie ma duszy,
Mimo swej ogromnej tuszy
I bez ludzkiej ingerencji,
Robi cud inteligencji.



I wie dobrze o co chodzi,
Wie, że woda nie zaszkodzi,
Zwłaszcza, nie mając sumienia,
Leje w gęby wód strumienia.



— Aby z brzuchem mieć porządek,
Trzeba napęlić żołądek
Tak powiedział pan Protazy,
No i tutajż pan Gerwazy.



Filozofia żadna sztuka
Od czego zresztą nauka,
Protazemu wstrząs w poszycie
Daje sens na całe życie.



Kondor z rodu „gyps rupelli”
Siadł na skale przy niedzieli,
I ni z tego ni z owego
Rzekł: „Porwę Protazego!”



To co nagle, to po diable,
Prot po skórze poczuł nagle,
Że spod nóg mu ląd ulata
I że pyłkiem jest wszechświata.



Gdy się człek zanadto uprze,
To się morał zemści w kuprze,
I zostanie konsternacja,
Dowodem: Polska „sanacja!”



Nad wyraz przykry Prociaka
Wygląd twarzy z lotu ptaka
Widzi biedny, zapłakany,
Że pod nim dymią wulkany.



Patrzy z góry i nie wierzy
Dystans w kłęby dymów mierzy
Mysząc: „A nuż bym splanował
I wulkanik zaklappował!”



Kondor, choć to ptaszek silny,
Nie jest wcale nieomylny,
Zwłaszcza, że to bydlę stare,
Wzięło ciężar po nad miarę.



Prot wyzwolon z sępa mocy,
Leci niby kamień z procy,
Przy czym się nie dobrze czuje,
Bo nie wie gdzie wyląduje.



Siadł Protazy na wulkanie,
Nic nie wiedząc, co się stanie,
Bo człek często nie przeczuwa
Co zdradziecki los wykuwa.



Prot wulkanik zakorkował
Ujście gazom zatamował
I wszystko, co wyszło za tym
Było smutnym rezultatem.



Wybuchem gazów wypchnięty
Został Protek w niebo wzięty,
Ogłuszony eksplozji hukiem,
Leci w dół kunsztownym łukiem.



Nikt z pewnością nie odgadnie,
Gdzie i jak Protazy spadnie,
Zresztą jego to ambaras
Aby się nie zabił zaraz.



Słońik świadkiem był wszystkiego:
Ujrzał Prota lecącego,
I jako naoczny świadek
Podniósł trąbę — na wypadek.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

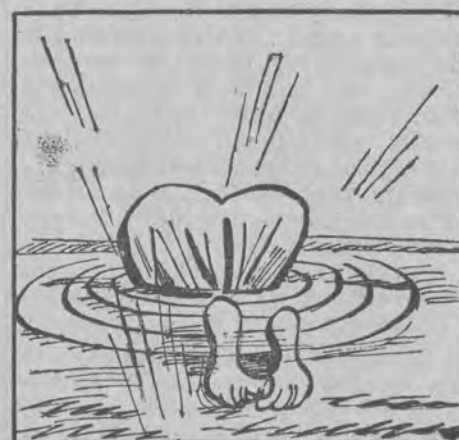
Przedruk wzbroniony.



Szczypiorek wdział majtki nowe
Praktyczne, bowiem gumowe



Jakżeż miło tak po prostu
Dawać nura prostą z mostu.



Szczypiór skoczył jak szalony
Majtki wzdęły się w balony.



Tak Szczypiorek nasz, nieboża,
Nura nijak dać nie może.